



Grey Scale #13

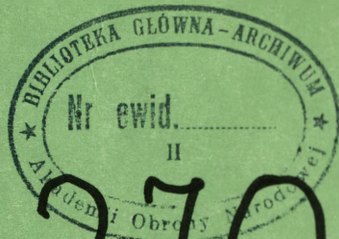


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

**PRAKTYKA I REALIZACJA
KONCEPCJI WOJNY PARTYZANCKIEJ
W POWSTANIU STYCZNIOWYM
1863 – 1864**



Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

S/4640



05-004640-003-0

WARSZAWA

2001



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH



plk dr Stefan CHOJNECKI

pplk dr Wojciech MIKUŁA

plk prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI

**PRAKTYKA I REALIZACJA KONCEPCJI WOJNY
PARTYZANCKIEJ W POWSTANIU STYCZNIOWYM
1863 – 1864**

WARSZAWA

2001



RECENZENT: Prof. Dr hab. Edward PAWŁOWSKI



SPIS TREŚCI

WSTĘP (*L. Wyszczeński*)

s. 3

Rozdział I

CHARAKTERYSTYKA KONCEPCJI WOJNY PARTYZANCKIEJ (*L. Wyszczeński*)

s. 5

Rozdział II

PLANY POWSTANIA (*L. Wyszczeński*)

s. 30

Rozdział III

CHARAKTER WOJNY PARTYZANCKIEJ W PIERWSZEJ FAZIE POWSTANIA

/STYCZEŃ - MARZEC 1863/ (*W. Mięka*)

s. 43

Rozdział IV

CHARAKTERYSTYKA DZIAŁAŃ PARTYZANCKICH W OKRESIE „DEMONSTRACJI ZBROJNEJ” /KWIECIEŃ - WRZESIEŃ 1863/ (*W. Mięka*)

s. 58

Rozdział V

PRÓBA ZMIANY CHARAKTERU WOJNY PARTYZANCKIEJ W OKRESIE RZĄDÓW ROMUALDA TRAUGUTTA (*S. Chojnecki*)

s. 75

Rozdział VI

OCENA POLSKIEJ WOJNY PARTYZANCKIEJ 1863 - 1864 (*S. Chojnecki*)

s. 93

ZAKOŃCZENIE (*S. Chojnecki*)

s. 109

BIBLIOGRAFIA

s. 112

ZALĄCZNIKI (*W. Mięka*)

s. 122

Wstęp

W ramach zadania badawczego „*Działania nieregularne w myśli wojskowej i sztuce wojennej XIX i XX wieku*” przygotowane zostało między innymi opracowanie pt. „*Praktyka realizacji koncepcji wojny partyzanckiej w powstaniu styczniowym 1863-1864 r.*”. Pomyślane ono zostało jako swoisty weryfikator teorii mieszczących się w obszarze działań nieregularnych powstałych w XIX w. Powstanie styczniowe prowadzone bowiem było w zasadzie według reguł teorii wojny partyzanckiej, w oparciu o dorobek polskich teoretyków tej wojny.

W realizacji powyższego tematu badawczego uczestniczył zespół historyków Instytutu Nauk Humanistycznych AON w składzie: płk prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI, płk dr Stefan CHOJNECKI i ppłk dr Wojciech MIKUŁA.

Praca ma układ problemowo-chronologiczny. Wyodrębnionych zostały sześć problemów będących tematami rozdziałów, a w ich ramach autorzy przestrzegali zasad chronologicznego prezentowania treści.

Autorem wstępu, rozdziału pierwszego „*Charakterystyka koncepcji wojny partyzanckiej (1830-1863)*” i drugiego „*Plany powstania*” jest prof. L. WYSZCZELSKI. Rozdziały trzeci „*Charakter wojny partyzanckiej w pierwszej fazie powstania (styczeń – marzec 1863)*” i czwartego „*Charakterystyka działań partyzanckich w okresie ``demonstracji zbrojnej`` (kwiecień – wrzesień 1863)*” jest dr W. MIKUŁA. Rozdział piąty „*Próby zmiany charakteru wojny partyzanckiej w okresie rządów Romualda Traugutta*” i szóstego „*Ocena polskiej wojny partyzanckiej 1863-1864*” jest autorstwa dr S. CHOJNECKIEGO.

Niniejsza praca to efekt wieloletnich badań źródłowych prowadzonych w archiwach oraz przestudiowania wydanych opracowań źródłowych i obszernej literatury przedmiotu. W niniejszej pracy, z uwagi na jej charakter, wykazano tylko najważniejsze z wykorzystanych publikacji. Tym niemniej zachowując rygory opracowania naukowego praca opatrzona została w niezbędny aparat naukowy, w tym dość liczne przypisy źródłowe i informacyjne.

Głównym problemem badawczym była próba poszukiwania odpowiedzi na pytanie: Na ile rozważania teoretyczne obejmujące teorię wojny partyzanckiej znalazły praktyczne zastosowanie w powstaniu styczniowym? Autorzy starali się wykazać, iż w ówczesnych polskich uwarunkowaniach i realiach trudno było oczekiwać sukcesu – zwycięskiego zakończenia powstania – wyłącznie dzięki jego prowadzeniu metodami wojny partyzanckiej.

Probl
beal

Badania źródłowe koncentrowano na analizie i krytyce dokumentów przechowywanych w archiwach, opracowań źródłowych i literatury przedmiotu. Jest to zgodne w metodologią badań historycznych. Spośród istniejących metod badawczych przede wszystkim wykorzystano: metodę indukcji – rozumianą jako służącą bezpośredniemu ustalaniu faktów¹, metodę dedukcji – ujmowaną jako metodę ujmowania faktów i zależności między nimi² oraz metodę porównawczą – traktowaną jako przydatną w ocenie zastosowania teorii w praktyce powstańczej³. Metoda indukcyjna i dedukcyjna zostały zastosowane jako wzajemnie się uzupełniające. Metoda indukcyjna w szczególności została wykorzystana przy analizie przebiegu działań zbrojnych w powstaniu styczniowym. Pozwoliła ona ponadto autorom na chronologiczne zestawienie zdarzeń, konfrontacji ich opisu i rekonstrukcji najbardziej prawdopodobnego ich przebiegu. Metoda dedukcyjna wykorzystana została do wydobywania z poszczególnych teorii spraw najistotniejszych i na ich podstawie kreślenia obrazu zastosowań praktycznych.

Autorzy niniejszego opracowania jednoznacznie twierdzą, iż żadna z wymienionych metod nie była stosowana samodzielnie w odniesieniu li tylko do jednego źródła, faktu czy problemu. Stąd wielokrotnie wykorzystywano jednocześnie wszystkie wymienione metody. Wielopłaszczyznowe badania pozwalały dopiero na w miarę obiektywne – w przeświadczeniu autorów tego opracowania – przedstawienie analizowanej problematyki.

Niniejsze opracowanie kończy badania cząstkowe nad wymienionym wcześniej zadaniem badawczym. Zgodnie z planem „*Zadaniowo-finansowym działalności naukowej AON w latach 2000-2003*” na 2001 r. zaplanowana została do opracowania syntezy z prowadzonych badań nad powyższym zadaniem badawczym. Jej celem będzie w skondensowanej formie przedstawienia problematyki zawartej w opracowaniach cząstkowych oraz odpowiedzenie na główne pytanie badawcze określone dla całego zadania badawczego: Na ile działania teoria i praktyka działań nieregularnych rozpatrywana w ujęciu historycznym ma zastosowanie we współczesnej sztuce wojennej?

¹ J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 379-395.

² Tamże, s. 392-393.

³ Tamże, s. 395-397.

I. Charakterystyka koncepcji wojny partyzanckiej (1830-1863).

Polska teoria wojny partyzanckiej powstała na wyraźne zapotrzebowanie społeczne. Upadek powstania listopadowego oznaczał utratę wiary w możliwość odzyskania niepodległości przy prowadzeniu kolejnego powstania metodami działań konwencjonalnych. W tej sytuacji ażeby myśleć o realnych szansach na odzyskanie niezawisłego bytu państwowego, trzeba było stworzyć niekonwencjonalne sposoby prowadzenia walki. Pierwsze próby w tym kierunku podejmowano już w trakcie trwania tego powstania. Jednak dopiero po jego upadku zrodziła się w miarę skonkretyzowana i dojrzała teoria wojny partyzanckiej. Za jej prekursora uchodzi Tadeusz Kościuszko, autor wydanego w 1800 r. dziełka pt. *„Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość”*. Jednak jego koncepcja przez trzydzieści lat nie zyskała aprobaty społecznej ani nie była kontynuowana przez innych polskich teoretyków wojskowych. Dopiero w grudniu 1830 r. podczas powstania listopadowego gen. Wojciech Chrzanowski w memoriale przedstawionym naczelnym władzom powstańczym przewidywał potrzebę prowadzenia działań partyzanckich na Litwie i Wołyniu w przypadku uderzenia głównych sił polskich na Brześć. Autorem podobnych koncepcji był także Ignacy Prądzyński – znany przede wszystkim jako zwolennik teorii działań regularnych. Wyróżniał on pojęcie „mała wojna” i „partyzantka”. *„Mała wojna”* polegać miała na tym, że *„miejscowa ludność powstanie i w małych oddziałach w zwyczajnym swym ubiorze, lecz z bronią, jaka się nadarzy, prowadzić będzie mordercze bójki przeciw transportom, małym oddziałom, kurierom najeźdźnika. Owe oddziały działają w niewielkim zakresie koło rodzinnego miasta, gdzie znajomość miejscowości i stosunków wielkie zapewniają korzyści. Do partyzancki wyznaczone są oddziały regularnej armii w mundurach, rzucane na boki i tyły armii najeźdźnej, prowadzą walkę przeciwko komunikacjom, magazynom, dowozom nieprzyjaciela. Warunkiem powodzenia jest, gdy miejscowa ludność sprzyja lub przynajmniej nie jest nieprzyjazna”*⁴. Prądzyński twierdził, że naród polski w okresie powstania listopadowego ze względów społeczno-ekonomicznych nie był jeszcze przygotowany do prowadzenia „małej wojny”, natomiast mógł z powodzeniem prowadzić działania partyzanckie.

Podczas powstania listopadowego wydano *„Instrukcję dla komendantów kolumn ruchomych oraz przepisy w czasie marszów i rozprawy z nieprzyjacielem”*, która była pierw-

⁴ Cyt. za: Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864, t. II, Warszawa 1974, s. 454.

szym polskim oficjalnym dokumentem sankcjonującym działania partyzanckie jaką jedną z form prowadzenia walki.

Po upadku powstania listopadowego zdecydowana większość polskich teoretyków wojskowych była zgodna co do tego, że celem przyszłego powstania ma być niepodległość; środkiem prowadzącym do tego celu – armia, najważniejszym zaś czynnikiem jej utworzenia – rewolucja społeczna. Tylko masowe i gwałtowne wystąpienie narodu, jak to trzydzieści lat temu proponował Kościuszko, mogło zaskoczyć nieprzyjaciela, zniwelować nierówność sił i w konsekwencji przechylić szansę zwycięstwa na korzyść powstańców. Stąd w polskiej myśli wojskowej zaczęły się także kształtować nowe koncepcje prowadzenia działań wojennych. Uważano, że powstanie rozpocznie się bez podstawy operacyjnej, czyli armii, a nawet bez broni.

Jednym z pierwszych teoretyków wojskowych i jednocześnie praktyków był Józef Zaliwski, autor kilku publikacji, w tym: „Instrukcji dla okręgowych”, „Artykułów partyzanckich” i „Odezwy do Galicjan”. Wyłożył w nich teoretyczne podstawy prowadzenia wojny partyzanckiej. Powstanie miało być wzniecone w Królestwie Polskim przez wkraczające z Galicji i Księstwa Poznańskiego grupy byłych żołnierzy powstania listopadowego. Zaliwski planował utworzenie – z byłych powstańców i innych zaufanych spiskowców – oddziałów partyzanckich liczących do 50 ludzi, które po przekroczeniu granicy Królestwa Polskiego miały się udawać do wcześniej wyznaczonych okręgów i tam prowadzić działania partyzanckie. Planował dwie fazy działań partyzanckich: niższą – działania partyzanckie i wyższą – działania regularne⁵.

Zaletą koncepcji Zaliwskiego było to, że nie zakładał trzymania się raz przyjętych form walki. Przewidywał ewentualność przechodzenia w niekorzystnej sytuacji od działań regularnych do partyzanckich. Dopuszczał także możliwość odwrotnego działania. Podstawową wadę jego koncepcji było nieuwzględnienie kwestii uwłaszczenia chłopów i aktualnej sytuacji międzynarodowej. Nie przewidywał zmiany istniejących stosunków społecznych w czasie trwania powstania, dopuszczał możliwość uwłaszczenia chłopów po wniesieniu opłaty za otrzymaną ziemię i po odzyskaniu niepodległości. Naiwne było jego przekonanie, że tak ograniczony program reform społecznych spowoduje masowe przyłączenie się chłopów do powstania. Próba realizacji opracowanego przez Zaliwskiego nowego powstania zakończyła się całkowitym fiaskiem. Nie zaistniały bowiem sprzyjające

⁵ Tamże, s. 456.

warunki zewnętrzne – wybuch powstania w Europie Zachodniej, wojna mocarstw na wschodzie – „a hasło powstania nie zyskało aprobaty wśród ludności polskiej.

Pierwszym polskim teoretykiem, który wystąpił z gruntownie uzasadnioną i należycie przemyślaną koncepcją wojny partyzanckiej, był gen. Wojciech Chrzanowski. Był on autorem pojęcia „*wojna partyzancka*”. W 1835 r. wydał w Paryżu pracę pt. „*O wojnie partyzanckiej*”. Opowiadał się za działaniem w trakcie powstania narodowego niewielkich oddziałów partyzanckich prowadzonych według metod stosowanych przez hiszpańskich „*gerylasów*”, a polegających na niszczeniu siły żywej przeciwnika oraz obiektów o znaczeniu militarnych – magazyny, mosty, brody itp. Zdaniem Chrzanowskiego, wojnę partyzancką można prowadzić we wszystkich warunkach terenowych. Wpływać one winny tylko na wybór metod walki, a zwłaszcza form organizacyjnych oddziałów partyzanckich. Uważał, że do tego typu działań lepiej nadaje się teren górzysty, lecz nie należy jej unikać i w innym terenie. Pisał bowiem: „*Niezaprzeczną jest prawdą, że wojna partyzancka z wielką korzyścią może być prowadzona w kraju górzystym, ale nie idzie zatem, żeby jej prowadzić nie można było tam, gdzie nie ma gór dużych*”⁶. Zalecał, aby w terenie trudno dostępnym organizować piesze oddziały partyzanckie, a w terenie otwartym – konne.

Chrzanowski dowodził, iż taktyka wojny partyzanckiej winna polegać w pierwszej kolejności na dezorganizowaniu działań przeciwnika przez przecinanie jego linii komunikacyjnych i zaopatrzeniowych, likwidowaniu drobnych oddziałów oraz pojedynczych żołnierzy oraz ciągłym nękanii nieprzyjaciela. Dopiero w kolejnej fazie działań oddziały partyzanckie miały rozszerzać zakres prowadzonych operacji poprzez atakowanie większych grup przeciwnika oraz niszczeniu jego zaopatrzenia, magazynów, mostów i innych newralgicznych obiektów.

Zdaniem Chrzanowskiego: „*Samą wojną partyzancką może być nieprzyjaciół zniszczony i do opuszczenia kraju przymuszony wtedy tylko, gdy jego armia nie jest odpowiednia wielkości powierzchni kraju, który zajmuje. Lecz, że taki przypadek jest rzadki, tylko w połączeniu z wojną przez regularne wojsko robioną można z niej obiecywać sobie korzyści, prowadząc ją na bokach i w tyle nieprzyjaciela*”⁷. Oznaczało to, że rzadko występować mógł przypadek by wyłącznie przy pomocy działań partyzanckich można było zwycięsko zakończyć powstanie. Stąd twierdził, że najczęściej występował będzie wariant połączenia działań partyzanckich z działaniami wojsk regularnych. Pisał, że działania

⁶ W. Chrzanowski, *O wojnie partyzanckiej*, Paryż 1835, s. 68.

⁷ Tamże.

partyzanckie „tylko w połączeniu z wojną przez regularne wojsko robioną, może z niej obiecywać sobie korzyści, prowadzą ją na bokach i w tyle nieprzyjaciela”⁸. Do tego wyróżniał on dwa typy formacji partyzanckich:

- ✓ rekrutujące się z oddziałów wojsk regularnych wykonujących zadania partyzanckie;
- ✓ tworzonych z formacji nieregularnych.

Widzimy więc, że Chrzanowski dostrzegając w wojnie partyzanckiej wiele walorów nie uważał, aby mogła ona doprowadzić do zrealizowania zasadniczego celu prowadzonej walki zbrojnej – pełnego wyzwolenia kraju.

Wypowiadając się w sprawach organizacji oddziałów partyzanckich proponował, aby z każdego terytorium zamieszkałego przez około 50 000 mieszkańców sformować kompanię „złożoną przynajmniej ze 100 do 120 ludzi i 11 podoficerów”. Kompania piesza miała posiadać od 10 do 12 konnych, a przy kompaniach konnych 16 do 20 żołnierzy piechoty poruszających się na koniach⁹.

Chrzanowski twierdził, iż partyzant powinien odznaczać się bystrością umysłu oraz dobrym wyszkoleniem strzeleckim i sprawnością fizyczną. „Przy dobieraniu partyzantów – pisał – największą trzeba zachować ostrożność, pamiętać, że nie idzie o dużą liczbę, ale o dobór ludzi i że nie powinny się znajdować obok kwiatu wyrzutki narodu”¹⁰.

Taktyka działań partyzanckich, zdaniem Chrzanowskiego, polegać miała na tym, by w pierwszym etapie nie dążyć do staczania bitew i potyczek, a ograniczyć się do działań polegających na „dezorganizowaniu poczt w tyle armii nieprzyjacielskiej, łapaniu kurierów, pojedynczo jadących jenerałów, urzędników, zabijaniu pojedynczych żołnierzy”¹¹. Dowodził, że w sytuacji, gdy oddział nieprzyjacielski jest „znaczny, poprzestać trzeba na ciągłym jego nękanii, bo wszelkie zebrania powstań są niebezpieczne, na nic się nie przydadzą i partyzanci nigdy w stanowcze bitwy wdawać się nie powinni, żeby przez jedną katastrofę rzecz nie była rozstrzygnięta”¹². Dopiero po pewnym zdeorganizowaniu sił przeciwnika, a zwłaszcza po ich rozcłonkowaniu i nabraniu niezbędnego doświadczenia bojowego przez pododdziały partyzanckie zalecał staczanie większych potyczek. Twierdził, że należy atakować nieprzyjacielskie oddziały dopiero wtedy, kiedy dysponuje się

⁸ Tamże, s. 78-79.

⁹ Tamże, s. 69.

¹⁰ Tamże, s. 70.

¹¹ Tamże, s. 80.

¹² Tamże, s. 82.

przewagą przynajmniej dwukrotną. Oddziały partyzanckie winny na czas bitew i potyczek wydzielać silny odwód liczący ponad trzecią część całości sił. Po nabraniu przez oddziały partyzanckie doświadczenia „mogą działać i przeciw kilkotysięcznym nieprzyjacielskim korpusom, zachowując jednak zawsze właściwy im sposób bicia się, to jest starając się o niszczenie częściowe nieprzyjaciela”¹³.

Chrzanowski wypowiadał się w sprawie uzbrojenia oddziałów partyzanckich. W przeciwieństwie do Kościuszki nie preferował broni białej. Uważał, że „Dla piechoty najlepszy jest karabin z bagnetem(...) Dla kawalerii pika jest główną bronią, a jeśli można pałasz i jeden pistolet, a jeszcze lepiej krótki karabinek”.

Dowódca oddziału partyzanckiego, zdaniem Chrzanowskiego, winien cieszyć się dużym autorytetem, mieć dużą wiedzę ogólną i wojskową, a także umieć zachować trzeźwość myślenia nawet w najtrudniejszych warunkach. Zdaniem tego teoretyka, podstawowym warunkiem sukcesu w wojnie partyzanckiej jest poparcie miejscowej ludności. Powinna ona stanowić również źródło stałego uzupełniania walczących oddziałów oraz zaopatrywać je w żywność i inne niezbędne środki.

Chrzanowski twierdził, że podstawą funkcjonowania oddziałów partyzanckich jest karność indywidualna i zespołowa. Pisał: „Tam gdzie nie ma karności, nie ma wojska; w oddziałach przeto partyzanckich taka sama karność będzie wprowadzona jak w wojsku regularnym”. Nakazywał zwracanie bacznej uwagi na zasady zachowania się oddziałów partyzanckich we własnym kraju. Nie powinny one nic rekwirować same, natomiast żywność i inne zaopatrzenie otrzymywać poprzez dostawy od powstańczych władz lokalnych.

Największą słabością teorii lansowanej przez Chrzanowskiego był brak praktycznych wskazań co do sposobów zachęcenia społeczeństwa polskiego – zwłaszcza chłopów – do masowego udziału w powstaniu. Nie poruszał on w ogóle kwestii społecznych tak ważnych dla opowiedzenia się chłopstwa po stronie przyszłego powstania narodowego. Wynikało to z przynależności Chrzanowskiego do obozu politycznego polskiej emigracji przeciwnego radykalnym rozwiązaniom kwestii społecznych.

Natychmiast po ukazaniu się pracy Chrzanowskiego wśród polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych wzbudziła one żywe zainteresowanie. Natychmiast ujawnili się oponenti teorii wojny partyzanckiej. Jednym z pierwszych był Wincenty Nieszokoć, autor pracy pt. „O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji”. W odróżnieniu od Chrzanowskiego Nieszokoć w sposób jednoznaczny opowiedział się przeciwko wojnie

¹³ Tamże, s. 83.

partyzanckiej jako metodzie na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Podał on krytyce zarówno pracę Chrzanowskiego, jak i pismo emigracyjne „Kraj i Emigracja”, które zamieściło pozytywną recenzję tej książki. Nieszokoć szczególnie ostro krytykował tych polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych, którzy starali się, jego zdaniem ze szkoda dla sprawy, wmówić narodowi polskiemu, że:

- ✓ gdy będzie tego bardzo pragnął, to może osiągnąć cel swych życzeń – niepodległość;
- ✓ może to osiągnąć licząc tylko na własne siły¹⁴.

Jego zdaniem, była to błędna i szkodliwa dla Polaków koncepcja.

Przystępując do krytyki tez zawartych w pracy Chrzanowskiego Nieszokoć pisał, iż teoria wojny partyzanckiej „*Jest ona niczym więcej jak tylko urywkiem wojny metodycznej, jednym małym ułamkiem przepisów wielkiej wojny*”¹⁵. Uważał, że Chrzanowski nie opracował żadnej oryginalnej koncepcji, a tylko adoptował do nowych warunków niewielki urywek teorii wojny regularnej, dawno już opracowany przez teoretyków austriackich. Była to krytyka zbyt krytyczna i subiektywna, a co szczególnie ważne – nie odpowiadająca rzeczywistości. Nie był to bowiem fragment teorii, ale w sumie nowa, chociaż miejscami nazbyt naiwna, koncepcja prowadzenia działań. Trzeba natomiast przyznać słusność Nieszokociowi za jego krytykę systemu rekrutacji oddziałów partyzanckich. Rzeczywiście liczba 48 000 żołnierzy, jaką przewidywał Chrzanowski, była zdecydowanie niewystarczająca do prowadzenia działań wojennych z przeciwnikami, którzy mogli wystawić wielokrotnie liczniejsze armie. Mało przekonywujące i nieudokumentowane było natomiast stanowisko Nieszokocia, że „*doświadczenie przekonało jak mało korzyści odnosi się z wojen partyzanckich*”. Doświadczenia, nawet te współczesne Nieszokociowi, nie tylko nie wskazywały na nieprzydatność działań partyzanckich, ale wręcz na ich duże możliwości bojowe (walka Hiszpanów z wojskami Napoleona Bonapartego, partyzanta rosyjska podczas wojny 1812 r. itp.). Błędny był także jego pogląd, że w Polsce istnieją warunki, by „*u nas powstanie od razu w korpusy regularnego wojska organizować się powinno*”¹⁶.

¹⁴ W. Nieszokoć, O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji, Paryż 1835, s. 4.

¹⁵ Tamże, s. 6.

¹⁶ Tamże, s. 11.

Nieszokoć należał do niezbyt liczного grona polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych, którzy całkowicie negowali przydatność wojny partyzanckiej dla odzyskania niepodległości przez ujarzmiony kraj.

Kolejnym polskim emigracyjnym teoretykiem wojskowym, który wypowiadał się w sprawie prowadzenia wojny partyzanckiej, był Aleksander Jełowicki. Był autorem pracy pt. *„O powstaniu”* wydanej w Paryżu w 1835 r. Jełowicki głosił poglądy bardziej radykalne od Chrzanowskiego. Jego zdaniem, partyzantka winna być zasadniczą formą walki prowadzącą do wyzwolenia ujarzmionego kraju. Przecistawiając się pogładowi Chrzanowskiego zalecającemu stopniowe przekształcanie oddziałów partyzanckich w wojsko regularne już w trakcie prowadzenia wojny partyzanckiej, przestrzegał przed *„zamienianiem powstańca w żołnierza”*. Dopiero w ostatniej fazie wojny partyzanckiej dopuszczał możliwość łączenia oddziałów partyzanckich w większe związki. Wyróżniał dwie fazy powstania. Pierwszą fazą miała być wojna partyzancka, a drugą działalność oddziałów regularnych¹⁷.

Interesujące poglądy na temat zasad organizacji siły zbrojnej w powstaniu narodowym, w tym zasadności prowadzenia wojny partyzanckiej, głosiło Towarzystwo Demokratyczne Polskie. W sprawie tej wypowiedziała się w 1839 r. Sekcja Paryż i Sekcja Strasburg.

Sekcja Paryż twierdziła, że *„Wojsko, w najobszerniejszym tego wyrazu znaczeniu, obejmie u nas wszystkich mieszkańców kraju zdolnych wziąć za broń”*¹⁸.

Narodową siłę zbrojną dzielono na dwie części *„na część przeznaczono do boju i na część obróconą do strzeżenia porządku wewnątrz odbitego kraju”*. W części pierwszej kolejny podział to:

1. wojsko regularne;
2. wojsko partyzanckie.

W odniesieniu do wojska partyzanckiego twierdzono: *„Siła ta niszcząca w przeszłych powstaniach przez próżność, ambicje i niedołężność panów, stać się może wielką podporą dla działań wojska regularnego, jeżeli zasady jej organizacji będą dobrze pojęte i spełnione”*. Powyższe zasady sprowadzały się do:

- ✓ do powstania stanie cały naród;

¹⁷ J. Wojtasik, Problematyka partyzancka w polskiej myśli wojskowej XIX w., *„Studia i Materiały do Historii Wojskowości”* (dalej „SMHW”) 1987, t. XXIX., s. 209.

¹⁸ Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Kwestia czwarta. Jakie położone być powinny zasady do utworzenia i organizacji siły zbrojnej w powstaniu uważając ją pod względem politycznym, [Poitiers] 1839, s. 15.

- ✓ w prowincjach oddalonych od działań wojennych „powstania, o ile można, być powinny ogólne, zaczepne, nieubłagane w zemście”;
- ✓ na terenach administrowanych przez powstańców powstaną niewielkie oddziały partyzanckie przeznaczone „na zajęcie gór, lasów, wąwozów, dla niepokojenia nieprzyjaciela i utrudnienia jego obrotów”;
- ✓ partyzanci mogą wybierać kandydatów na funkcje dowódcze, ale muszą być oni zatwierdzani przez zwierzchnie władze centralne¹⁹.

Z kolei Sekcja Strasburg w sprawie wojny partyzanckiej głosiła pogląd, iż: „Jeżeli partyzanta, czyli mała wojna, z korzyścią ma być prowadzona, potrzeba koniecznie i przede wszystkim, aby każdy z partyzantów dokładnie znał tę część kraju, na której ma strzec i niepokoić nieprzyjaciela”²⁰. Uważano, że oddziały partyzanckie miały być tworzone z formacji gwardii narodowej. Oddziały te „cechować powinno jak fizyczna siła, ochota i odwaga do boju”. Nie powinny być one duże liczebnie, ale tworzone z taką myślą by w każdym powiecie sformowany był przynajmniej jeden oddział partyzancki, który operował będzie na własnym terenie.

Najbardziej konsekwentnym zwolennikiem teorii wojny partyzanckiej był Ludwik Bystrzonowski. Chociaż nie napisał on żadnego obszernego opracowania na ten temat, to jednak jego artykuły zamieszczane głównie w periodyku „Trzeci Maj” włączają go w poczet wybitnych polskich teoretyków wojskowych pierwszej połowy XIX wieku. Do najbardziej znanych jego publikacji należą artykuły: „O naturalnych granicach Polski” (1839 r.), „O sieci strategicznej w Polsce” (1840 r.) „O wojnie w Polsce” (1845 r.) i „Porównanie wojny algierskiej z kaukaską, Samyka a Abdelkadarem” (1847 r.).

Bystrzonowski był zdania, że działania partyzanckie w wojnie wyzwoleńczej winny być prowadzone przez cały czas jej trwania i one zadecydować mają o odniesieniu ostatecznego sukcesu. Twierdził więc, że działania partyzanckie same jako takie zapewnić miały odzyskanie przez Polskę wolności. Opowiadał się za konsekwentnym prowadzeniem działań partyzanckich we wszystkich fazach powstania narodowego.

Dużą wagę przywiązywał on do terenu działań partyzanckich. Twierdził, iż muszą one mieć swą „podstawę, skąd ciągnie swe zasoby w ludziach, koniach i innych potrzebach wojennych”. Kolejną sprawą miały być „linie ruchu” i „linie związku”. W sprawie tej pisał: „Najmniejsze poruszenie takiej armii daje jej linią ruchu, po której swe działania od-

¹⁹ Tamże, s. 19.

²⁰ Tamże, s. 30.

bywa, i linie związku, którymi dochodzą ją wszelkiego rodzaju zasilki, które czerpie od swej podstawy”²¹. Dowodził on, że potrzeba znajomości linii komunikacyjnych potrzebna jest powstańcom dla określenia obszarów ich działań. Dla nieprzyjaciela najwrażliwsze i najczulsze miejsca to linie komunikacyjne, bowiem „na szlakach komunikacyjnych nieprzyjaciół najsłabszy”.

Bystrzonowski był pierwszym z polskich teoretyków wojny partyzanckiej, który uważał właściwe wykorzystanie terenu działań za podstawowy warunek sukcesu. Stąd jego drobiazgowo analizowanie sieci strategicznej polskiego teatru operacyjnego. Konkluzja jego wywodów sprowadzała się do stwierdzenia, że w Polsce istnieją dogodne warunki terenowe do prowadzenia wojny partyzanckiej. W sprawie tej pisał: „góry, rozciągłe bagna i bory dzielą Polskę na pewne części mające swoje wewnętrzne połączenia i środki, do których się odnoszą”²².

Bystrzonowski dokonał podziału polskiego teatru operacyjnego na tzw. sieci, w których oddziały partyzanckie mogły prowadzić samodzielne działania. Z kolei wszystkie „sieci” na terenie Polski miały łączyć się ze sobą wewnętrznymi liniami komunikacyjnymi. Całość terenu Polski Bystrzonowski dzielił na dwa podstawowe systemy Karpat i Polesia, te zaś na mniejsze regiony, które miały stanowić oddzielne teatry działań wojennych.

Będąc konsekwentnym zwolennikiem prowadzenia w ciągu całego czasu powstania narodowego wyłącznie działań partyzanckich, Bystrzonowski przeciwstawiał łączeniu się drobnych oddziałów partyzanckich w większe związki. Opowiadał się także przeciwko atakowaniu większych nieprzyjacielskich zgrupowań. Jego zdaniem, taktyka walki partyzantów winna się ograniczać do przerywania nieprzyjacielskich linii komunikacyjnych oraz likwidowania drobnych oddziałów i pojedynczych żołnierzy. Credo swych poglądów wyraził w następującym stwierdzeniu: „powstanie w gromadzie najsłabsze, wojsko w masie najmocniejsze; powstanie zatem nigdy z wojskiem walczyć nie powinno: pojedynczy partyzant we własnym kraju najsilniejszy, pojedynczy żołnierz najsłabszy, partyzant więc pojedynczych żołnierzy zawsze mordować powinien”²³.

Zasady walki partyzanckiej szczegółowo przedstawił Bystrzonowski w artykule pt. „Porównanie wojny algierskiej z kaukaską, Samyka z Abdelkadarem”. Analizując przebieg

²¹ L. Bystrzonowski, O sieci strategicznej w Polsce, „Trzeci Maj” 1840, s. 34.

²² Tamże, s. 33.

²³ Tamże, s. 62.

tych dwóch wojen, doszedł do przekonania, że konsekwentnie prowadzona wojna partyzancka, umiejętne wykorzystanie naturalnych właściwości terenu oraz poparcie udzielane partyzantom przez ludność miejscową gwarantują możliwość wyzwolenia się pod okupacji walczącym narodom. Był to więc, jego zdaniem, jedyny model walki, który mógł przynieść niepodległość także ujarzmionemu narodowi polskiemu.

Dokonując dorobku teoretycznego Bystrzonowskiego, wskazać należy, że dość często jego poglądy były utopijne i nie były „poparte” racjonalną oceną aktualnie istniejących warunków. Trudno było bowiem wymagać, by same tylko działania partyzanckie, bez tworzenia większych zgrupowań stosujących taktykę walki wojsk regularnych, mogły samodzielnie doprowadzić do odzyskania przez Polskę niepodległości. Zbyt mało realna, a nawet niekiedy błędna była zalecana przez niego taktyka walki partyzanckiej. Skoncentrowanie uwagi, i to przez cały czas trwania powstania, jedynie na nękanii nieprzyjacielskich drobnych oddziałów, bez dążenia do staczania bitew i potyczek nie mogło przynieść, jak to udowodniła późniejsza historia wojen, zrealizowania strategicznego celu walki.

Duże zasługi w wypracowaniu polskiej teorii wojny partyzanckiej położył gen. Józef Zachariasz Bem. Podobnie jak Chrzanowski, Jełowicki czy Bystrzonowski, także Bem uważał, iż w sytuacji w jakiej się znajdowała Polska tylko wojna partyzancka rokuje szansę wyzwolenia narodowego. Miała ona być prowadzona podczas kolejnego powstania narodowego. Pisał on: „*Chcąc przeto, aby powstanie narodowe miało skutek szczęśliwy, trzeba, aby naród na całej powierzchni ziem polskich ciągle i nieustannie działał, to jako powstanie miejscowe, to jako wojsko regularne w lekkich ruchomych kolumnach, które by po kraju krążyły, a szarpiąc i niepokojąc wojska nieprzyjacielskie, aby im nigdzie momentu spoczynku nie dawał*”²⁴.

Bem swój pogląd na koncepcję powstania narodowego w Polsce wyłożył w pracy pt. „*O powstaniu narodowym w Polsce*”, po raz pierwszy wydanej równocześnie w Paryżu i Lipsku w 1848 r. Opowiedział się jako zwolennik wojny partyzanckiej stwierdzając: „*W naszym teraźniejszym położeniu tylko na powstanie narodowe, tylko na wojnę partyzancką rachować można, bo armii narodowej licznej, ani uorganizowanej mieć nie będziemy mogli, jak godzina powstania nadejdzie*”²⁵. Jego poglądy w sprawie wojny partyzanckiej różniły się jednak od wcześniej głoszonych przez polskich emigracyjnych teoretyków woj-

²⁴ J. Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce*, Warszawa 1956, s. 70.

²⁵ Tamże, s. 72.

skowych. Różnice te są widoczne przede wszystkim w konfrontacji z koncepcjami Bystrzonskiego czy Jełowickiego. Opracowana przez Bema koncepcja powstania zbrojnego na ziemiach polskich zakładała już w pierwszym etapie jego trwania ściśle powiązanie działań partyzanckich z działaniami tworzonych regularnych oddziałów wojskowych.

Analizowana praca składa się z trzech części. W pierwszej zawarte zostały rozważania dotyczące ogólnych problemów sztuki wojennej oraz zasad prowadzenia powstania narodowego. Część druga przedstawia organizację wojska powstańczego: „*kolumn ruchomych*” i oddziałów partyzanckich, dobór kadr dowódczych, zaopatrzenie i uzbrojenie tego wojska oraz problematykę kształtowania dyscypliny. W ostatniej części zaprezentowane zostały przez Bema jego wnioski z powstania listopadowego.

Teorię sztuki wojennej Bem sprowadzał do stwierdzenia: „*Pobić nieprzyjaciela tym, co się ma w rękę*”. Stawiał przede wszystkim na masowość uczestnictwa ludności w powstaniu. „*Chcąc przeto, pisał Bem – aby powstanie narodowe miało skutek szczęśliwy, potrzeba, aby naród na całej powierzchni ziem polskich ciągle i nieustannie działał, to jako powstanie miejscowe, to jako wojsko regularne w lekkich ruchomych kolumnach, które by po kraju krążyły, a szarpiąc i niepokojąc wojska nieprzyjacielskie, aby im nigdzie momentu spoczynku nie dawał*”²⁶.

Bem dużą wagę przywiązywał do roli kadry dowódczej w powstaniu narodowym. Twierdził: „*Na dowódców tak powstania miejscowego, jak i kolumn ruchomych używać potrzeba ludzi energicznych, ochoczych, mających wiarę w swojej sprawie i wzbudzających zaufanie u innych*”²⁷. Przy wyborze kadry dowódczej preferował praktykę nad wiedzę teoretyczną. „*Wszelkie teorie, - pisał Bem – wszelkie książki mogą raczej bałamucić głowy tych, którym natura usposobienia wojennego odmówiła, bo prawie wszystkie dzieła wojenne są pisane przez ludzi niewojennych, którzy uczą tego, czego sami nie umieją*”²⁸. Konkluzja jego poglądu w tej sprawie była wręcz szokująca bowiem sprowadzała się do stwierdzenia: „*owej wielkiej sztuki prowadzenia wojny z książek nikt się nie nauczył, wrodzony zaś talent przy pierwszej sposobności sam się rozwinie*”²⁹.

Powstanie – zdaniem Bema – wybuchnąć miało w całym kraju jednocześnie, z chwilą gdy jego granice przekroczą trzy zgrupowania wcześniej sformowanych wojsk regular-

²⁶ Tamże, s. 70.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 71.

²⁹ Tamże, s. 72.

nych, zwanych przez niego „*kolumnami ruchomymi*” i składających się z wysokiej klasy specjalistów wojskowych rekrutujących się spośród polskiej emigracji. „*Wszystkie operacje wojenne – pisze Bem – zależeć będą od kolumn ruchomych, które tak uorganizowane być powinny, aby miały w sobie kadry piechoty, kawalerii i artylerii*”³⁰. Po wkroczeniu na ziemię polskie „*kolumny ruchome*” miały udawać się do wcześniej wyznaczonych rejonów organizując po drodze zarówno lokalne oddziały partyzanckie, jak i nowe regularne oddziały. Miały one działać szybko i z zaskoczenia niszcząc mniej liczne garnizony przeciwnika i wznecając powstanie na coraz to nowych obszarach. Zalecana przez Bema liczebność „*kolumn ruchomych*” to nie więcej jak 3000 ludzi³¹. Po przekroczeniu tej liczby zalecał formowanie nowej kolumny. Wiodącą rolę w całym powstaniu odgrywać miały kolumny pierwotne. Pisał bowiem: „*Kolumny później w kraju utworzone odbierać będą rozkazy od dowódców kolumn pierwotnych, które je uorganizowały*”. Oznaczało to, że w powstaniu narodowym dominująca rola przypadnie kadrze dowódczej pochodzącej z emigracji.

Obok „*kolumn ruchomych*” ważną rolę w powstaniu odgrywać miały „*powstania miejscowe*”. Celem takich powstań miało być:

- ✓ czuwanie nad wykonywaniem zarządzeń najwyższej władzy powstańczej w sprawie przyciągania do powstania chłopów, utrzymywanie porządku i zapobieganie nadużyciom;
- ✓ śledzenie ruchów wojsk nieprzyjacielskich;
- ✓ przecinanie linii komunikacyjnych nieprzyjaciela;
- ✓ niszczenie magazynów wroga oraz rozdawanie ich zawartości miejscowej ludności;
- ✓ atakowanie mniejszych oddziałów nieprzyjaciela, unikając spotkania z liczniejszymi jego siłami;
- ✓ nękanie ciągle wojsk przeciwnika;
- ✓ powiadamianie wojskowych władz powstańczych o ruchach wojsk wroga³².

W odróżnieniu od Chrzanowskiego, Jełowickiego i Bystrzonowskiego Bem był zdania, że do powstania przede wszystkim należy przyciągnąć chłopów. W tym celu przewidywał ich uwłaszczenie, nawet był skłonny zaakceptować rozwiązanie bardziej radykalne, polegające na częściowej parcelacji folwarków, z których chłopci mieli otrzymać ziemię w za-

³⁰ Tamże, s. 75.

³¹ Tamże, s. 76.

³² Tamże, s. 73.

mian za płacony czynsz. Piszząc o potrzebie przeciągnięcia polskich chłopów na stronę powstania, nie był jednak Bem zwolennikiem koncepcji wojny ludowej. Przewidywał częściowy tylko udział chłopów w powstaniu, chociaż i tak prognozowana przez niego liczba 1 120 000 powstańców była astronomiczna jak na polskie warunki. Była ona jednak dużo niższa od podawanych szacunków przez rzeczników wojny ludowej. Bem dostrzegał bowiem potrzebę by część ludności zajmowała się uprawą roli czy rzemiosłem, by zapewnić walczącym powstańcom wyżywienie i zaopatrzenie.

Przewidując, że obok zwolenników powstania może ujawnić się także pewna grupa przeciwników, proponował tworzenie w poszczególnych miastach i wsiach tzw. straży bezpieczeństwa, których zadaniem miało być tłumienie w zarodku wszelkich buntów i wrogich wystąpień. Zdaniem Bema, mimo współdziałania od samego początku powstania „*kolumn ruchomych*” z oddziałami partyzanckimi decydująca rola w pierwszym etapie należała do tych drugich. Natomiast w drugim etapie działań główny ciężar toczonych walk miał spoczywać na „*kolumnach ruchomych*”, atakujących coraz większe zgrupowania wojsk przeciwnika. W tym czasie oddziały partyzanckie miały odgrywać rolę pomocniczą koncentrującą się na nękaniu nieprzyjacielskich oddziałów oraz utrudnianiu zaopatrzenia ich w żywność i inne niezbędne materiały.

Bem oceniał, iż spośród 15 do 20 000 mieszkańców można będzie wystawić oddział partyzancki liczący od 300 do 400 ludzi. Liczebność mieszkańców ziem polskich – nie dotyczyło to tylko ludności polskiej – szacował na 28 mln. Oznaczać to mogło wystawienie od 420 do 560 000 partyzantów. Do tego liczebność „*kolumn ruchomych*” oceniana na 600 000 dawała w sumie wielkość około 1 120 000 uzbrojonych powstańców³³.

Opracowana przez Bema koncepcja prowadzenia powstania zakładała bardzo ścisłą współpracę pomiędzy powstańczym wojskiem regularnym i miejscowymi oddziałami partyzanckimi. Główną rolę odgrywać w sumie miały „*kolumny ruchome*” i dlatego – w myśl jego koncepcji – miejscowe oddziały partyzanckie miały je wspomagać podporządkowując się ich planom i realizowanym przedsięwzięciom. Zdaniem Bema, tylko ścisłe powiązanie działań regularnych z wojną partyzancką było gwarantem zniszczenia zarówno sił żywych i materialnych polskich zaborców, jak i zrealizowanie strategicznego celu powstania – odzyskania przez Polskę niepodległości³⁴.

³³ Tamże, s. 72.

³⁴ Tamże, s. 53-57.

Koncepcja powstania zbrojnego w wersji opracowanej przez Bema była interesująca, chociaż nie pozbawiona utopijności. Nierealne było wkroczenie sformowanych za granicą „*kolumn ruchomych*” oraz przewidywana liczebność powstańczych sił zbrojnych. O ile przebywająca na emigracji Polonia miała dość znaczne możliwości dostarczenia kadr dla planowanych przez Bema „*kolumn ruchomych*” - „*3 do 4000 oficerów, podoficerów i żołnierzy dzielnych i będących w stanie powstanie i wojnę partyzancką jak najlepiej urządzić*”³⁵, - to sprawą zupełnie nierealną pozostawała trasa przerzutu tych kolumn. Najprawdopodobniej sam Bem nie miał w tej sprawie jasności i w związku z tym nie podjął się opracowania tego tematu. Rzeczywistość tymczasem była taka, że ziemie polskie, na których miało wybuchnąć powstanie, były ze wszystkich stron otoczone przez państwa zaborcze zupełnie nie zainteresowane we „*wskrzeszeniu*” w jakiejś formie suwerennego i niezależnego państwa polskiego. Szczególną naiwnością w tej sytuacji był projekt przerzutu z zagranicy „*kolumn ruchomych*” przez terytorium któregoś z państw zaborczych, dysponujących liczebnymi, regularnymi siłami zbrojnymi.

Naiwne było przeświadczenie Bema nie tylko co do liczebności polskich sił powstańczych, ale i szacunków wojsk przeciwnika. W sprawie realności zwycięskiego zakończenia powstania pisał on następująco: „*Tym sposobem i nieustanna fatyga, i nieustanne straty upowszechnią choroby i postrach między wojskami nieprzyjacielskimi i z czasem wytępić je muszą; bo jakieśmy to już widzieli, 1 120 000 ludzi wojujących i swoje obowiązki na wszystkich punktach wypełniających z łatwością 400 000 żołnierza obcego zniszczyć będą mogli*”³⁶.

Za nad wyraz przesadne uznać należy przewidywania Bema zarówno co własnych możliwości mobilizacyjnych, jak zaniżanie możliwości przeciwników. Zmobilizowanie 1 120 000 powstańców, nawet przy założeniu aktywnego uczestnictwa chłopów było nie-realne, pomijając już fakt braku nawet prymitywnego uzbrojenia dla tak potężnej armii. W sprawie uzbrojenia armii powstańczej Bem zajmował także utopijne stanowisko. Pisał bowiem: „*Dla człowieka walczącego kamień, kij, nóż, a tym bardziej siekiera lub kosa wystarczyć może do pokonania przeciwnika, (...) wojska obce i bez broni palnej zniszczone być mogą*”³⁷. Co prawda zadawał on sobie sprawę z walorów broni strzeleckiej pisząc także, że „*zwycięstwo byłoby jednak łatwiejsze, gdyby każdy mógł mieć dobrą broń palną, z*

³⁵ Tamże, s. 73.

³⁶ Tamże, s. 74.

³⁷ Tamże, s. 107.

której by nieprzyjaciela i z daleka mógł dosięgnąć”³⁸. Przewidywał za to uzbrajanie „*column ruchomych*”, zwłaszcza pierwiastkowych, w przynajmniej po 4 działa lekkie. Jednak nie rozważania nad sposobem wykorzystywania broni palnej lecz „*kosy*” dominowały w dziele tego teoretyka. Wiele miejsca poświęcił stąd na przygotowaniu kosi do walki, zwłaszcza na stosowaniu właściwego drzewca do jej osadzenia. Krytycznie odnosił się do doświadczeń ze sposobem osadzania kosi podczas powstania listopadowego. Względy praktyczne, związane z niemożliwością posiadania przez tak liczną armię powstańczą nowoczesnej broni strzeleckiej, zdecydowały o tym, iż poglądy Bema w tym względzie uznać można za ewenement. Zalecanie używania kamieni lub kija do walki z wojskiem dysponującym nowoczesnym uzbrojeniem strzeleckim uznać można wręcz za awanturnictwo, trudne do wybaczenia zawodowemu wojskowemu.

Podkreślić należy jednak, że Bem doczekał się pewnych prób praktycznej realizacji swojej koncepcji powstania. Co prawda odbyło się ono nie w Polsce, ale na Węgrzech, gdzie – obok regularnych oddziałów wojskowych – równocześnie istniały i do tego prowadziły samodzielne działania oddziały partyzanckie.

Teoretykiem zupełnie pomijanym przez polską historiografię wojskową, mimo że wniósł znaczny wkład w wypracowanie polskiej teorii wojny partyzanckiej, był Karol Hoffman, autor interesującego studium pt. *„Cztery powstania, czyli krótki wykład sposobów, jakim dobijały się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska”*. Praca ta początkowo opublikowana została na łamach czasopisma *„Kraj i Emigracja”*, a w 1837 r. wydana została w Paryżu w formie książkowej.

Hoffman analizując powstania, które odbyły się w różnych krajach Europy i do tego w różnym czasie, doszedł do przekonania, że ich cechą wspólną było popieranie powstańców przez miejscową ludność. Wyciągnął z tego praktyczne wskazania odnoszące się i do ewentualnego kolejnego powstania w Polsce. Jego zdaniem, za wszelką cenę winno się dążyć do umocnienia postaw patriotycznych, budzenia poczucia świadomości narodowej wszystkich warstw i klas społecznych, by w momencie wybuchu powstania uzyskało ono ogólnonarodowe poparcie. Słabszą stroną koncepcji Hoffmana był brak praktycznych wskazań przybliżających chłopów do idei powstania. Podobnie jak większość teoretyków wojskowych tego okresu, Hoffman opowiadał się za prowadzeniem działań partyzanckich w przyszłym powstaniu.

³⁸ Tamże.

Periodykiem emigracyjnym, na którego łamach szczególnie popularyzowano idee wojny partyzanckiej, był „*Trzeci Maj*”. Z licznych artykułów najistotniejsze dla teorii wojny partyzanckiej były zwłaszcza dwa: pierwszy, zatytułowany „*Myśl o wojnie narodowej w Polsce*”, został opublikowany w 1840 r. w numerze 20, natomiast drugi, pt. „*Rys partyzanta i partyzantowania*”, ukazał się w tym samym roku w numerze 25. Ich celem było spopularyzowanie wśród mieszkających w kraju Polaków idei ogólnonarodowego powstania. Głosiły potrzebę prowadzenia długofalowej pracy propagandowej we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego, przedstawiały metody i taktykę walki partyzanckiej.

Podobne intencje przyświecały także redakcji „*Demokraty Polskiego*”, kiedy w latach pięćdziesiątych XIX wieku został na jego łamach opublikowany cykl artykułów poświęconych charakterystyce broni używanej przez powstańców. Szczególną uwagę zwracano zwłaszcza na wykorzystanie broni powszechnie dostępnej, między innymi – ponad pół wieku temu popularyzowanej przez Kościuszkę – kosy, głównej polskiej broni powstańczej.

Interesującą publikacją był także opracowany przez Ignacego Kruszewskiego „*Regulamin dla jazdy powstańczej polskiej*”, wydany w Paryżu w 1849 r.

Dość istotnym przyczynkiem do teorii wojny partyzanckiej była ankieta rozpisana w końcu lat trzydziestych XIX wieku wśród polskiej emigracji przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie, opublikowana później drukiem. Jej treścią była między innymi propozycja prowadzenia przyszłych powstań narodowych. Słusznie przewidując, że jedyną szansą dla kolejnego polskiego powstania jest uzyskanie ogólnonarodowego poparcia, większość ankietowanych opowiadała się za równouprawnieniem wszystkich Polaków. Stąd też, ich zdaniem, przyszła walka o niepodległość musi być ściśle połączona z walką o równość i wolność³⁹. Opowiadając się za tym, by przyszłe polskie powstanie było wojną ogólnonarodową postulowano udział w nim każdego zdolnego do noszenia broni Polaka. Była to więc wizja zbliżona do teorii wojny ludowej. Ankietowani opowiadali się za prowadzeniem walki metodami działań partyzanckich oraz tworzeniem zarówno oddziałów partyzanckich, jak i wojsk regularnych kierowanych przez jeden centralny ośrodek władzy⁴⁰.

Analizując genezę narodzin teorii wojny partyzanckiej w ujęciu polskich teoretyków pamiętać należy także o roli, jaką odegrała w niej europejska myśl wojskowa. Szczególny

³⁹ Towarzystwo Demokratyczne Polskie o sile zbrojnej narodowej, Warszawa 1960, s. 27.

⁴⁰ Tamże, s. 136.

wpływ wywarły zwłaszcza poglądy Mazziniego. Był to w pewnym sensie wpływ obopólny, bowiem i dorobek polskiej myśli wojskowej odegrał znaczącą rolę w poglądach teoretyków zachodnioeuropejskich.

Za twórcę polskiej teorii wojny partyzanckiej i jednocześnie autora tego pojęcia uważa się gen. Chrzanowskiego. Pamiętać jednak należy o roli, jaką w wypracowaniu tej teorii odegrały poglądy Kościuszki, wyrażone w broszurze *„Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość”*. Do teoretyków, którzy wnieśli największy wkład w rozwój teorii wojny partyzanckiej, należeli obok wymienionego już Chrzanowskiego: Bem, Jełowicki i Bystrzowski. Nie należy jednak zapominać i o dorobku teoretyków mniej znanych i popularnych, jak Hoffman czy Kruszewski.

Wypracowana teoria wojny partyzanckiej znajdowała, zwłaszcza pomiędzy powstaniem listopadowym a styczniowym, dużo zwolenników i cieszyła się znaczną popularnością. Wielu widziało w niej podstawowy system walki z zaborcami. Dostrzegać musimy jednak także utopijność tej koncepcji prowadzenia walki. Zastanović się bowiem wypada nad odpowiedzią na pytanie: Czy rzeczywiście dawała ona narodowi szansę na zwycięstwo? Większość historyków udzieliła odpowiedzi negatywnej. Jest to pogląd poniekąd słuszny. Działania partyzanckie – nawet w połączeniu z prowadzonymi różnymi wariantami działań regularnych – prowadzone wyłącznie w oparciu o własne siły i zasoby, w konfrontacji z potencjałem trzech państw zaborczych nie mogły gwarantować sukcesu. Realnie oceniając istniejącą sytuację, można pokusić się o postanie hipotezy, że w ówczesnych warunkach Polska miałaby szansę na odzyskanie niepodległości tylko wówczas, gdyby wybuch powstania ogólnonarodowego połączony był z uzyskaniem znaczącej pomocy ze strony przynajmniej jednego z czołowych państw Europy. W ówczesnych warunkach istniejących w Europie nie było to możliwe do zrealizowania. Stąd też los Polski na długi okres był przesądzony. Zmieniła go dopiero sytuacja zaistniała podczas I wojny światowej.

Odmianą teorii wojny partyzanckiej była teoria wojny ludowej. Była ona niejako jej kolejną wersją, zakładającą jedynie odmienne zasady rekrutacji uczestników powstania zbrojnego. O ile bowiem wojna partyzancka zakładała aktywne uczestnictwo w powstaniu narodowym jedynie części społeczeństwa, podczas gdy od większości domagała się niesienia partyzantom pomocy i poparcia, to w wojnie ludowej uczestniczyć miał cały naród. Aby wciągnąć do powstania cały naród, zdaniem twórców teorii wojny ludowej należało przede wszystkim zaktywizować masy chłopskie. To natomiast można było uczynić tylko przez uwłaszczenie chłopów oraz zrównanie ich w prawach społecznych z innymi war-

stwami i klasami społecznymi. Twórcy teorii wojny ludowej na plan pierwszy wszelkich przygotowań do powstania stawiali potrzebę rozwiązania nabrzmiałych kwestii społecznych. O ile zwolenników teorii wojny partyzanckiej i ludowej różniło podejście do kwestii socjalnych, to znacznie mniej ich dzieliło w kwestii taktyki prowadzonych działań wojennych. Uznawali oni bowiem metodę działań partyzanckich za najodpowiedniejszy sposób walki w tego typu powstaniach narodowych.

Zwolennikami wojny ludowej byli Karol Bogumir Stolzmann, a przede wszystkim Henryk Kamiński. Przypomnieć jednak należy, że za jednego z prekursorów wojny ludowej uważany jest Tadeusz Kościuszko. To on, jako pierwszy w celu zjednania dla idei powstania narodowego mas chłopstwa, głosił konieczność przeprowadzenia uwłaszczenia chłopów, a także nadania im znacznie większych praw społecznych. Pewne elementy wojny ludowej występowały także w koncepcjach wielu czołowych teoretyków wojny partyzanckiej, a zwłaszcza Jełowickiego i Bystrzonowskiego.

Pierwszym polskim teoretykiem, który przedstawił koncepcję prowadzenia wojny ludowej, był Stolzmann. Nie używał on jeszcze tego terminu oraz nie był w pełni konsekwentny w poglądach, tym niemniej doceniając potrzebę powstania całego narodu – a więc wszystkich jego warstw i klas społecznych – Stolzmann opowiadał się za uwłaszczeniem chłopów oraz podniesieniem ich statusu społecznego. Zdanie to zawarł już we wstępie swej pracy pt. *„Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza przez (...) byłego wojsk polskich kapitana artylerii pierwszej klasy”*, wydanej równocześnie w Paryżu i Lipsku w 1844 r. Przekonanie Stolzmana o aktywnym włączeniu się całego narodu polskiego do mającego wybuchnąć powstania było tak wielkie, że podobnie jak wielu innych polskich teoretyków wojskowych opowiadał się za jego wywołaniem w oparciu wyłącznie o własne siły i możliwości. W sprawie tej pisał między innymi: *„Każdy Polak pod któremkolwiek z trzech obcych ujarznień jęczący i bronią władać mogący czynny udział wziąć powinien; jest to ruch zbrojny, który wszyscy Polacy jednocześnie, jakby jeden człowiek, na wszystkich narodowego obszaru punktach rozpocząć powinni”*⁴¹. Wierzył – dość naiwnie, jak udowodniła to historia – w takie poczucie narodowej świadomości Polaków, które na sam sygnał o wybuchu powstania spowoduje, że wszystkie niezależnie od przynależności do klas i warstw społecznych wezmą w nim aktywny udział. Wtedy ziszczyłaby się koncepcja wojny ludowej. Dowodził, iż naród polski posiada wystarczające własne możliwości do wyzwolenia spod zaborów. Pisał: *„Ażeby tego świętego dopełnić*

⁴¹ K. B. Stolzmann, *Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*, Warszawa 1959, s. V.

*posłannictwa, trzeba mieć wiarę w siły własne, nie oglądać się na drugich, nie liczyć na zewnętrzne wypadki. Ażeby mieć wiarę we własne siły, trzeba je znać, a chcąc je poznać, trzeba je obliczyć*⁴². Propagując potrzebę włączenia się całego narodu do powstania, Stolzman był jednocześnie gorącym orędownikiem wojny partyzanckiej. Uważał, iż jest to jedyna forma walki, która stwarza szansę na wyzwolenie kraju. W sprawie tej pisał: *„wojna partyzancka, której centrum jest wszędzie, a sfera jej działania nieograniczona, jest wojną dla ludu powstającego najwłaściwszą, najskuteczniejszą, dlatego też wojną ludu nazwać możemy*⁴³. Według jego koncepcji powstanie miało się rozpocząć od działań tzw. oddziałów „*pierwiastkowych*”, liczących w chwili wybuchu powstania po około 100 ludzi. Zadaniem tej awangardy powstańczej miało być organizowanie napadów na lokalne garnizony, a tym samym przekazanie sygnału do wybuchu ogólnego powstania. Obok oddziałów „*pierwiastkowych*”, w celu nakłonienia mas ludowych do zbrojnego wystąpienia mieli być także powołani specjaliści emisariusze „*rozsyłający i rozpowszechniający wśród chłopów manifesty powstańcze*”⁴⁴. Po wybuchu powstania zadaniem niewielkich jeszcze oddziałów partyzanckich miało być aktywne prowadzenie manewrowych działań nękających oraz wojny podjazdowej, by ostatecznie osiągnąć cel strategiczny – „*aby nieprzyjaciela (...) zmusić do strawienia samego siebie*”⁴⁵. Proponowana przez Stolzmana taktyka walki oddziałów partyzanckich miała polegać na nieustannym niepokojeniu wojsk przeciwnika, ich „*szarpaniu*”, stosowanie zasadzek, napadów właściwych i pozorowanych oraz dynamicznie prowadzonych działań. Stolzman był zwolennikiem swoiście rozumianej strategii wojny „*totalnej*” realizowanej przez taktykę „*spalonej ziemi*”. Sądził, że poprzez nieustanne „*szarpanie*” oddziałów nieprzyjacielskich napadami pozorującymi i rzeczywistymi czy też odcinaniem przeciwnika od żywności i zaopatrzenia można będzie tak go wyczerpać – moralnie i fizycznie - , że „*uznojonny i z sił wycieńczony zostanie*”. Dopiero po osiągnięciu przez nieprzyjaciela szczytowego punktu kryzysu drobne oddziały partyzanckie miały się łączyć w większe związki; by w końcowej fazie przejść do tworzenia wielkich jednostek zorganizowanych na wzór oddziałów regularnych. Nawet jednak wówczas oddziały partyzanckie miały odgrywać ważną rolę w dalszym ciągu prowadzonej walki. Słabszą stroną proponowanej przez Stolzmana metody prowadzenia działań w

⁴² Tamże, s. IX.

⁴³ Tamże, s. XXIII.

⁴⁴ Tamże, s. V.

⁴⁵ Tamże, s. 4.

powstaniu narodowym było nie uwzględnianie problematyki obszarów wyzwolonych przez powstańców na wypadek prób przeciwnika ich ponownego zajmowania.

Stolzman uważał, iż po utworzeniu regularnych oddziałów „*Cała siła zbrojna powstania narodowego dzielić się powinna na pięć części, czyli głównych korpusów*”. Miały to być korpusy: środkowy, północno-wschodni, wschodnio-południowy, południowo-zachodni i zachodnio-północny⁴⁶. Każdy korpus dzielić się miał na pięć dywizji, przywiązanych do nazwy województwa, prowincji lub guberni. W każdej dywizji miały być dwie brygady, po dwa pułki, w pułku dwa bataliony liczący każdy po 800 powstańców. Brygady przywiązane miały być do powiatów. Przewidywał by w dywizji znajdowała się nie tylko piechota, ale jazda (1/4 stanu piechoty) i artyleria (2 działa).

Przewidywał system wybieralności dowódców oraz ograniczenie roli władzy centralnej powstania.

Zdaniem Stolzmana, powstanie miało składać się z dwóch okresów: pierwszego „*w którym na jednym lub na wielu miejscach jednocześnie jeden lub kilka oddziałów naraz bój narodowego powstania z wrogiem ojczyzny rozpoczyna i tym samym całej masie narodu hasło do powszechnego daje powstania*” i drugiego kiedy jest już z góry przygotowana organizacja zbrojnego narodu⁴⁷.

Analizując taktykę działań partyzanckich Stolzman dowodził, że dla partyzanta „*Jedynym jego i najgłówniejszym celem, ku któremu wszystkie swoje działania zwraca, jest oswobodzenie ojczyzny: każdy inny z pogardą odrzucić powinien. Do przedsięwzięć wątpliwych, do narażeń na niebezpieczeństwa, które do niczego nie prowadzą, żadnej wagi, żadnej chluby przywiązywać nie będzie; stawiania przeciwnikowi czoła, gdy ten jest w sile przemagającej, stale unikać powinien; nie mieć sobie za hańbę odwrót, gdy nie ma pewności, że się wroga pokonać może; powinien mu z oczu zniknąć, ukryć się i z zasadzki zabijać pojedynczych jego żołnierzy, sam siebie na zgubę nie narażać. Nie w poniesieniu śmierci, ale w uniknięciu jej w porę spoczywa sława partyzanta; im więcej wroga ze świata zgładzi, tym większą zasłuży cześć i chwałę*”⁴⁸.

Ważną rolę wyznaczał Stolzman przywódcom powstania. Najważniejszym walorem powstańczych przywódców winna być szczerza miłość do ojczyzny, chęć poświęcenia się

⁴⁶ Tamże, s. 6.

⁴⁷ Tamże, s. 10.

⁴⁸ Tamże, s. 15.

dla niej, silny charakter i uzdolnienia. Opracował on katalog 13 przymiotów niezbędnych dla przywódców powstania. Oto one:

„1/ *dusza nieustraszona, niezdolna ulec pod jakim bądź brzemieniem klęsk i nie-szczęść*”;

2/ *przenikliwość i czujność, a obok tego niedowierzenie nikomu, nawet własnym pod-władnym*;

3/ *dusza nieugięta i nieprzystępna dla głosu litości, skądkolwiekby o nią wołano, skoro idzie o niszczenie wroga ojczyzny*;

4/ *dokładna znajomość obszaru, który działań jego ma być teatrem oraz środków i ży-wiołów, jakie nastrocza*;

5/ *waleczność oparta na roztropności, a która dopiero w chwili stanowczej do najwyż-szego stopnia zapалу, nawet wściekłości doprowadzić powinna*;

6/ *wyobraźnia płodna w pomysły, w podstępny i środki zaradcze*;

7/ *umysł zdolny w oka mgnieniu skombinować okoliczności rozprawy*;

8/ *szczęśliwa i nieomylna pamięć*;

9/ *wytrwałość, której żadna obawa zachwiać nie zdoła*;

10/ *temperament silny, dziarski, który by wszystko przetrwać, wszystkiemu wystarczyć potrafił*;

11/ *rzut oka szybki i nieomylny, który by natychmiast objął korzyści i niedogodności położenia, który by dobrze ocenił zawady i niebezpieczeństwa, jakie obszar przedstawia*;

12/ *uczucia wzniosłe, jednające mu szacunek, ufność i przywiązanie podwładnych*;

13/ *uczucie sprawiedliwości żadnemu względowi rodziny, przyjaźni, prowincjonalizmu lub wdzięczności osobistej nieprzystępne, tak aby żadna jego pochwała, nagroda lub kara inaczej w uszach nie brzmiała jeno jako wyrok przedwiecznej sprawiedliwości*”⁴⁹.

Stolzman, uważający iż ostateczne w powstaniu przynieść może posiadanie armii regularnej, lecz o charakterze terytorialnym, ważną rolę w całym powstaniu wyznaczał oddziałom partyzanckim. Miały one działać niezależnie od formujących się wojsk regularnych. Zalecał by „na wszystkich wojnie partyzanckiej sprzyjających punktach pozostawiać oddziały partyzanckie aż do końca wojny(...) Nigdy oddziału partyzanckiego, który sobie przez czyny swoje na dobre imię i na miłość mieszkańców zasłużywszy stał się zarazem

⁴⁹ Tamże, s. 16.

postrachem dla nieprzyjaciół, do większych hufców nie wcielać, ale go do końca wojny przy samoistnym i niezależnym jego bycie i działaniu zostawić"⁵⁰.

W poglądach Stolzmana, podobnie jak i u innych polskich teoretyków XIX wieku, nie brak było nierealnych, a nawet utopijnych koncepcji. Nie liczył się bowiem zupełnie ze skutkami taktyki „spalonej ziemi” dla walczącego narodu ani z przewagą materialną i ludzką przeciwnika. Stolzman nie zauważył także istniejących w społeczeństwie polskim sprzeczności. Sądził, że stanowi ono monolit i że całe weźmie udział w powstaniu.

Najbardziej konsekwentnym rzecznikiem, a także autorem pojęcia wojny ludowej, był Henryk Kamieński. Napisał trzy rozprawy: „*O prawdach żywotnych narodu polskiego*”, „*Katechizm demokratyczny*” oraz „*Wojna ludowa*”.

Praca „*O prawdach żywotnych narodu polskiego*” wydana została w Brukseli w 1844 r. Jeden z jej rozdziałów – trzeci – przedstawia teorię wojny ludowej, chociaż jeszcze nie posługuje się tym terminem. W pracy tej określił on charakter przyszłego powstania w Polsce pisząc: „*Samo powstanie będzie już najpierwszym krokiem wojennym i od pierwszego dnia zaraz walczyć musi i przedstawiać powinno obraz jednej wielkiej bitwy, jednocześnie na całej przestrzeni Polski staczanej. Składać się więc ona będzie z tysięcznych drobniejszych utarczek, których pomyślność i skutek zależeć będzie od ich umiejętnego prowadzenia*”⁵¹. Kamieński dowodził, że jeszcze wówczas, że samymi działaniami partyzanckimi nie można osiągnąć niepodległości Polski, dlatego uważał, iż w drugim etapie takiego powstania: „*Niepodobna przypuścić, ażeby można było wrogów pokonać, nie koncentrując sił powstania, nie stawiając wojska przeciwko wojsku, bo inaczej siłami skupionymi nasze porozprasane by razili i jedno po drugim sprzątali*”⁵².

Kamieński w analizowanej pracy uzasadniał potrzebę przygotowania pierwszego etapu powstania poprzez opracowanie planu prowadzenia działań. Zalecał by „*nie rozdzielać zbyt sil swoich, ale raczej skupione trzymać i naprzód zwrócić na punkt najsilniejszy*”, pozostałe siły miały prowadzić działania partyzanckie. Opracował wiele praktycznych wskazań co do kolejności uderzania na poszczególne obiekty wroga. Ważną rolę przywiązywał do właściwych wyborów dowódców wszystkich szczebli dowodzenia. Wyróżniał on powstania prowadzone w mieście i na prowincji. W tym pierwszym wypadku zalecał

⁵⁰ Tamże, s. 52.

⁵¹ F. Prawdowski [H. Kamieński], *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, Bruksela 1844, s. 162.

⁵² Tamże, s. 163.

skierowanie pierwszego uderzenia na obiekty wojskowe przeciwnika (koszary, magazyny), a dopiero w dalszej kolejności opanowywać samo miasto.

Kamieński w odróżnieniu od pozostałych polskich teoretyków wojskowych XIX wieku, w tym także Stolzmana, był konsekwentnym zwolennikiem radykalnego rozwiązania kwestii społecznych. „*Nie dziw, - pisał – kto nie pojmuje siły ludu, nie rozumie, że myślą ludową można je podnieść do najwyższego stopnia potęgi, ten nigdy nie dojdzie do żadnego pomysłu obszerniejszego*”⁵³. Przywiązując dużą wagę do ogólnonarodowego charakteru powstania domagał się przeprowadzenia radykalnych reform społecznych. Zwłaszcza postulował rozwiązania zagadnień chłopskich. Twierdził, że bez przeprowadzenia uwłaszczenia chłopów oraz radykalnej reformy rolnej nie należy w ogóle myśleć o szansach przyszłego powstania zbrojnego: „*Albo powstać i wbrew oporowi wszelkiemu uwłaszczenie przeprowadzić, albo wcale nie powstawać*”. Powstanie zbrojne miało stanowić jedynie uzupełnienie rozwiązania zagadnień społecznych. Wpływało ono z nich oraz na nich się opierało. Kamieński traktował rozwiązanie kwestii chłopskiej i wojnę partyzancką jako nierozłączną całość. „*Najpierw względem być musi zawsze to, co najwięcej wpływa na stworzenie sił wojennych, to jest na ogłoszenie rewolucji społecznej i powstania całej Polski. (...) że jej pierwszym krokiem od powstania nierozłącznym jest rewolucja społeczna, niosąca równość w obliczu prawa i własność ziemi dla ludu; (...) to jest odrodzenie całego narodu, w nowym zupełnie stanie społecznym(...)*”⁵⁴. Postulował nie tylko uwłaszczenie chłopów i nadanie im ziemi, ale był za równouprawnieniem wszystkich obywateli, także chłopów. Rozwiązanie kwestii chłopskiej miało nie tylko przyciągnąć chłopów do powstania, ale nawet spowodować rozpoczęcie przez nich walki z własnej woli. Jego zdaniem, tylko posiadanie choćby kawałka ziemi nakłoni polskiego chłopą do podjęcia walki w oddziałach powstańczych, zwłaszcza oddziałach partyzanckich, formowanych na zasadach dobrowolności i często więzi sąsiedzkiej. Opowiadał się Kamieński za równouprawnieniem wszystkich mieszkańców Polski pisząc: „*Każdy zaś mieszkaniec czy to dawny pan czy chłop ma taki sam głos; nikt w oczach Rzplitej nie będzie lepszy od drugiego, ale też nikt nie będzie pokrzywdzony, nikt nie osądzony*”⁵⁵.

Kamieński już w analizowanej pracy przywiązywał wielką wagę do rozpropagowania ideałów celów powstania. „*Należy – pisał – jak najwięcej w to bić, że powstanie na całej*

⁵³ Tamże, s. 237.

⁵⁴ Tamże, s. 257-258.

⁵⁵ Tamże, s. 259.

polskiej ziemi tę wyraźnie cechę nosi ogólną, wyłączną, bo w tym ujrzy lud największą rękojmnię dla siebie i największy popęd weźmie do powstania. Trzeba, żeby cała ludność była tym przejęta, trzeba tym zapalić kobiety i dzieci, żeby ten dzień w pamięci ludu silnie utkwiał.”⁵⁶ Nowatorstwo poglądów Kamińskiego polegało na tym, że w odróżnieniu od innych polskich teoretyków tego okresu był przekonany, iż wybuch powstania nie będzie rezultatem spisku czy wkroczenia zorganizowanej na emigracji armii powstańczej, ale wpływać będzie z najwyższej fazy rewolucyjnego ruchu mas ludowych. Opowiadał się za wyłączeniem emigracji od udziału w przygotowaniach oraz od kierowania powstaniem. Uważał bowiem, że skoro powstanie ma wybuchnąć jako rezultat narastania fali rewolucyjnej mas chłopskich, nie może być kierowane z zewnątrz, ponieważ emigracja dawno już utraciła bezpośredni kontakt z ludem. Kamiński już w pracy *„O prawdach żywotnych narodu polskiego”* stawiał na żywiołowość ruchu oraz mądrość narodu, który sam potrafi znaleźć najwłaściwszą koncepcję prowadzenia działań.

Kamiński w tej pracy przedstawił taktykę początkowego okresu powstania. Miała się ona zasadzać „głównie na tym, aby nie dać się łączyć rozłożonemu po kraju nieprzyjacielowi, owszem, ile możliwości go rozpraszać i pojedynczo bić”⁵⁷. Z kolei przestrzegał przed łączeniem się własnych oddziałów w większe zgrupowania. Pisał bowiem: „Żadna centralizacja jest nie podobna i nie potrzebna w tej wojnie z pojedynczymi oddziałami prowadzonej, każdy walczy z pierwszym lepszym wrogiem, którego ma najbliżej siebie”⁵⁸. Wynikało z tego, że powstanie to rozumiał jako swoistą jedną wielką bitwę, składającą się „z tysięcznych drobniejszych utarczek, których pomyślność i skutek zależeć będzie od ich umiejętnego prowadzenia”⁵⁹. Twierdził, iż nie da się precyzyjnie określić czasu, kiedy powstanie winno wkroczyć w drugi etap bowiem łączenia oddziałów w większe zgrupowania nie „może nastąpić razem na całej przestrzeni Polski”. W tym terenie, który jest wojny od przeciwnika koncentracja taka winna nastąpić szybciej i w jej wyniku winno się „urządzać i wystawiać wojsko ludowe”. Oznaczać to miało tworzenie wcześniej wymienianych korpusów wojska powstańczego. Z chwilą tworzenia wojska regularnego zalecał stosowanie przez niego ogólnie obowiązujących zasad sztuki wojennej. Zalecał zwłaszcza dbanie o przyswojenie sobie przez takowy oddział „musztry” odmiennej dla piechoty i dla

⁵⁶ Tamże, s. 261.

⁵⁷ Tamże, s. 293.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 162-163.

jazdy, pod którym to pojęciem rozumiał wyszkolenie wojsk dla celów prowadzonych działań wojennych. W omawianej pracy Kamińskiego znaleźć można szczegółowe wskazówki co do zasad szkolenia wojska ludowego.

O ile w pracy „*O prawdach żywotnych narodu polskiego*” Kamiński jedynie naszkicował koncepcję prowadzenia wojny ludowej, to już w rozprawie pt. „*Wojna ludowa*”, napisanej w 1863 r., a wydanej drukiem w 1866 r., opracował je szczegółowo. Analiza tej pracy wykracza jednak poza cezurę przyjęte dla tego opracowania.

II. Plany powstania

Na rok przed wybuchem powstania styczniowego gen. Ludwik Mierosławski opublikował „Instrukcję powstańczą”, będącą skonkretyzowanym planem przyszłego polskiego powstania narodowego.

W „Instrukcji powstańczej” Mierosławski odrzucając wcześniejsze stanowisko w kwestii chłopskiej, zachęcał do zaniechania walki klasowej i dążenia do solidaryzmu klasowego w powstaniu⁶⁰.

W kwestii wojskowej przestał uważać za możliwe prowadzenie zaczepnych działań ofensywnych w warunkach powstania zbrojnego. Było to zapewne wynikiem własnych doświadczeń z nieudanych kierowanych przez niego walk podczas powstań okresu „*Wiosny Ludów*” oraz skutkiem dostrzeganych zmian w technicznym wyposażeniu wojsk, a zwłaszcza szybko wzrastającej sile ognia strzeleckiego i artyleryjskiego. W „Instrukcji powstańczej” Mierosławski główną uwagę zwraca na fortyfikowanie obozów powstańczych oraz na staczanie przez nich bitew odporno-zaczepnych.

W „Instrukcji powstańczej” ocena szans przyszłego polskiego powstania narodowego nie jest już optymistyczna. Nadal jednak zawiera nierealistyczne plany w odniesieniu do możliwości mobilizacyjnych narodu polskiego. Powtarzając dość powszechnie przyjmowane przez emigracyjnych polskich teoretyków wojskowych nie sprawdzone dane liczbowe, Mierosławski szacował zasoby mobilizacyjne Polaków na 4,5 mln zdolnych do walki obywateli na ogólną liczbę 22 mln ludności zamieszkującej obszar dawnej Rzeczypospolitej. Chociaż pomniejszył on liczbę zdolnych do walki do 2 mln, to jednak i tak zakładał, że od chwili wybuchu powstania w bezpośrednich działaniach bojowych weźmie udział 500 000 powstańców, a pozostałe półtora miliona będzie stanowiło bezpośrednia rezerwę⁶¹. Były to liczby wręcz fantastyczne i, jak pokazało powstanie styczniowe, absolutnie nie możliwe do osiągnięcia. Utopijne było także założenie, że idee powstania poprze cała ludność byłego terytorium Rzeczypospolitej, także ludność niepolska.

W „Instrukcji powstańczej” Mierosławski zarówno przygotowania do powstania, jak i przywództwo nad nim powierzał szlachcie. Czas wybuchu powstania uzależniał nie tylko od osiągnięcia gotowości przez ogólnonarodowe sprzysiężenie czy od sprzyjającej sytuacji politycznej, ale nawet od tak epizodycznych przyczyn, jak ewentualny bunt żołnierzy

⁶⁰ J. Wojtasik, *Problematyka...*, s. 218.

⁶¹ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, Warszawa 1958, s. 5.

– Polaków w jednej z armii zaborczej czy wkroczenie jakiegoś bliżej nie określonego legionu z emigracji do kraju⁶².

W odniesieniu do technicznej strony prowadzenia powstania Mierosławski przewidywał, że w miastach powiatowych winno być wzniecone przez napady grup spiskowców na nieprzyjacielskie załogi. Natomiast na wsiach, tam gdzie nie stacjonowały garnizony wojsk nieprzyjacielskich, od razu powinny być formowane powstańcze oddziały zbrojne. Dostrzegał on zmiany zachodzące w technice wojennej, a zwłaszcza szybko wzrastającą siłę ognia. Mimo tego opowiadał się nadal za tym, by powstańcza armia była oparta na kosynierach. Zalecał przyjmować proporcję: 1 strzelec i 1 konny na 3 – 5 kosynierów⁶³.

Mierosławski pozostając nadal wierny koncepcji prowadzenia powstania w oparciu o regularne siły zbrojne także w „Instrukcji powstańczej” dużą wagę przywiązywał do szybko przeprowadzonej koncentracji powstańczych oddziałów. Proponował, by oddziały utworzone w gminach od razu koncentrowały się w miastach powiatowych, w których miały być tworzone bataliony kosynierów, kompanie strzelców i szwadrony jazdy (batalion kosynierów miał liczyć około 1000 ludzi, kompania strzelców i szwadron jazdy po 300 ludzi). Sformowane w poszczególnych powiatach pododdziały wojska po zaledwie 4 do 5 dni trwających ćwiczeniach miały podążać do miast wojewódzkich i tam w obozach w ciągu 3 dni miały utworzyć korpusy wojewódzkie złożone z pułków odpowiadającym powiatom. Wszystkie obozy wojskowe miały być fortyfikowane. Sama idea fortyfikowania obozów była słuszną, ale propozycja by fortyfikowano już obozy gminne i powiatowe, była niemożliwa do praktycznego zrealizowania. Można było to zrobić jedynie w odniesieniu do obozów wojewódzkich.

W 1864 r. Mierosławski dokonał pewnego przewartościowania swoich poglądów na organizację wojska powstańczego. Batalion miał się składać z 4 kompanii kosynierskich i 2 kompanii strzeleckich⁶⁴. Oznaczało to przyznanie się do błędu co do roli ognia w działaniach wojennych.

Pod koniec maja 1862 r. Jarosław Dąbrowski przygotował plan powstania w Królestwie Polskim. W zasadzie obejmował on sposób przeprowadzenia pierwszego ataku⁶⁵. Mieli go dokonać spiskowcy oceniani na około 7000 ludzi. Założono, iż zostano oni po-

⁶² Tamże, s. 11.

⁶³ Tamże, s. 21.

⁶⁴ J. Sikorski, Polskie piśmiennictwo wojskowe, Warszawa 1989, s. 265.

⁶⁵ Władysława Daniłowskiego notatki do pamiętników, Kraków 1908, s. 101-105.

dzieleni na trzy grupy: dwie liczące łącznie około 5000 ludzi przeznaczone do działań w Warszawie i trzecia w sile 2000 miała opanować twierdzę w Modlinie. Z grup operujących w Warszawie jedna – 2000 spiskowców – atakować miała Cytadelę, druga podzielona na mniejsze grupki przeznaczona była do zajęcia innych ważnych obiektów wojskowych. Jej zadaniem miało być ponadto danie sygnału do wybuchu powstania w mieście. Uznać można, że główny wysiłek twórcy planu skupił na wybuchu powstania w Warszawie, chociaż przewidywał także ograniczone działania prowadzone na prowincji. W ich ramach prowadzone miały być ataki kolumn powstańczych na garnizony rosyjskie znajdujące się w miastach wojewódzkich i powiatowych. Pierwsze działania militarne miały być sygnałem do powszechnego powstania w całym Królestwie Polskim.

W planie autorstwa Dąbrowskiego wielką rolę odgrywać miała organizacja spiskowa zawiązana w wojsku. Należący do niej oficerowie mieli udzielać pomocy powstańcom w opanowywaniu wytypowanych obiektów wojskowych oraz utrudniać koncentrację wojsk rosyjskich prowadzoną dla uśmierzenia rewolty. Poważnym problemem było uzbrojenie atakujących kolumn powstańczych. Dąbrowski przewidywał zgromadzenie części broni pochodzącej z zakupów zagranicznych, inną miano uzyskać dzięki pomocy organizacji spiskowej w wojsku. Masowe uzbrojenie powstańców miało umożliwić opanowanie arsenałów znajdujących się na Cytadeli i w twierdzy modlińskiej. Planowano konspiracyjną produkcję broni białej jeszcze przed wybuchem powstania. Fundusze potrzebne na broń miano gromadzić przez zbiórki pieniędzy wśród społeczeństwa.

Cechą charakterystyczną dla analizowanego planu było skupienie głównej uwagi na działaniach prowadzonych w okolicach Warszawy. Z jednej strony było to korzystne ze względu na możliwości konspiracji powstańczej oraz zamieszanie powstałe w systemie dowodzenia przeciwnika, z drugiej jednak znacznie ograniczało zasięg i skalę pierwszego etapu powstania. Powyższy plan uwzględniał liczebność wojsk w garnizonie warszawskim szacowaną na około 16 000 żołnierzy i około 1 000 osobową załogę twierdzy modlińskiej⁶⁶.

Warunkiem podstawowym dla przewidywanego sukcesu – w myśl planu Dąbrowskiego – miało być pełne zaskoczenie przeciwnika zarówno wybuchem powstania jak i obiektami ataków Polaków. Kolejnym neutralizacja wojsk rosyjskich znajdujących się w

⁶⁶ J. Moliński, Przygotowania do wybuchu powstania styczniowego (w okresie luty 1861 – początek stycznia 1863), „SMHW”, 1962, t. VII, cz. 2, s. 108.

obozie powązkowskim – wskutek paraliżujących działań prowadzonych przez wojskową organizację spiskową.

Powyższy plan uznać jednak za niezwykle ryzykowny w wykonaniu. Ryzyko zdaniem Józefa Piłsudskiego – polegało głównie na wydzielenie całości sił, bez zachowania rezerwy, dla przeprowadzenia pierwszego natarcia⁶⁷. Ewentualne niepowodzenie oznaczać mogło klęskę całej idei tego powstania. Ryzykowny był nadmierny entuzjazm autora planu co do masowego poparcia przez społeczeństwo, wcześniej całą wojskową organizację spiskową, zapoczątkowanego powstania.

Prezentowany plan Dąbrowskiego został przyjęty przez kierownictwo polityczne – Komitet Miejski. Organizacja „białych” wykorzystwała krytykę przyjętych założeń do zmiany korzystniejszego dla siebie układu sił w tym gremium. Coraz większe wpływy w tym organie zaczął odgrywać Agaton Giller, faktyczny przeciwnik powstania zbrojnego⁶⁸. *Apok*
 Był on sprawcą odrzucenia planu powstania w wersji przygotowanej przez Dąbrowskiego. Co prawda podtrzymano tezę o konieczności przygotowań powstańczych, ale postanowiono czynić do nich dokładne przygotowania organizacyjne. Wpływy Gillera w politycznym kierownictwie spisku spowodowały, iż po październiku 1862 r. ustały prace nad militarnymi planami powstania na rzecz umacniania organizacyjnego. Ponadto aresztowanie Dąbrowskiego w sierpniu 1862 r. także zahamowało prace planistyczne bowiem jego *padlew*
następca Zygmunt Padlewski nie miał tyle zapału i przekonania do przygotowań militarnych. Sytuacja uległa zmianie w październiku 1862 r. po decyzji władz rosyjskich o poborze rekruta na terenie Królestwa Polskiego. Była to próba władz carskich zerwania przygotowań do nowego polskiego powstania. Tak też została odczytana przez patriotycznie nastawioną młodzież i najbardziej wyrobioną politycznie część społeczeństwa. Wymuszono więc na politycznym kierownictwie spisku podjęcie decyzji o rozpoczęciu powstania w wypadku rozpoczęcia „branki”. Tym samym zaskoczenie w wymiarze operacyjnym przedstawiało być atutem spiskowców. Termin powstania był uzależniony od poczyną przeciwnika i mógł być przez niego określany. Spiskowcy nie byli organizacyjnie przygotowani do wystąpienia zbrojnego. Liczono co prawda na przesunięcie terminu „branki” i tym samym nadrobienia zaległości, ale były to mało realistyczne rachuby. W sytuacji przymusowej, przy deficycie czasu na samo planowanie militarne, musiano improwizować i przyjąć wariant według którego prowadzone miało być to powstanie.

⁶⁷ J. Piłsudski, Zarys historii militarnej powstania styczniowego, Warszawa 1929, s. 22.

⁶⁸ J. Moliński, Przygotowania..., s. 110.

Pierwszy wariant planu powstania zaakceptowany przez Komitet Centralny najprawdopodobniej został dopracowany w listopadzie 1862 r.⁶⁹. Zakładał on jako główną bazę operacyjną działań powstańczych obszar północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego obejmujący rejon Łomży, Białegostoku i Podlasia⁷⁰. Działające w tym obszarze oddziały powstańcze miały uderzyć na linie komunikacyjne łączące Królestwo Polskie z pozostałymi obszarami Rosji. W drugim etapie miano rozszerzyć działania militarne na obszar Litwy i Białorusi. Obok działań na linie komunikacyjne plan ten przewidywał ataki na twierdze w Modlinie i Dęblinie. Zamierzano je opanować przy współdziałaniu ze spiskowcami wojskowymi. Ich zdobycie miało poprawić zaopatrzenie w broń powstańców, a same twierdze stanowić miały silne punkty oporu. W literaturze przedmiotu nie ma natomiast jednoznaczności co do roli Warszawy w tym planie⁷¹. Przyjąć jednak można, iż rozpatrywana była jednak i rola stolicy w tym planie. Trzecim obszarem działań powstańczych miały być południowe obszary Królestwa Polskiego, zwłaszcza trójkąt: Olkusz – Sosnowiec – Częstochowa. Z uwagi na zlokalizowane tam duże skupiska robotnicze miano tworzyć oddziały powstańcze kierowane w inne części kraju. W analizowanym planie przewidywano ponadto ataki na garnizony rosyjskie rozmieszczone na całym obszarze ziem polskich.

Zrealizowanie tak skomplikowanego planu wymagało długich prac organizacyjnych, precyzyjnego określenia zadań oraz ścisłego współdziałania. I koordynacji na szczeblu centralnym. Tego zaś nie uczyniono i stąd uznać można, iż był on nierealistyczny w wykonaniu. Szczególne krytycznie oceniony został przez cytowanego już Piłsudskiego. Obok zastrzeżeń natury techniki planowania militarnego zarzuca mu mało rewolucyjny charakter⁷².

Wadą tego planu było brak określenia czasu wybuchu powstania. Co prawda zachowano tezę, iż ma ją określić termin zarządzonej „branki”, ale rozważano także jego wybuch wiosną 1863 r. Zdawano sobie sprawę z tego, że im odleglejszy termin wybuchu powstania tym bardziej podjęcie walki zbrojnej rokowało powodzenie. Lepiej przygotowani powstańcy mieli większe szanse w zmaganiach z doborowymi oddziałami okupacyjnymi.

⁶⁹ Tamże, s. 122.

⁷⁰ J. Piłsudski, *Zarys...*, s. 23-24.

⁷¹ Zob. Tamże, B. Szwarce, *Wydawnictwo materiałów do powstania styczniowego*, Lwów 1894, z. 1, s. 45.

⁷² J. Piłsudski, *Zarys...*, s. 25 i dalsze.

Wydarzenia rozgrywające się w styczniu 1863 r. spowodowały odstąpienie od realizacji powyższego planu. Co nie oznaczało, iż pewne jego elementy nie doczekały się praktycznej realizacji.

Równolegle z planowaniem militarnym kierownictwo powstania czyniło wysiłki dla zgromadzenia broni na jego potrzeby. Zajmowała się tym utworzona we Francji specjalna komisja. Największym problemem był transport tej broni na ziemie polskie. Zamówiono zakupy w prywatnych fabrykach broni we Francji, Belgii i Szwajcarii kilkunastu tysięcy różnych karabinów, z reguły przestarzałych konstrukcji. Obok zamówień centralnych składanych przez Komitet Centralny pewną ilość broni starały się zakupić spiskowe organizacje prowincjonalne. Magazynowano także na terenie Królestwa Polskiego w konspiracyjnych magazynach broń palną zebraną od społeczeństwa oraz broń białą – kosy – produkowane potajemnie przez miejscowych rzemieślników. Mimo tych wielokierunkowych zabiegów zgromadzono jedynie minimalne ilości broni dla potrzeb powstania.

Kolejnym problemem wyłaniającym się przed przywódcami powstania było zgromadzenie kadr dowódczych. Brakowało jej na terenie Królestwa Polskiego. Planowano wykorzystanie części kadr znajdujących się na emigracji oraz część spiskujących oficerów rosyjskich.

Komitet Centralny pod koniec 1862 r. stanął przed koniecznością sprecyzowania terminu powstania. Z jednej strony były dążenia – także kierownictwa politycznego spisku – do przesunięcia terminu na wiosnę 1863 r., z drugiej sytuacja powstała po zapowiedzi „branki” wymuszała jego rozpoczęcie przed jej uruchomieniem. Do tego dochodziły aresztowania części spiskujących oficerów rosyjskich oraz oznaki dążności władz carskich do likwidacji polskiego kierownictwa powstania.

Zdając sobie sprawę z ogromnego deficytu kadr dowódczych Komitet Centralny zabiegał o przyjazd oficerów narodowości polskiej przebywających na emigracji. W końcu 1862 r. wezwani zostali i przybyli do Królestwa Polskiego oficerowie znajdujący się na emigracji w osobach: Miłkowski, Sierakowski, Różycki, Lewandowski i Langiewicz. Nie zjawili się natomiast: Mierosławski, Czapski i Wysocki. Ich przyjazd następował indywidualnie w różnym czasie. Generalnie ocenili oni, iż wybuch powstania na początku 1863 r. jest niemożliwy do przeprowadzenia. Optowali oni za jego przesunięciem na wiosnę tegoż roku. Spośród wymienionej grupy oficerów Sierakowski opracował autorski plan przeprowadzenia planowanego powstania. Zanim go przedstawił poinformował Komitet Centralny o aresztowaniach emisariuszy dokonujących transakcji zakupu broni w krajach Europy Zachodniej dla potrzeb polskiego powstania. To jeszcze bardziej utwierdziło kierownic-

two polityczne przygotowujące powstanie o konieczności jego przełożenia na wiosnę 1863 r. Ku temu terminowi optował także Sierakowski. Argumentował to sprzyjającą sytuacją przewidywaną w tym czasie w położeniu zewnętrznym i wewnętrznym Rosji. W wypadku niemożliwości dotrzymania tego terminu proponował rozpoczęcie jego od działań prowadzonych przez niewielkie oddziały partyzanckie. Dopiero w kolejnej fazie powstania miały się one łączyć w kolumny regularnego wojska zmierzające do trwałego opanowywania zwartych obszarów. Przewidywał więc rozpoczynanie powstania od realizacji działań metodą wojny partyzanckiej, czyli działań nieregularnych, z następnym przechodzeniem do prowadzenia ich metodą działań regularnych. W jego wizji powstania dostrzec można wiele elementów z teorii wojny partyzanckiej lansowanej przez gen. Chrzanowskiego.

Sierakowski twierdził, iż jeszcze w okresie poprzedzającym wybuch powstania należy dokonać zmian struktury organizacji wojskowej opierając ją na zasadach odpowiadających militarnym jego potrzebom. Zaproponował by obszar, który obejmie powstanie został podzielony na 5 okręgów wojennych, do których zaliczał obejmujące terytorialnie: lewy brzeg Wisły, prawy brzeg Wisły, obszar województwa płockiego i augustowskiego, rejon Litwy i Białorusi oraz teren Ukrainy⁷³.

Kolejne jego inicjatywa polegała na propozycji zmiany charakteru władz organizacji przygotowującej się do kierowania powstaniem. Zalecał zniesienie urzędów naczelników wojewódzkich i przekazanie całości ich kompetencji naczelnikom wojskowym okręgu a w dalszej kolejności podległych im naczelnikom niższych szczebli. Zaproponował on obsadę naczelników wojskowych okręgów: lewy brzeg Wisły – Marian Langiewicz, prawy brzeg Wisły – Wincenty Lewandowski, Płockie i Augustowskie – Czapski, Litwa i Białoruś – Zygmunt Sierakowski i Ukraina Różycki lub Miłkowski.

Sierakowski był również zwolennikiem skoncentrowania całej działalności organizacyjnej w okresie poprzedzającym powstanie na przygotowywaniu zapasów broni, amunicji oraz innego zaopatrzenia wojskowego. Zwracał ponadto uwagę na potrzebę gromadzenia funduszy niezbędnych dla prowadzenia działań powstańczych.

Sierakowski jako jedyny z autorów planu przeprowadzenia kolejnego powstania narodowego dostrzegał potrzebę prowadzenia go w początkowej fazie według reguł teorii wojny partyzanckiej. Chciał więc praktycznego wykorzystania dorobku polskiej myśli wojskowej z obszaru działań nieregularnych. Nie był jednak zwolennikiem tylko i wy-

⁷³ W. Przyborowski, *Historia dwóch lat 1861-1862*, Kraków 1892, t. V, s. 424-425.

łącznie oparcia tego powstania o metody działań partyzanckich. Widział ich użyteczność w początkowej fazie powstania. W następnych optował za tworzeniem regularnej armii. Nie należał więc do skrajnego skrzydła zwolenników teorii wojny partyzanckiej, a już z całą pewnością trudno się u niego doszukiwać dążności do prowadzenia tego powstania według reguł wojny ludowej.

Plan autorstwa Sierakowskiego był oryginalny zarówno w porównaniu do wcześniej zgłoszonych, jak i proponowanych późniejszych rozwiązań. Został on przyjęty przez Komitet Centralny. Zapadła także decyzja o pozostawieniu Litwie, Białorusi i Ukrainie prawo wyboru terminu rozpoczęcia powstania. Oznaczało to, że nie musiało ono wybuchnąć jednocześnie z rozpoczęciem działań militarnych w Królestwie Polskim.

Bardzo szybko okazało się jednak wskutek zachodzących wydarzeń zewnętrznych, że analizowany plan jest już częściowo zdezaktualizowany. Wśród młodzieży zagrożonej „branką” wzrastało zaniepokojenie odwlekaniem terminu wybuchu powstania. Do tego dochodziły spory w łonie politycznego kierownictwa powstania. Wśród członków konspiracji zaczął przeważać pogląd łączący termin poboru z terminem wybuchu powstania. Wymagało to dalszych prac nad planem militarnym powstania.

Zanim powstał kolejny militarny plan powstania opracowano projekt dyslokacji zagrożonych poborem członków organizacji dla ich ochrony przed wcieleniem do armii rosyjskiej. Plan takowy zyskał aprobatę Komitetu Centralnego i dawał pewną szansę na przesunięcie terminu wybuchu powstania na wiosnę 1863 r. Z czasem zaczęły rodzić się wątpliwości co do realności tego przedsięwzięcia. Dotyczyły miejsca rozlokowania poborowych a także tego, że plan obejmował tylko członków zaprzysiężonych, a więc nie obejmował wszystkiej zagrożonej poborem młodzieży. Obawiano się by opór stawiany w czasie poboru samoistnie, bez kontroli, nie przerodził się w powstanie. Tym samym omawiany plan nie rozstrzygnął problemu terminu wybuchu powstania. Ostatecznie zdecydowano się na wstrzymanie naboru do organizacji oraz polecono organizacjom terenowym we własnym zakresie przygotować miejsca ukrycia dla zbiegłych przed „branką” poborowych⁷⁴.

Wydaje się, iż kolejny militarny plan powstania przyjęty został około połowy grudnia 1862 r.⁷⁵. Był poniekąd rozwinięciem planu dyslokacji, z tym, że miał, w odróżnieniu od pierwszego, charakter ofensywny. Uważa się, iż jego autorem był Zygmunt Padlewski.

⁷⁴ Tamże, s. 410.

⁷⁵ J. Moliński, Przygotowania..., s. 138.

Zasadzał się on na koncepcji skupienia zagrożonej poborem młodzieży w Górach Świętokrzyskich oraz jej zorganizowanie w oddziały wojskowe. W ten rejon miała być przerzucana broń i kierowana kadra dowódcza. Powstała armia regularna miała rozpocząć działania przeciwko wojskom carskim podczas gdy w tym czasie miały trwać przygotowania do wybuchu właściwego powstania planowanego na wiosnę 1863 r. Autor planu przewidywał na wypadek powodzenia działań własnych oddziałów przyspieszenie wybuchu powstania powszechnego. Obejmującego swym zasięgiem Królestwo Polskie, Litwę, Białoruś i Ukrainę. Z kolei przy doznawanych niepowodzeniach formacje regularne miały zostać podzielone na drobne grupki prowadzące walkę metod działań partyzanckich lub ulec rozwiązaniu a młodzież przerzucona na zachód Europy. Padlewski twierdził, iż w pesymistycznym wariancie zamiast powstania powszechnego prowadzona walka przyjmie charakter protestu wobec „branki”.

Poprawki do tego planu wniósł Narzyski proponując utworzenie nie jednego a dwóch obozów dla młodzieży chroniącej się przed poborem. Drugi miał być utworzony w widłach Bugu i Narwi i przeznaczony dla młodzieży zamieszkującej północne i północno-wschodnie obszary ziem polskich.

W powyższym planie nakazywano prowadzenie działań zbrojnych przez oddziały regularne walczące nawet bez poparcia miejscowej ludności. Uznać go można za rozwiązanie kompromisowe między zagrożeniem przez „brankę” a forowanym wiosennym wybuchem powstania. Powyższy plan należy ocenić jako rozwiązanie nierealistyczne i to zarówno co do gromadzenia młodzieży w wybranych miejscach jak i użycia jej do prowadzenia działań regularnych, przy braku jej nawet elementarnego przeszkolenia. Do tego naiwne były przewidywania, iż podjęcie nawet ograniczonych walk nie wywoła represji wobec całej ludności, a ta będzie biernie oczekiwała na sygnał do powstania powszechnego.

Analizowany plan, wraz z poprawką Narzyskiego, został przyjęty przez Komitet Centralny. Była to jedna z przyczyn kontrakcji grup radykalnych domagających się konkretnej decyzji o terminie wybuchu powstania. Kolejna to aresztowania niektórych emisariuszy zagranicznych zakupujących broń i tym samym upadek nadziei na jej dostarczenie do kraju. Dopełnieniem niepowodzeń było aresztowanie przez policję rosyjską Bronisława Szwarcego – nieformalnego kierownika organizacji spiskowej. W tej sytuacji 3 stycznia 1863 r. Komitet Centralny w nowym składzie podjął decyzję o połączeniu terminu powstania z datą rozpoczęcia „branki”. Brano pod uwagę rozpoczęcie walki zbrojnej już zi-

mą 1863 r., a nie wiosną tego roku. Przyspieszano gwałtownie przygotowania do uruchomienia ruchu zbrojnego⁷⁶.

W zaistniałych uwarunkowaniach rozpoczęto szybkie prace nad nowym militarnym planem powstania. Jako pierwszy opracowany został plan autorstwa Jarosława Dąbrowskiego „przerzucony” z Cytadeli, gdzie był więziony - zakładał opanowanie twierdzy w Modlinie oraz Padlewskiego – wywołanie powstania w innych regionach Polski⁷⁷. Termin jego opracowania to pierwsza dekada stycznia 1863 r.

Powyższy plan zakładał rozpoczęcie walki w kilku regionach Królestwa Polskiego. Autorzy rezygnowali z wcześniejszej koncentracji młodzieży zagrożonej poborem zarówno z uwagi na trudności przeprowadzenia takowej operacji jak i prawdopodobnej dekonspiracji przygotowań powstańczych. Planowano za to ataki na z góry określone w poszczególnych województwach obiekty wojskowe przeciwnika i to siłami lokalnymi. Mia nowano naczelników wojskowych trzech województw: podlaskiego, sandomierskiego i płockiego. Założono ogólne zasady prowadzenia początkowej fazy powstania. Walkę miały rozpoczynać oddziały liczące powyżej 100 ludzi. Natychmiast po wybuchu powstania miano ogłosić dekret o uwłaszczeniu chłopów. Po opróżnieniu terenu od nieprzyjaciela miano na nim tworzyć lokalne władze narodowe oraz ogłaszać pobór do armii. W każdym województwie wytypowano główne ośrodki powstańcze. Były to dla województwa sandomierskiego – Suchedniów, Wąchock, Szydłowiec, Końskie i rejon Gór Świętokrzyskich, dla województwa krakowskiego – Olkusz, Miechów i Ojców, dla podlaskiego – Łuków, Biała i Radzyń, płockiego – Płońsk, Płock, Radzanowo, Puszcza Myszyniecka, dla lubelskiego – Lubartów, Końska Wola. Puławy i Chełm, dla mazowieckiego – Rawa, Kutno i Łęczyca i kaliskiego – Piotrków. Natomiast nie wyznaczono obiektów ataków dla województwa augustowskiego. Za organizację prowadzenia działań odpowiadać miały miejscowe władze. Dopuszczano możliwość koncentracji niektórych oddziałów dla przeprowadzenia większej akcji.

Oddzielną częścią analizowanego planu było natarcie na Modlin. Miano go przeprowadzić przy wykorzystaniu oddziałów powstałych z zagrożonej „branką” młodzieży warszawskiej oraz części z województwa płockiego. Zaplanowano utworzenie dwóch kolumn łącznie liczących 4000 ludzi: jednej operującej w Puszczy Kampinowskiej dowodzonej przez Padlewskiego i drugiej koncentrowanej w lasach nieporęckich dowodzonej przez

⁷⁶ Tamże, s. 141.

⁷⁷ M. Berg, Zapiski o polskich spiskach i powstaniach, Warszawa 1906, ks. VI, s. 108-109.

Roberta Skowrońskiego. Kolumny te miały być formowane na kilka dni przed terminem wybuchu powstania. Dowódcą całości sił nacierających na Modlin został Padlewski⁷⁸. Wskazać należy, iż szczególnie ważną częścią natarcia na Modlin był udział w nim spiskujących oficerów rosyjskich pełniących służbę w twierdzy. Ich zadaniem miało być obezwładnienie wart i otwarcie bram twierdzy w chwili szturm powstańców.

Planowano, że Modlin po jego opanowaniu będzie siedzibą Rządu Narodowego kierującego powstaniem.

Autorzy rozpatrywanego planu nie przewidywali żadnych akcji militarnych w Warszawie.

Analizowany plan zakładał prowadzenie zróżnicowanych metod walki i to nie tylko w odniesieniu do roli natarcia na Modlin, ale i działań terenowych. W zasadzie składały się one z odizolowanych od siebie ataków przeprowadzanych na wydzielone ośrodki miejskie, a w nich obiekty wojskowe przeciwnika lub też obejmujące zasięgiem większy obszar terenu. Autorom planu zależało na opanowaniu zwartych obszarów m. in. w rejonie Gór Świętokrzyskich, czy w województwie krakowskim po to by stworzyć na nich bazy do formowania większych oddziałów wojskowych. Ich położenie związane było z rozwiniętym tam przemysłem i dużymi skupiskami ludności robotniczej popierającej ideę powstania. Na pozostałych obszarach uzyskane powodzenie traktowane było jako umożliwiające opanowanie ważnych szlaków komunikacyjnych oraz tworzących osłonę dla formujących się w głębi oddziałów.

Stwierdzić należy, że powyższy plan nie przewidywał w pierwszej fazie działań militarnych prowadzonych na największe miasta, w tym stolice guberni, a także nie obejmował nimi obszarów znajdujących się poza Królestwem Polskim, w tym Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Czy był to plan realny? Wydaje się, iż podobnie jak i wcześniej omawiane miał nikłą szansę powodzenia. Zaprzysiężonych członków było około 20 000 wobec 90 000 żołnierzy carskich rozlokowanych w Królestwie Polskim. Do tego ci pierwsi nie mieli elementarnego przeszkolenia wojskowego i byliby wyposażeni co najwyżej w prymitywne narzędzia walki, drudzy zaś dysponowali siłą zdolną do prowadzenia skutecznych działań militarnych. Trudno było liczyć także powstańcom na czynnik zaskoczenia, a jeżeli już to na pewno nie w skali strategicznej lecz tylko taktycznej. Niepewne było zachowanie się chłopów najliczniejszej grupy społecznej. W tej sytuacji do planowanej pierwszych dzia-

⁷⁸ J. Moliński, Przygotowania..., s. 144.

łań zaczepnych można było skierować zaledwie około 8000 członków organizacji. To natomiast z pewnością nie gwarantowało uzyskania powodzenia. Szczególnie katastrofalnie przedstawiał się stan uzbrojenia, zwłaszcza wobec nikłych perspektyw sprowadzenia znaczniejszej ilości broni z zagranicy.

Ostatni okres przed wybuchem powstania przeznaczony był na przygotowania organizacyjne. Do tego bieżące wydarzenia zmuszały do korekty przyjętego planu prowadzenia działań militarnych. Nie mogły jednak wpłynąć na odwołaniu decyzji o wybuchu powstania.

Chociaż przed wybuchem powstania styczniowego opracowano kilka planów jego prowadzenia to jednak żaden z nich nie był dostatecznie dopasowany do faktycznie istniejącej sytuacji. Większość z analizowanych planów zawierała rozwiązania oparte na fikcyjnych podstawach – nadmierna wiara w siłę rosyjskiej konspiracji wojskowej i jej poparcie dla sprawy polskiego powstania narodowego, brak podstaw zabezpieczenia materialnego prowadzonych działań, iluzja co do możliwości opanowania przez niewyszkolonych i niedozbrojonych spiskowców silnie ufortyfikowanych obiektów militarnych przeciwnika, nadmierna ufność w powszechne poparcie społeczne prowadzonej walki.

Zdecydowana większość analizowanych planów oparta była na koncepcji prowadzenia działań regularnych, ale przez improwizowane oddziały powstańcze. Tylko plan autorstwa Sierakowskiego dopuszczał i to tylko w pierwszym etapie powstania, prowadzenie go metodą działań partyzanckich.

Wymuszenie przez Rosjan wcześniejszego terminu wybuchu powstania doprowadziło do sytuacji, iż żaden w wcześniej przygotowanych planów nie był dostosowany do zachodzących wydarzeń. Nie można była prowadzić powstania według wcześniejszych rozpatrywanych wariantów. Kierownictwo powstania zdało się więc na improwizację pozbawiając się tym samym atutu prowadzenia działań z góry zaplanowanych. W tej sytuacji trudno było liczyć na możliwość ich prowadzenia według reguł działań regularnych. Rozpoczęło się ono jako centralnie niekierowane potyczki staczane przez odizolowane kolumny. Miało więc znamiona działań prowadzonych metodą wojny partyzanckiej, z tym że odbiegających od teorii wojny partyzanckiej wypracowanej przez polskich teoretyków emigracyjnych. Można się było dopatrywać w metodzie prowadzenia tych działań pewnych elementów – w zakresie taktyki walki - proponowanych przez Kamińskiego w jego wcześniejszej wersji teorii wojny ludowej, ale bez uwzględniania jądra tej teorii – powszechnego masowego wystąpienia całej ludności zamieszkującej ziemię polskie. Były to więc działania typowe dla teorii wojny partyzanckiej, z tym, że w wersji nieco upodob-

nionej do głoszonej przez Ludwika Bystrzonowskiego. Nie było to jednak oparcie się na planie opracowanym przez Sierakowskiego, chociaż był on najbliższy obrazowi działań powstańczych prowadzonej w pierwszej jego fazie.

Reasumując uznać można, że planowanie wojenne prowadzone przed wybuchem powstania styczniowego nie miało istotniejszego wpływu na faktyczny obraz pierwszych dni tego powstania.

III. Charakter wojny partyzanckiej w pierwszej fazie powstania (styczeń – marzec 1863 r.).

Plany powstańcze, jakkolwiek rysowały pozornie wybór wojny partyzanckiej, w zasadzie nakreślały przystąpienie po pierwszych atakach na garnizony rosyjskie do formowania dużych zgrupowań insurekcyjnych gotowych do podjęcia zmagania regularnych. Taki też scenariusz wydarzeń nastąpił po nocy styczniowej. Realizacja koncepcji „wielkiej wojny” była swoistym odzwierciedleniem wpływu jaki wywierały na spiskowców ówczesne regulaminy wojskowe tworzone na emigracji i obrazujące zarazem nieobowiązującą, ale przyjętą przez kierownictwo insurekcji koncepcję działań wojennych. Największy wpływ wywarły prace gen. Ludwika Mierosławskiego – zwolennika szybkiego przejścia od fazy boju wstępnego do regularnej wojny. Był on autorem licznych regulaminów, w których podał również swój systemat prowadzenia wojny wyzwolenczej⁷⁹. Ten zaś sprowadzał się do przyjęcia z oddziałami okupanta zwarcia regularnego. Ponadto Mierosławski jako kandydat na wodza naczelnego powstania musiał w sposób pośredni kształtować swoje poglądy militarne wśród przyszłych dowódców insurekcyjnych. Odzwierciedleniem zamysłów Mierosławskiego była opublikowana przezeń tuż przed powstaniem „Instrukcja powstańcza”. Znana części dowódców insurekcyjnych zaważyła w dużym stopniu na przebiegu działań militarnych. Mierosławski bowiem postulował opanowanie większych ośrodków władzy zaborczej, zalecał zakładanie od razu obozów warownych i formowanie wojsk liniowych.

Oczywiście spiskowcy, a zwłaszcza grupa wyższych dowódców insurekcyjnych, znała również i inne opracowania traktujące o zasadach prowadzenia wojny. Wszakże większość z nich dawała wskazówki dotyczące działań regularnych⁸⁰. Szykowano się zatem do prowadzenia niejako działań nieregularnych, ale na podstawie prawideł wojny liniowej. Nie mogło to, poza innymi niedomaganiem, przyczynić się do prawidłowego funkcjonowania oddziałów powstańczych. Wtłoczone w schematyzm regularnych rozwiązań etatowych miały wojować nie partyzanckim, ale „liniowym sposobem”. Oczywiście nawet

⁷⁹ L. Mierosławski, Instrukcja powstańcza, Warszawa 1958; tenże, Musztra kosynierska, Paryż 1861; tenże, Regulamin piechoty i służba obozowa, Paryż 1861; zob. również A. Nowak, Teorie wojenne Ludwika Mierosławskiego, „SMHW” 1981, t. XXIII; H. Gierszyński, Jenerał Ludwik Mierosławski. Jego działalność polityczna i wojenna, Kraków 1904, s. 15 i nn..

⁸⁰ Zob. m. in. J. Wysocki, Kurs sztuki wojskowej, cz. 1 – 2, Paryż 1842 – 1844.

boj wst
↓
regu

formacje partyzanckie muszą dysponować strukturą organizacyjną. Niemniej powinna ona być dostosowana do wypełnianych przez nie zadań. Natomiast partie powstańcze, zaraz po nocy styczniowej, formowano bardziej do prowadzenia bojów regularnych, aniżeli działań leśnych. Owe bataliony i kompanie, o różnych zresztą stanach etatowych, miały dawać poczucie funkcjonowania narodowego wojska liniowego. Szkolone też były do działania w ramach dużych zgrupowań (oczywiście w skali możliwości insurekcyjnych, ale złożonych z kilku tysięcy zbrojnych). Działania te miały nosić charakter zmagania bardziej regularnych, z dużym ładunkiem improwizacji. Improwizacji niezbędnej przecież w warunkach rzucania w bój batalionów istniejących zaledwie kilka lub kilkanaście dni.

Również większość dowódców powstańczych lepiej lub gorzej pojmowała tajniki wojny regularnej. Działania partyzanckich musiała się dopiero uczyć. Ponadto pośpiech z jakim rozpoczynano powstanie nie sprzyjał dobremu przygotowaniu się do walki. Wskazówki militarne formułowane przez Komitet Centralny pozostawały w sferze teoretycznych rozważań, swoistych propozycji do działania, nie przybrały natomiast charakteru stanowczych rozkazów. Władze powstańcze nie zadbały o stworzenie centralnego ośrodka wojskowego, kierującego ruchem zbrojnym, potrafiącego zespolic jedną myśl wojenną wysilek orężny licznych oddziałów partyzanckich. Komitet Narodowy zawiódł w zakresie planowania operacji militarnych. Nie dokonano rozpoznania rozłożenia sił carskich. Tym samym i bój wstępny nie mógł spełnić swych celów. Musiał on bowiem już od pierwszych godzin powstania wstrząsnąć podstawami armii carskiej. Aby tak się stało należało znać system funkcjonowania aparatu okupacyjnego i jego zamiary militarne, a i polityczne. Należało też centralnie wyznaczyć rejony koncentracji oddziałów powstańczych, obiekty ataków i kolejność uderzeń. Ustalenie listy obiektów napadu w noc styczniową bez konsultacji z władzami wojewódzkimi raczej nie rokowało powodzenia akcji militarnej, ale powodzenia nie mogło przynieść również nie angażowanie się w tę fazę działań władz centralnych. Faktycznie natomiast to wojskowym naczelnikom wojewódzkim przekazano swobodę wyboru form walki i określenia punktów ataku. Taka decyzja prowadziła do powstania wielu teatrów działań wojennych, na których decydujący głos należał do lokalnych dowódców. Komitet Narodowy jakby zapomniał, iż wojna partyzancka stanowi szczególnie rodzaj walki zbrojnej i również wymaga dokładnego planowania i to na szczeblu centralnym. Lokalni dowódcy bowiem atakowali obiekty, których opanowanie nie ważyło na losie powstania. O wyborze takiej opcji działania zdecydował nie tylko dyletantyzm militarny cywilnych działaczy sprzysiężenia, ale bałamutne przekonanie, iż wystarczy rozpocząć powstanie, a wnet staną w jego szeregach dziesiątki tysięcy obywateli.

Przygotowania sprzysiężenia przedpowstańczego zakończyły się w końcu paradoksalnym rozwiązaniem. Otóż Komitet wyznaczył termin wybuchu, ale o sposobie rozegrania boju wstępnego decydowali naczelnicy wojewódzcy, od nich też uzależniony był dalszy przebieg działań wojennych⁸¹. Zapewne przywódcy spiskowców narzucali lub jedynie sugerowali wykonanie napadu na określone garnizony nieprzyjaciela. Przeważała wszakże decyzja i sposób pojmowania sytuacji militarnej przez lokalnych dowódców.

Zdanie się na wyłączną operatywność wojskowych naczelników wojewódzkich było błędem, tym bardziej, że i dobór ludzi na te stanowiska nie odpowiadał potrzebom walki na tym szczeblu dowodzenia. Najczęściej bowiem byli to dowódcy wymiaru taktycznego, nawykli do działań regularnych, nie potrafiący dobrze wyzyskać cech żołnierza improwizowanego. Wywodzili się oni z różnych szkół militarynych, różne też mieli doświadczenie bojowe. Marian Langiewicz był porucznikiem artylerii pruskiej, zasady zaś prowadzenia wojny partyzanckiej wyniósł ze szkoły w Cuneo, gdzie był wykładowcą. Krótkotrwały udział w walkach o zjednoczenie Włoch nie dał jemu większych doświadczeń militarynych. Naczelnik województwa krakowskiego Apolinary Kurowski był zwykłym żołnierzem w okresie powstania 1848 r. Roman Rogiński to wychowanek szkoły genueńskiej. Walenty Lewandowski natomiast walczył w stopniu porucznika w rewolucji węgierskiej. Kazimierz Błęszyński był kapitanem artylerii rosyjskiej, z szeregów armii carskiej wywodzili się też Zygmunt Padlewski, Zygmunt Sierakowski, Michał Heydenreich – Kruk i Romuald Traugutt. Oczywiście kadrze tej nie można zarzucić braku ofiarności patriotyzmu, czy też zapału i zaangażowania. Nie było to wszakże kryterium wystarczające w stosunku do oficerów szczebla operacyjnego, na których spoczęło najważniejsze zadanie rozpoczęcia i rozwinięcia ruchu zbrojnego.

Naczelników wojewódzkich wyznaczano nieomal w ostatniej chwili nie bacząc na ich związki z organizacjami spiskowymi działającymi na podległym im obszarze. Zazwyczaj zatem nie znali terenu, na którym mieli operować, nie orientowali się w stanie przygotowań powstańczych. Zapoznawali się z sytuacją tuż przed rozpoczęciem walk. Musieli przeto w krótkim czasie rozeznaczyć się w rozłożeniu sił carskich, liczebności spiskowców, układzie topograficznym terenu, wyznaczyć cele ataku i punkty zbiórek. Wielu z nich czyniło to bez zbytniego pośpiechu, albowiem otrzymali zdawało się wiarygodne informacje o wybuchu powstania dopiero wiosną 1863 r. Naczelnicy wojewódzcy aż do nocy

⁸¹ W. Miś, Problematyka wojskowa powstania styczniowego [w:] Powstanie Styczniowe 1863. Historiografia. Militaria, Warszawa 1993, s. 74.

styczniowej nie wiedzieli jaka liczba spiskowców stawi się na miejscach zbiórek, jakie będzie ich uzbrojenie. Z góry było wiadomo, iż dopiero tuż przed podjęciem walki dokonany zostanie podział zgromadzonych powstańców na jednostki taktyczne.

Pozostawienie przez naczelne władze powstańcze inicjatywy w rękach naczelników wojewódzkich pozbawiało centrum wpływu na przebieg działań wojennych w skali całego kraju. Powstanie przerodziło się w cały szereg lokalnych insurekcji nie powiązanych ze sobą wspólną ideą strategiczną. Naczelnicy wojewódzcy stawali najczęściej na czele najsilniejszej partii na swoim terenie, sprowadzając tym samym swoją działalność do wymiaru taktycznego.

Komitet Narodowy, przekształcony z chwilą wybuchu powstania w Tymczasowy Rząd Narodowy nie wykształcił centralnych struktur wojskowych. Natomiast znikając w pierwszych dniach powstania z widowni wydarzeń zrzucał z siebie odpowiedzialność za przebieg działań wojennych. Rząd szukał siedziby, ale gońcy pędzili po instrukcje do Warszawy, gdzie Stefan Bobrowski robił wiele lecz ruchu zbrojnego nie był w stanie wtłoczyć w jednolite tory, co najwyżej dołożył starań, aby go w ogóle podtrzymać. Nie był bowiem wprowadzony w sprawy militarne, ani też nie posiadał uprawnień do kierowania akcjami wojennymi. Brakowało zatem sztabu koordynującego operacje wojskowe, narzucającego jednolitą myśl operacyjną. Nie dokonano bowiem proponowanego przez Sierakowskiego podziału na okręgi wojskowe, obejmujące zwarte pod względem operacyjnym obszary. Ich komendanci mogli już kierować działaniami orężnymi w sposób warunkujący przebieg wydarzeń militarnych w całym Królestwie. Takowy podział przeprowadzono dopiero latem 1863 r.

Niestety w noc styczniową do akcji przystąpili naczelnicy wojewódzcy, zapatrzeni wyłącznie we własny teren, którego też na ogół i dobrze nie znali, nie zorientowani w ogólnej koncepcji zmagania, w dodatku ustawieni w roli petenta władz cywilnych. Niemniej od tych ludzi zależał wynik boju wstępnego, oni bowiem ustalali rejony koncentracji oraz obiekty ataku, oni decydowali o dalszych poczynaniach partii powstańczych, kształtowali sposób prowadzenia wojny, narzucali niejako jej charakter.

Całościowe ogarnięcie wydarzeń militarnych rozgrywających się przecież na rozległym teatrze wojny, kierowanie orężnym, materialnym i duchowym wysiłkiem społeczeństwa, wymagało skupienia władzy wojskowej i cywilnej w jednym ośrodku kierowniczym. Wszakże próby wprowadzenia na czas wojny dyktatury załamały się. Krótkotrwałe rządy Mierosławskiego i Langiewicza to pomysł chybiony, ponieważ niemożliwe było koordynowanie akcji dziesiątek oddziałów powstańczych z głębi lasu, stojąc jednocześnie na

cele jednego z nich. Wodza naczelnego nie można przecież było poszukiwać po całym kraju, musiał on przebywać w stolicy, skąd widać było Królestwo, gdzie zbiegały się wszystkie wiadomości. Rozrządzanie ruchem zbrojnym z Warszawy było sprawniejsze. Dowiodła tego dyktatura Traugutta. Przyszła ona jednak już za późno. Uratować powstania nie mogła, chociaż wydłużyła jego trwanie⁸².

Pośpiech z jakim przystąpiono do szykowania boju wstępnego nie pozwolił na dobre przygotowanie powstańców do wykonania pierwszych ataków. Nie zdołano zwołać wszystkich sprysiężonych, dobór celów ich wystąpienia zbrojnego nie zawsze był najlepszy. Nie profitowano z nadmiernego rozrzucenia sił rosyjskich, skoncentrowano główną uwagę na wykonaniu pierwszego ataku, bez uwzględnienia potrzeby nasilania akcji orężnych w kolejnych dniach po dacie terminu wybuchu powstania.

W noc styczniową insurgenci wykonali zaledwie 29 napadów na garnizony carskie. Zatem na tak rozległym obszarze była to ilość nie wystarczająca, dowodząca raczej słabości ruchu zbrojnego, zaledwie sygnalizująca niejako jego początek. Noc styczniowa przybrała ze strony polskiej charakter swoistego „puczu”, który musiał załamać się po kilku godzinach, ale który przy sprzyjających okolicznościach – zaskoczeniu Rosjan i ich nieumiejętności szybkiego przeciwdziałania – przekształcił się w najdłużej trwające powstanie narodowe.

Wyniki militarne nocy styczniowej były bardziej niż skromne. Ataki nie przyniosły większego sukcesu taktycznego, potencjał militarny zaborcy nie został naruszony. Powstańcy nie opanowali na trwałe znaczniejszej bazy terenowej. Zresztą do akcji wyruszyła jedynie ich część. Na około 25 000 sprysiężonych w noc styczniową zebrało się około 7000 zbrojnych, a w napadach wzięło udział jeszcze mniej. Zmusili oni do walki zaledwie około 5000 żołnierzy ze 100-tysięcznej armii okupacyjnej. Powstańcy nie ponieśli większych strat, ale też i nie zadali ich przeciwnikowi, nie zdołali też zdobyć pokaźnych zapasów uzbrojenia i amunicji.

Cechą charakterystyczną był spadek aktywności bojowej po 23 stycznia. Stanowiło to efekt błędnej decyzji zamknięcia oddziałów powstańczych w obozach warownych i spiesznej rozbudowy sił zbrojnych. Komendanci wojewódzcy, a i inni dowódcy też, działali niejako pod wpływem wskazówek zawartych w „Instrukcji powstańczej” Mierosławskiego. Organizowanie obozów byłoby uzasadnione w przypadku powiązania rozbudowy sił insurekcyjnych ze stałą aktywnością bojową niewielkich komend powstańczych, nie-

⁸² Tamże, s. 77.

przerwanie nękających nieprzyjaciela. Koniecznością chwili bowiem było kontynuowanie napadów, prowadzenie akcji zaczepnych demonstrujących siłę i aktywność powstańców. Po pierwszych akcjach bojowych powinno było nastąpić nasilenie działalności zbrojnej. Działalność owa była niezbędnym czynnikiem powstania niezależnie od prowadzonej pracy organizacyjnej⁸³. Niestety w ciągu tygodnia po wybuchu powstania insurgenci przeprowadzili 26 akcji bojowych, czyli mniej niż w noc styczniową. Stanowiło to bowiem liczbę czterech starć dziennie. Nie większa była aktywność w następnym miesiącu, kiedy dokonano 74 napady, czyli trzy dziennie⁸⁴.

Zgodnie z planem spiskowcy wykonali uderzenia na garnizony carskie w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. Tylko osiem zakończyło się całkowitym powodzeniem – rozgromieniem wojsk carskich lub zmuszeniem ich do opuszczenia miejsca postoju. Noc styczniowa wykazała zatem słabość organizacji spiskowej, która nie była w stanie zadać nieprzyjacielowi dużych strat i pozbawić jego oddziały mocy militarnej. Dopiero też po rozpoczęciu powstania przystąpiono do spiesznego formowania wojsk insurekcyjnych. Brakowało wzorów etatowych przeto dowódca sam decydował o organizacji podległych sobie oddziałów. Wytworzyła się zatem sytuacja, w której każdy dowódca osobiście rozstrzygał o losie swojego oddziału i sposobie prowadzonych przezeń akcji militarnych. Naczelnicy wojewódzcy komenderowali zazwyczaj tylko tymi partiami, przy których znajdowali się osobiście.

Powodzenie boju wstępnego bardziej zależało od postępowania przeciwnika, którego dowództwo zaskoczone wybuchem walk wydało rozkaz koncentracji oddziałów w miastach gubernialnych i powiatowych. Powstańcy zyskali zatem czas i przestrzeń do realizacji swych zamiarów. Cisza jaka zapanowała w obozach powstańczych przyszła w bardzo sprzyjającej dla insurgentów sytuacji militarnej. Otóż Rosjanie zarządzili zbyt pochopnie likwidację małych garnizonów i skupiali siły w miastach powiatowych i gubernialnych. Oddziały okupanta praktycznie na przeciąg tygodnia zostały wyłączone z prowadzenia działań bojowych. Wykonywały bowiem ruchy koncentracyjne. Żołnierze carscy opuszczali zatem tereny, opanowanie których wymagałoby od powstańców wielkiego wysiłku, o ile w ogóle byłoby możliwe. Powstanie zyskiwało bez przelewu krwi obszary niezbędne do organizowania sił zbrojnych. Błąd przeciwnika umożliwił zrealizowanie jednego z

⁸³ Zob. E. Kozłowski, Zarys historii militarnej powstania styczniowego [w:] Powstanie styczniowe 1863 – 1864, Warszawa 1990, s. 311 i n.

⁸⁴ S. Chojnecki, W. Mikuła, Polska sztuka wojenna (1795 – 1864), Warszawa 2000, s. 168 i n.

podstawowych postulatów teoretyków wojny partyzanckiej – stworzenia baz operacyjnych, z których wyszłyby silne, dobrze wyszkolone i uzbrojone kolumny zdolne do rozwinięcia wojny partyzanckiej oraz przekształcenia jej z czasem w zmagania o charakterze regularnym. Sytuacja ta jednak nie została wyzyskana, nie uruchomiono mas zbrojnych, nie nastąpiło potęgowanie uderzeń. Powstanie nie rozlało się po rozległych, uwolnionych od wojsk okupacyjnych obszarach. Oczywiście rodzi się pytanie czy wówczas powstanie dysponowało środkami ludzkimi i materialnymi, aby takowy scenariusz urzeczywistnić. Zapewne nie, chociaż przy centralnym kierownictwie można było osadzić wiele ważnych rejonów partiami partyzanckimi.

Siły powstańcze nadal stały w obozach warownych, gdzie organizowały się i szkoliły, ale niestety bez nadmiernej osłony ze strony komend operujących poza terenem obozów. Natomiast przeciwnik po zakończeniu koncentracji szykował się do kontruderzenia. Spiesznie rozpoznawał rejony zgromadzeń polskich. Organizował złożone co najmniej z dwóch batalionów piechoty, komend kawalerii i artylerii swoiste kolumny ruchome rzucające do akcji w chwili pojawienia się powstańców⁸⁵ W drugiej połowie lutego i w pierwszym tygodniu marca Rosjanie rozgromili obozy powstańcze. Pozostały po nich tylko nieliczne partie. Duże zgromadzenia partyzanckie liczące po kilka tysięcy zbrojnych zostały rozbite. Faktycznie nie miały one wobec przewagi rosyjskiej większych szans na przetrwanie.

Langiewicz po atakach na garnizony carskie przystąpił do formowania siły regularnej w obozie pod Wąchockiem. Snuł projekty dużych akcji – zmuszenia nieprzyjaciela do opuszczenia Kielc i Radomia. Projekty raczej nie realne, nie uwzględniające faktycznego potencjału militarnego obu stron. Prace organizacyjne zdominowały prowadzenie akcji partyzanckich; kontynuowania uderzeń na garnizony nieprzyjaciela. Zanim wszakże Langiewicz ukończył formowanie sił zbrojnych został zaatakowany przez przeciwnika. Jego zgromadzenie nie było w stanie dać odporu i poczęło cofać się na południe. 24 lutego pod Małogoszczą Langiewicz poniósł klęskę, ale nadal zręcznie umykał przed nieprzyjacielem. Jego oddział bił się pod Skałą (5 marca), Chroberzem (17 marca) i Grochowskimi (18 marca). Ostatecznie wobec zamknięcia przez kolumny carskie dróg wiodących ku północy Langiewicz podjął decyzję rozwiązania oddziału. Powstanie w Sandomierskiem

⁸⁵ L. Ratajczyk, O metodach działania armii carskiej w powstaniu styczniowym, „Biuletyn WAP” 1959, nr 3, s. 137.

zamarło na pewien czas. Walczyły jedynie drobne partie insurekcyjne⁸⁶. Najbardziej aktywnym oddziałem partyzanckim na tym terenie pozostała partia Dionizego Czachowskiego⁸⁷.

Kurowski po kilku potyczkach skupił się na formowaniu obozu pod Ojcowem, jednakże zaniedbał działalność organizacyjną osłonić akcjami partyzanckimi małych komend powstańczych. Komend będących w stanie sparaliżować ewentualne akcje zaczepne Rosjan. Dlatego też przeciwnik mógł od razu główne uderzenie skierować na zgrupowanie Kurowskiego. Na zagrożenie przez kolumny rosyjskie Kurowski zareagował zręcznie pomyslanym, ale fatalnie wykonanym manewrem na Miechów. W ataku na miasto (17 lutego) zgrupowanie powstańcze zostało rozgromione⁸⁸. Krakowskie zostało pozbawione większych sił polskich, a podchodzące w stronę województwa zgrupowanie Langiewicza musiało ponownie kołować ku południu. Nie nastąpiło natomiast współdziałanie obu tych zgrupowań, przeto Rosjanie mogli wymierzać w nie ciosy osobno.

Również nie utrzymały się obozy wojsk podlaskich. 22 stycznia naczelnik wojenny województwa podlaskiego płk Walenty Lewandowski zebrał siły do napadu na Siedlce. Jednakże powstańcy rozproszyli się jeszcze przed wykonaniem ataku, a naczelnik utracił na pewien czas kontrolę nad działaniem partii podlaskich. Inna grupa powstańców weszła do Sokołowa, ale nie zdołała zlikwidować stojącego tam garnizonu, który odskoczył do Siedlec. Część insurgentów z Sokołowa 23 stycznia zajęła Węgrów. W ataku na Radzyń powstańcom udało się zawładnąć parkiem artyleryjskim, ale po uporządkowaniu przez nieprzyjaciela szeregów zostali oni wyparci z miasta. Grupy insurgentów zamiast na wyznaczone punkty zbiórek powracały do domów. Nie doszło do napadów na Parczew i Włodawę. Pod Kockiem zebrała się grupa powstańców, ale nie podjęła próby atakowania miasteczka⁸⁹. Zresztą taka sytuacja nie była odosobniona – w wielu innych rejonach kraju spiskowcy po zebraniu się nie podjęli próby atakowania garnizonów rosyjskich albo w ogóle nie zdołali stawić się na miejsca zbiórek.

⁸⁶ A. Borkiewicz, Działania Langiewicza przed dyktaturą „SMHW” 1962, cz. 2, s. 213 i n.; M. Langiewicz, Relacje o kampanii własnej w r. 1863, „Kwartalnik Historyczny” t. XIX, s. 258 i n.; S. Długosz, Czachowski, Warszawa 1914, s. 15; J. K. Janowski, Pamiętniki o powstaniu styczniowym, Warszawa 1925, s. 80 i n.

⁸⁷ R. Pietrzykowski, Dionizy Czachowski 1810 – 1863, Warszawa 1983, s. 125 i n.

⁸⁸ Szerzej zob. W. Tokarz, Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów, t. I, Kraków 1914.

⁸⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), sygn. 2/110502, s. 6.

Na Łuków wykonał uderzenie 300-osobowy oddział polski pod komendą księdza Stanisława Brzóska. Jego zaskakujący atak przyniósł powodzenie i zmusił garnizon do chwilowego opuszczenia miejscowości. Wszakże przybyła z Mroczek odsiecz zmusiła insurgenów do odwrotu. Powstańcy po ustąpieniu z miasteczka rozeszli się do domów. Dowódcy sprzysiężenia nie podjęli natomiast ataków na garnizony carskie Żelechowa i Łaskarzewa, zatem mogły one spieszyć z pomocą oddziałom walczącym z insurgentami w innych miejscowościach województwa podlaskiego. Oddziały carskie konsystujące w Białej nie dały się zaskoczyć, opuściły miejsca zakwaterowania i uszykowały się do boju. Przeto dowodzący powstańcami Roman Rogiński nie podjął próby atakowania nieprzyjaciela, przedefilował przed jego szykiem i udał się do Roskoszy. Powstańcy bowiem byli za słabi, aby atakować gotowego do boju przeciwnika.

Nie doszło natomiast do planowanego ataku na garnizon w Międzyrzeczu, przeto oddziały carskie z Brześcia miały otwartą drogę na wschód. Powodzeniem zaś zakończyły się napady na Kodeń i Łomazy. Rozproszeni żołnierze nieprzyjaciela zbiegli do Białej, natomiast pod Kodyń nadeszła odsiecz z Brześcia. Powstańcy z Łomaz udali się zaś do Janowa, gdzie gromadził swoje siły Rogiński.

Nazajutrz po wybuchu powstania, jak już wspomniano, rosyjskie dowództwo wydało rozkaz koncentracji sił w większych miasteczkach i punktach strategicznych. Miały one osłonić ośrodki władzy terenowej oraz linie komunikacyjne. Ponadto organizowano kolumny ruchome złożone z oddziałów broni połączonych i rzucano je do akcji w chwili pojawienia się powstańców. Niemniej koncentracja armii rosyjskiej ułatwiła działanie partii powstańczych w trudnym, organizacyjnym, dla nich okresie. Pozostały bowiem wolne od nieprzyjaciela tereny, na których skupiały się oddziały insurgenów. Ponadto nie były niepokojone przez zajętego wykonywaniem ruchów koncentracyjnych nieprzyjaciela.

W okresie swoistej przerwy operacyjnej oddziały podlaskie skupiły się w dwóch punktach: Węgrowie i Janowie Podlaskim. Oprócz nich kilka partii operowało samodzielnie, ale nie współdziałając z siłami głównymi.

W Łomżyńskim w noc styczniową na punktach zbornych zgromadziło się ponad 2000 spiskowców, ale w dużej części bez broni. Nie podjęli oni także ataku na wyznaczone garnizony okupanta. Doszło zaledwie do jednego napadu na Suraż. Dopiero w następnych dniach insurgeni uderzyli na Sokoły, Mężenin, Wysokie Mazowieckie i Tykocin. Pod Surażem Władysław Cichorowski „Zameczek” zgromadził silny oddział powstańczy, który przez dłuższy czas stanowił główną partię powiatu łomżyńskiego. Jeszcze 23 stycznia jego grupa połączyła się z wyprawą kolejową Leopolda Plucińskiego, która nadjechała z

Warszawy. Powstańcy uzyskali kontrolę nad drogą żelazną; niszczyli tory, tabor i urządzenia na stacji w Łapach⁹⁰. W celu odzyskania władzy nad szlakiem kolejowym Rosjanie rzucili pociągami dwie kolumny wojska – jedną od strony Białegostoku, drugą z Warszawy. Na początku lutego dowództwo carskie odtworzyło kontrolę nad linią kolejową i utrzymało ją do kresu powstania. Wzrost sił carskich przymusił oddział „Zameczka” do oddalenia się od szlaku kolejowego. Powstańcy podeszli do Siemiatycz, gdzie gromadziły się partie podlaskie⁹¹.

Oprócz oddziału „Zameczka” na terenie powiatu łomżyńskiego operowały również mniejsze partie powstańcze. Tymczasem na Podlasiu oddział Rogińskiego prowadził aktywne działania zmierzające do podtrzymania ruchu zbrojnego, albowiem Rosjanie przystąpili do działań militarnych wymierzonych w oba zgrupowania powstańcze. Ich kolumny zostały rzucone z kilku stron na Węgrów oraz przeciwko partii Rogińskiego. Oddziały partyzanckie bowiem w czasie pobytu w obozach wzmacniały swe siły, organizowały się według wzorów wojsk regularnych.

Rogiński nie czekał na uderzenie przeciwnika, ale sam postanowił zadawać ciosy kolumnom nieprzyjaciela. Na wiadomość o opuszczaniu przez Rosjan Białej postanowił uderzyć na wychodzący z miasta garnizon. Jednakże powstańcy nie zdążyli przybyć na czas i wieczorem 29 stycznia wkroczyli do opuszczonej już przez nieprzyjaciela miejscowości. 1 lutego oddział Rogińskiego powstrzymał pod Białką maszerującą szosą brzeską kolumnę carską. Niemniej dowódca polski spodziewał się rychłego nadejścia innych oddziałów przeciwnika i opuścił Białą kierując się z powrotem do Janowa. Tutaj przebywał dwa dni, po czym, po otrzymaniu wiadomości o klęsce partii podlaskich pod Węgrowem, pomaszerował na Litwę. Rosjanie ruszyli w pościg, dążąc do zatrzymania insurgentów na przeprawie przez Bug. Powstańcy potrafili jednakże sparować uderzenie nieprzyjaciela i przebyć rzekę pod Niemirowem. Po przejściu na prawy brzeg Bugu kolumna Rogińskiego udała się do Siemiatycz⁹².

⁹⁰ S. Łaniec, Partyzanci żelaznych dróg roku 1863, Warszawa 1974, s. 170 i n.

⁹¹ Szerzej zob. S. Chankowski, Powstanie styczniowe w Augustowskim, Warszawa 1972, s. 140 i n.; W. Miłkula, Powstanie styczniowe w Augustowskim 1863–1864 [w:] Wojsko Polskie na Suwalszczyźnie, Warszawa 1996, s. 32 i n.; Cz. Brodzicki, D. Godlewska, Łomża w latach 1794–1866, Warszawa 1986, s. 245 i n.; W. Przyborski, Dzieje 1863 r., t. IV, Kraków 1905, s. 284 i n.

⁹² S. Zieliński, Bitwy i potyczki 1863–1864, Raperswil 1913, s. 58; S. Płoski, Działania Rogińskiego w powstaniu styczniowym, „Przegląd Historyczno – Wojskowy” 1938, t. 10, z. 1.

W obozie w Węgrowie od 26 stycznia zgromadziło się ponad 3000 powstańców. Koncentracja tak dużych sił zaniepokoiła dowództwo carskie, które obawiało się uderzenia na Siedlce i odcięcia komunikacji z Imperium. Spiesznie przeto zmontowano uderzenie na zgrupowanie powstańców od południa i północy. 3 lutego atak na miasto przypuściły oddziały carskie maszerujące od strony Siedlec. Doszło do kilkugodzinnych zmagania, w wyniku których powstańcy zostali zmuszeni do opuszczenia miasta. Zgrupowanie insurgen-tów cofało się w stronę Bugu maszerując przez Sterdyń. W czasie pochodu wielu żołnie-rzy powstańczych zbiegło z szeregów. 4 lutego zgrupowanie polskie przeprawiło się przez Bug w okolicach Krzemienia i Grannego, po czym skierowało się do Siemiatycz, gdzie stały już liczne partie powstańcze. Komendę nad nimi objął płk Lewandowski. Przejął on bowiem dowództwo nad oddziałami formującymi się w powiecie łukowskim i na ich czele wycofał się na północny brzeg Bugu.

W obozie w Siemiatyczach zebrało się ponad 3500 powstańców. Już 6 lutego Rosjanie zaatakowali stanowiska polskie, ale ich uderzenie zostało sparowane. Wszakże nieprzyja-ciel cofnął się do odległego o 4 km Czartajewa i oczekiwał nadejścia posiłków. Przybyły one szybko i już nazajutrz rosyjski gen. Zachar Manikin zarządził atak na obóz insurgen-tów w Siemiatyczach. Bitwa zakończyła się pogromem wojsk powstańczych. Jedynie nie-dobitki zdołały opuścić pozycje i wycofać się z okrazonego miasta. Oddziały powstańcze odchodziły w różnych kierunkach. „Zameczek” już tylko na czele 700 zbrojnych poszedł w Łomżyńskie. Część partii podążała ku Podlasiu, wiele było rozbijanych przez nieprzy-jaciela w czasie przeprawy przez Bug, niektóre schroniły się w nadbrzeżnych lasach, aby przeczekać oblavy. Oddziały prowadzone przez Lewandowskiego skierowały się na Wy-sokie Litewskie, ale pod Klukowicami zastąpiła im drogę kolumna gen. Iwana Nostitza. Powstańcy rozdzielili się zatem, aby uniknąć starcia. Lewandowski pomaszerował na Bielsk. Później w okolicach Brześcia miał kołować w Podlaskie. Rogiński natomiast po-maszerował do Królowego Mostu⁹³. Tutaj wszakże dopadły jego partie wojska Nostitza. W krwawej bitwie powstańcy stracili połowę oddziału. Reszta pomaszerowała do Prużan i dalej Kobrynia. 26 lutego partia Rogińskiego została rozbita pod Borkami przez kolumnę gen. Nostitza.

Pogrom obozów powstańczych doprowadził do załamania się koncepcji stworzenia baz operacyjnych umożliwiających rozbudowę armii insurekcyjnej. Pogrom dużych zgrupo-

⁹³ E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa 3 II 1863–21 II 1864*, Warszawa 1962, s. 40 i n.; F. Lewicki, *Węgrów, Stanisławów 1881*.

wań powstańczych oznaczał również, iż przeciwnik szybko otrząsnął się z pierwszego zaskoczenia i zdołał przejąć inicjatywę strategiczną. Niemniej Rosjanie musieli wydatnie wzmocnić swoje wojska stacjonujące na terenie Królestwa (siły rosyjskie stopniowo wzrosły aż do około 200 000 żołnierzy) i to pomimo faktu, iż na placu boju pozostały niewielkie partie insurgentów, chociaż trudne do uchwycenia przez kolumny wojska regularnego⁹⁴. Część z tych oddziałów uformowała się z niedobitków uratowanych po klęsce wielkich zgrupowań powstańczych, inne powstawały oddzielnie. Niewielkie komendy partyzanckie działały w Rawskim, w okolicach Łęczycy i Sieradza. Oddział Mierosławskiego został porażony pod Krzywosądzem (19 lutego) i Nową Wsią (21 lutego). Niepowodzenia te uniemożliwiły generałowi przejście władzy dyktatora powstania. W Kaliskiem szybko został zniesiony przez Rosjan oddział Józefa Oksińskiego. Na lewym brzegu Wisły operował także oddział Antoniego Jeziorańskiego, który po udanym szturmie Rawy chwilowo przyłączył się do zgrupowania Langiewicza. Szereg partii walczyło w Puszczy Kozienickiej⁹⁵. Komendy powstańcze utrzymały się również i w Lubelskiem. W wielu jednak rejonach ruch zbrojny rozwinął się dopiero w lutym i to w postaci niewielkich partii, rozbijanych szybko przez wojska carskie⁹⁶.

Batalia pod Siemiatyczami spowodowała załamanie się ruchu zbrojnego w Łomżyńskiem i na Podlasiu. Działały tutaj jedynie niewielkie partie powstańcze; ponownie zatem należało odbudowywać siły insurekcyjne. Na Podlasiu powstańcy operowali w lasach położonych w pobliżu szosy brzeskiej. Ich ataki wywoływały stałe alarmy w dowództwie carskim baczącym na utrzymanie przepustowości tego szlaku komunikacyjnego. 14 lutego partia powstańcza rozbiła oddział rosyjski strzegący mostu na Krznie i pomimo, iż bardzo szybko zapadła w lasy spowodowała ruszenie kolumn z garnizonów z Radzyna, Białej i Brześcia. Na trasie urządzano zasadzki na transporty nieprzyjaciela. Nie zawsze kończyły się one wszakże powodzeniem powstańców. 21 lutego atak na konwój przeciwnika w rejonie wsi Sycyna, położonej 12 km od Białej, załamał się w ogniu piechoty carskiej⁹⁷.

W okolicach Łukowa operowała partia płk Marcina Borelowskiego – Lelewela. W marcu udała się ona w Lubelskie w celu odebrania broni z dostaw galicyjskich. Oddział

Lelewela
Borelowski

⁹⁴ E. Kozłowski, Zarys historii powstania..., s. 321 i n.

⁹⁵ W. Dąbkowski, Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienickiej, Warszawa 1974.

⁹⁶ J. Oksiński, Wspomnienia z powstania polskiego 1863 – 1864 roku, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” 1939, t. III, s. 172 i n.

⁹⁷ APL, sygn. 1639, s. 292.

przeprowadził się przez Wieprz pod Baranowem. Jednakże na wieść o wyjściu kolumn carskich zawrócił w stronę Włodawy. Obóz Lelewela pod Adamkami został zaatakowany przez wojska carskie wysłane z Radzyna. Oddział powstańczy uległ rozproszeniu.

W okolicach Okrzeji operowała kolejna partia powstańcza. Udawało jej się unikać obław rosyjskich kierowanych z Garwolina i Żelechowa. Niemniej ostatecznie została rozbita w bitwie pod Wolą Okrzejską. Niedobitki odskoczyły w kierunku Serokomli i Łukowa.

Małe, ale aktywne partie powstańcze operowały w lasach nieporęckich i w okolicach Mińska i Otwocka. Zagrozały one zarówno traktowi brzeskiemu, jak i lubelskiemu. Dlatego Rosjanie rzucili przeciwko tym oddziałom znaczne siły. Zepchnęły one powstańców w okolice Karczewia i zmusiły do przejścia Wisły. Nieliczni dotarli do oddziałów operujących w rejonie Łukowa i Żelechowa. Działała tam wówczas partia płk Lewandowskiego, która tocząc liczne walki przemieszczała się po znacznych obszarach Podlasia. Jego oddziały zostały ostatecznie osaczone w lasach wodyńsko – olszyckich. Powstańcy nie przyjęli bitwy, ale podzielili oddział na kilka partii, które samodzielnie wyszły z matni, kierując się w lasy jackie. W czasie odwrotu ranny został Lewandowski i zaprzestał pełnić swą funkcję naczelnika wojennego województwa. Chociaż i tak płk Lewandowski ograniczał się do komenderowania własną partią, nie potrafił natomiast skoordynować działań oddziałów podlaskich. Następcą Lewandowskiego został mianowany płk Lelewel – dobry organizator, ale mierny dowódca⁹⁸.

Lewandowski
ol-co
bened ↓
Lelewel

Kilka partii powstańczych operowało na północ od szosy brzeskiej w lasach rozciągających się wzdłuż Liwca. Akcje przeciwpartyzanckie zmusiły część powstańców do odskoku w rejon Łukowa. Wszakże powracały one w okolice Bugu z chwilą powrotu nieprzyjaciela do garnizonów. Bazą insurgentów były lasy w okolicach Łosic. Stąd wyruszały drobne grupy w celu dokonywania zasadzek na konwoje carskie, niszczenia linii kolejowej oraz telegrafu.

Formowały się również oddziały litewskie. Niemniej nie były one w stanie wywalczyć baz operacyjnych umożliwiających funkcjonowanie dużych zgrupowań powstańczych. Co najwyżej miały moc bronić swych leśnych kryjówek. Wszakże swym istnieniem podtrzymywały ruch zbrojny, który jednak zatracił swój planowany niejako przed wybuchem walk charakter. Nie ukształtował się bowiem systemat wojny partyzanckiej. Próba jego

⁹⁸ W. Mikula, Chruślina i Żyrzyn, Warszawa 1994, s. 17 i n.

stworzenia została zlikwidowana wraz z rozbiem dużych zgrupowań powstańczych. Powstanie przybrało zupełnie odmienny charakter pod względem swej strony militarnej.

Dążenie do utworzenia już u zarania insurekcji wojsk narodowych zbliżonych do armii liniowej wymuszał formowanie oddziałów podług wzorów etatowych przynależnych jednostkom regularnym. W budowaniu narodowych sił zbrojnych, zwłaszcza w początkowej fazie insurekcji, nie zważano na potrzeby wynikające z prowadzonej formy walki, ale wzorowano się na rozwiązaniach podanych w instrukcjach i regulaminach pisanych jeszcze przed wybuchem walk. Szczególne znaczenie odegrały wskazówki dotyczące organizacji armii przedstawiane w pracach Mierosławskiego. Rozwój strukturalny sił zbrojnych powstania próbowały regulować władze podziemnego Rządu Narodowego, niemniej najbardziej decydowała rzeczywistość pola walki – jego wymogi, ale także możliwości ich spełnienia.

W pierwszej fazie powstania na organizacji sił zbrojnych zaważyło dążenie do dysponowania licznym wojskiem narodowym, szybko przemienionym w armię regularną. Liczyła się zatem bardziej masa, zaś jej jakość miała znaczenie drugorzędne, miała ulec poprawie niejako z czasem. Takie podejście do kwestii sił zbrojnych musiało skutkować formowaniem licznych batalionów o etatach zbliżonych do liniowych, ale o charakterze kosynierskim. Składały się one z czterech kompanii złożonych z żołnierzy zbrojnych w broń drzewcową i jednej strzeleckiej⁹⁹. Batalion miał zatem charakter jednostki uderzeniowej, strzelcy mogli jedynie osłaniać podejście kosynierów do szyku nieprzyjaciela. Była to wszakże osłona nazbyt słaba. Natomiast w obronie batalion dysponował zaledwie jedną kompanią zdolną do walki. Kosynierzy bowiem jedynie stali pod ogniem. Do boju mogli wkroczyć w momencie zbliżenia się przeciwnika. Zatem ¼ batalionu była wyłączona z udziału w zmaganiach bojowych. Ponadto pododdziały dysponowały kompaniami nader licznymi, przenoszącymi ponad 100 ludzi. Słusznie zauważył wnikliwy badacz insurekcji styczniowej Eligiusz Kozłowski, iż były one wystarczające do prowadzenia działań regularnych, ale za ciężkie, niezbyt ruchliwe w warunkach partyzantki.

Żałowanie się koncepcji tworzenia dużych zgrupowań powstańczych w warownych obozach doprowadziło do powstania dziesiątek partii partyzanckich, o składzie których decydowali ich komendanci. Oddziały insurekcyjne nie przenosiły zazwyczaj 1000 zbrojnych i początkowo dominowali w ich składzie kosynierzy. Dlatego przeważała ilość kom-

⁹⁹ E. Kozłowski, *Wojskowość polska w latach 1832 – 1864* [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej*, Warszawa 1963, t. II, s. 488.

panii kosynierskich. Kompania bowiem stała się w warunkach partyzanckich podstawową jednostką taktyczną. Na sześć – osiem kompanii kosynierskich przypadały dwie kompanie strzeleckie.

Oczywiście były partie, w których te proporcje były odmienne. Zależało to bowiem i od wielkości oddziału, i od ilości służących w jego szeregach kosynierów oraz żołnierzy zbrojnych w karabiny. Stopniowo wszakże komendanci partii dążyli do zwiększenia liczby strzelców. Minimalizowano znaczenie formacji kosynierskich¹⁰⁰. Nie do rzadkości przeto należały partie złożone z dwóch – trzech kompanii strzeleckich i kilku kosynierskich. Niemniej tych drugich zazwyczaj nie używano do walki. Kosynierzy stali skryci w odwodzie lub spiesznie odchodzili do tyłu. Nie był to objaw pogardy żywionej przez dowódców dla tego rodzaju piechurów, co zazwyczaj zarzucali kosynierzy swym przełożonym. Było świadomym wyborem i wynikało ze zrozumienia faktu, iż nadmiar zbrojnych w kosa negatywnie ważył na wartości bojowej partii powstańczej. Ponadto skład partii powstańczych był bardzo płynny i zróżnicowany – od 200 do ponad 1000 insurgentów. Zatem i ich struktura wewnętrzna była odmienna¹⁰¹. Część oddziałów partyzanckich dysponowała minimalną liczbą kosynierów, a nawet zdarzały się partie o wyłącznie strzeleckim charakterze. Tylko bowiem takie oddziały były w stanie mierzyć się z komendami nieprzyjaciela. Mogły prowadzić walkę ogniową, pod osłoną terenu, po czym spiesznie odskoczyć.

¹⁰⁰ Kosynierzy nie nadawali się do walki z oddziałami nieprzyjaciela. Zwłaszcza jeżeli bitwa lub potyczka przybierały formy boju regularnego. Nie mogli bowiem uczestniczyć w walce ogniowej, a nawet musieli się od niej uchylać, aby nie ponosić nadmiernych strat. Zatem wybór miejsca walki i sposób uszykowania wojska powstańczego zależał od możliwości właściwego ustawienia w danym terenie kompanii kosynierskich. Kosynierzy stanowili niezły element uderzenia, ale wykonanego z krótkiego dystansu na zaskoczonego i nieprzygotowanego do walki przeciwnika.

¹⁰¹ Zob. m. in. L. Cywiński, Wspomnienia z lat ubiegłych, „Wieś i Dwór” 1912, z. V – VI, s. 34; K. Zienkiewicz, Wspomnienia powstańca 1863 r., Warszawa 1932, s. 181 i n.; K. Kalita, Ze wspomnień krwawych walk, Lwów 1913; s. 45; J. Stella – Sawicki, Moje wspomnienia (1831 – 1910), Lwów 1921, s. 81; S. Góra, Partyzantka ..., s. 166, 171, 196.

IV. Charakterystyka działań partyzanckich w okresie „demonstracji zbrojnej” (kwiecień – wrzesień 1863).

Po klęskach lutowych i marcowych załamała się koncepcja wojny partyzanckiej, zaś powstanie przekształciło się w zwykłą partyzantkę. Działania prowadziły samodzielnie operujące partie powstańcze, nie przenoszące zazwyczaj tysięcy zbrojnych, komenderowane przez dowódców nie uznających żadnej zwierzchności lub z trudem podporządkowujących się rozkazom naczelników wojewódzkich. Działania toczyły się bezwładnie według uznania i woli dowódców polowych. Operacje charakteryzował chaos, brak współdziałania pomiędzy partiami. O sposobie ich użycia decydowali bowiem wyłącznie lokalni dowódcy, którzy decydowali się na współpracę z innymi oddziałami jedynie według własnego uznania lub w chwilach zagrożenia. Dominowała obrona, odpowiadanie lub, co zdarzało się częściej, uchyłanie się przed ciosami nieprzyjaciela.

Pogrom dużych zgrupowań powstańczych oznaczał, iż przeciwnik szybko zdołał przejąć inicjatywę strategiczną. Niemniej Rosjanie nie potrafili zlikwidować insurekcji pomimo zdecydowanej przewagi ludzkiej i materialnej. Nie wynikało to wszakże z mocy powstańczego ruchu zbrojnego, co z charakteru działań wojennych. Nawet bowiem energicznie działający przeciwnik miał trudności w szybkim rozgromieniu oddziałów leśnych. Wymagało to przecież od Rosjan bezustannego wprowadzania w ruch kolumn wojskowych w celu osaczenia skrywających się w ostępach leśnych, stale zmieniających miejsce pobytu partii powstańczych. Przeciwnik miał do czynienia z wielością ognisk zapalnych, które raz zlikwidowane wybuchały ponownie. Oddziały powstańcze były bowiem mało odporne na ciosy nieprzyjaciela, ale cechowała je duża żywotność. Pod naporem Rosjan szły szybko w rozsypkę, ale też i niebawem ponownie zbierały się i nadal były gotowe do walki. Wielu dowódców w trudnym położeniu rozpuszczało oddziały, aby odtworzyć je z chwilą ustania zagrożenia. Część oddziałów po wykonaniu rajdu i stoczeniu wielu walk odchodziło na odpoczynek w trudno dostępne rejony leśne (Kozi Róg, Lipnik)¹⁰². Ostatecznie jednak i te kryjówki zostały przez okupanta zlikwidowane i przebywanie w nich narażało partyzantów na zniesienie.

Dowództwo rosyjskie doskonaliło metody zwalczania partyzantki, kolumny carskie reagowały natychmiast na pojawienie się partii powstańczej, były nieustępliwe w pościgu, wymierzono też silne uderzenie w zaplecze oddziałów leśnych. Nawet powodzenie tak-

¹⁰² W. Mikuła, Problematyka wojskowa..., s. 78.

tyczne insurgentów stanowiło zazwyczaj zjawisko tymczasowe, albowiem szybkie przetrzymanie oddziałów carskich w zagrożony rejon kończyło się rozbiem partii powstańczych, które nie mogły dłużej przebywać w jednym miejscu. W terenie bez przerwy przebywały kolumny nieprzyjacielskie, których obecność zmuszała insurgentów do trwania w ukryciu. Wojska rosyjskie zostały rozlokowane w taki sposób, aby mogły spieszenie dojść z kilku stron w rejon pobytu powstańców. Oczywiście i Polacy nabierali doświadczenia w walce z doborowymi jednostkami nieprzyjaciela, ale przewaga Rosjan dominowała. Oddziały partyzanckie walczyły już bardziej o własne istnienie niż sukces powstania, bo tego ostatniego celu nie były w stanie osiągnąć.

Większość dowódców powstańczych hołdowała chaotycznej partyzantce. Na przykład płk Aleksander Andruszkiewicz wręcz zakazywał dokonywania koncentracji większej liczby oddziałów. Wynikało to nie tylko z nakazu władz, ale militarnych poglądów naczelnika województwa augustowskiego.

Niemniej na przełomie kwietnia i maja doszło do ponowienia prób tworzenia dużych zgrupowań insurekcyjnych. Celem tych zgrupowań było opanowanie baz operacyjnych. Ku takiemu sposobowi wojny zmierzała i instrukcja Rządu Narodowego, w której władze naczelne powstania nakazywały odmianę dotychczasowej taktyki i strategii działania. Założeń instrukcji nie miał wszakże kto wprowadzić w czyn. Centralne struktury dowodzenia bowiem nadal nie funkcjonowały. Natomiast przełamanie dotychczasowego systemu prowadzenia działań wojennych wymagało wykreowania centralnego ośrodka kierowniczego zdolnego do narzucenia jednolitego planu operacji wojennych. Do tego jednak nie doszło i nadal dominował system „małej wojny”. Akcje militarne na większą skalę, z zaangażowaniem sił zbrojnych kilku województw nadal miały charakter sporadyczny. Poza tym uzgadniane na lokalnym szczeblu, przy niewielkim zaangażowaniu centrum, kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem. Nie były bowiem zgrane w czasie i w przestrzeni. Przeto stanowiły jedynie chwilowe zagrożenie dla aparatu okupacyjnego Rosjan. Przy zdecentralizowanym systemie dowodzenia ich skala i zasięg zależały od lokalnych dowódców. Bardzo często uchylali się oni od udziału w już zaplanowanej akcji lub wycofywali swoje siły w czasie jej trwania. Najczęściej duże zgrupowania powstańcze pojawiały się w różnych województwach, w różnym czasie. Zatem insurgenci rozpraszali wysiłki, natomiast przeciwnik dysponując przewagą był w stanie zmobilizować przeciwko powstańcom przewyższające ich liczebnie wojska. Zazwyczaj bowiem koncentracje zgrupowań odbywały się w jednym rejonie. Nie potrafiono zmontować operacji, która mogła-

by zaangażować siły przeciwnika jednocześnie na obszarze całego terytorium objętego powstaniem. Zresztą taka operacja w warunkach 1863 r. była raczej niewykonalna¹⁰³.

Walki w miesiącach kwiecień – wrzesień przypadły na okres przystąpienia do powstania „białych” i opanowaniu przez nich steru Rządu Narodowego. „Biali” uruchomili zasoby finansowe, które pozwoliły na lepsze uzbrojenie i wyposażenie oddziałów leśnych, okrzepłych już w bojach i doświadczonych militarnie. Jednocześnie „biali” narzucili koncepcję „demonstracji zbrojnej” – rezygnowali z wielkich operacji, dążyli jedynie do podtrzymania powstania oczekując na dyplomatyczną i militarną interwencję mocarstw zachodnich. Oddziały powstańcze miały trwać w zbrojnym oporze, ale wyłącznie w systemie działań partyzanckich. Oczywiście w taki scenariusz wydarzeń wpisany był także element działań ofensywnych, ale prowadzonych w ograniczonym zakresie, wykonywanych przez jedną lub kilka partii. Działania te miały polegać na szybkim uderzeniu na nieprzyjaciela, zadaniu strat jego oddziałom i spiesznym ukryciu się powstańców przed ewentualnym pościgiem. Pogoń natomiast następowała już wówczas zawsze, ruszały inne garnizony carskie, które dośrodkowo maszerowały w zagrożony rejon. Takim manewrem Rosjanie przejmowali kontrolę nad drogami odwrotu partii powstańczych. Blokowali im swobodę ruchów i zmuszali do przyjęcia walki. Zazwyczaj bitwy kończyły się porażką powstańców. Nawet sukces nie wstrzymywał rosyjskiego pościgu. Co więcej potęgował nacisk nieprzyjaciela, zmuszał jego dowództwo do kierowania w rejon działania oddziału partyzanckiego dodatkowych kolumn, które ostatecznie gromiły insurgentów lub zmuszały do rozsypki.

W czasie rządów „białych” nadal brakowało centralnego ośrodka kierowania akcjami militarnymi w skali całego Królestwa. Działalność partii powstańczych miała już wyłącznie lokalny charakter. Ich wysiłek zbrojny nie był nadal wyzyskiwany w skali całego Królestwa. Taka postawa dawała niestety stronie rosyjskiej możliwość powolnego, ale stopniowego ograniczania zasięgu ruchu zbrojnego. Przeciwnik zatem nie tracił inicjatywy strategicznej, zaś lokalne sukcesy powstańców szybko likwidował. Otóż powstanie styczniowe wytworzyło doskonale funkcjonujący i scentralizowany aparat państwa podziemnego, ale li tylko w wymiarze cywilnym¹⁰⁴. Natomiast przywódcy insurekcji nie potrafili ukształtować lub nie doceniali roli scentralizowanego ośrodka kierowania akcjami

¹⁰³ Tamże, s. 78.

¹⁰⁴ Zob. szerzej E. Maliszewski, *Organizacja powstania styczniowego*, Warszawa 1922; tenże, *Organizacja wojskowa w powstaniu w 1863*, „Wiarus” 1919.

militarnymi. Władze wojskowe były niejako petentem magistratur cywilnych. Mogły wysuwać zapotrzebowania, ale nie były w stanie niczego wymusić. W specyficznych warunkach wojny była to sytuacja niedobra, utrudniająca funkcjonowanie ruchu zbrojnego.

Koncepcja „demonstracji zbrojnej” została negatywnie oceniona w historiografii powstania styczniowego¹⁰⁵. Wydaje się wszakże, iż jest to osąd nie w pełni słuszny, albowiem całej wielości funkcjonujących osobno partii powstańczych przeciwstawia się niejako operacje dużych zgrupowań insurekcyjnych. Operacje te zazwyczaj miały charakter zaczepny i najczęściej szybko padały pod ciosem kolumn nieprzyjacielskich. Zatem nie działalność wyłącznie dużych oddziałów powstańczych decydowała o efektach walki, ale forma stosowanej strategii. Natomiast dominowała strategia obronna, i w jej ramach partie partyzanckie nie osiągały sukcesów. Otóż bardziej optymalnym rozwiązaniem byłoby nie uruchamianie licznych kolumn insurekcyjnych, łatwych do szybkiego wysłedzenia przez przeciwnika, niezdolnych do spiesznych pochodów i dlatego ponoszących, nawet po krótkotrwałych sukcesach, porażki, których niekiedy efektem był zanik ruchu zbrojnego na określonym obszarze i konieczność jego odbudowy, ale uaktywnienie komend partyzanckich. To ich ataki mogły zakłócić funkcjonowanie maszyny militarnej przeciwnika. Ponadto aktywnie działające oddziały były celem o wiele trudniejszym do uchwycenia aniżeli wielotysięczne kolumny. Dlatego też wadą systemu prowadzenia wojny w okresie „demonstracji zbrojnej” nie był brak wielkich zgrupowań powstańczych, ale nadmierna pasywność partii powstańczych, nadmiernie samodzielnych, ale i nader biernych. Komendy te przecież miały niejako głównie swą obecnością, a nie aktywnością wykazać trwanie ruchu zbrojnego w Królestwie Polskim. Ponadto uderzenia tych oddziałów nie były powiązane jedną ideą rozgrywania działań wojennych. Nadal o poczynaniach partii partyzanckich decydowali ich komendanci. A przecież można było wystąpieniem wielu oddziałów łączyć siły nieprzyjacielskie, zablokować ich udział w akcji przeciwko tylko jednej komendzie powstańczej. Niestety poza względami niejako natury doktrynalnej dowódcy polscy nie potrafili organizować takich działań. O wiele łatwiejsze było wszakże skoncentrowanie kilku partii i wprawienie w ruch jednej kolumny. Najczęściej też wy-

¹⁰⁵ Zob. m. in. E. Kozłowski, *Zarys historii powstania...*; M. Kukiel, *Zagadnienia wojskowe powstania styczniowego*, „Teki Historyczne” Londyn 1962 – 1963, t. XII; J. Kozolubski, *O prowadzeniu wojny 1863 r.*, „Przegląd Historyczny” 1937 – 1938, t. 34; L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863 – 1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966; J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej lat 1832 – 1862 i próba ich realizacji w praktyce powstańczej (1863 – 1864)*, „SMHW” 1987, t. XXIX.

prawy takie miały ograniczony cel, zaś wskazywanie przez ich twórców, iż głównym zadaniem było opanowanie bazy operacyjnej jawi się jako zwykła mrzonka.

Władze narodowe zmierzały do odmienienia taktyki walki właśnie poprzez narzucenie oddziałom partyzanckim większej aktywności. Próbowaly również wobec wielkiej różnorodności organizacyjnej ujednolicić struktury etatowe oddziałów, dostosować je do prowadzenia walki partyzanckiej. Różnorodność organizacyjna oddziałów powstańczych skłaniała władze insurekcyjne do odgórnego narzucenia wzorów etatowych. Czynił to Rząd Narodowy, jak również niektórzy naczelnicy wojskowi województw¹⁰⁶. „Regulamin piechoty” wydany przez Rząd Narodowy przewidywał formowanie sześciokompanijnych batalionów. Kompania strzelecka miała składać się z 108 ludzi, natomiast kompania kosynierska z 114 zbrojnych (w tym sześciu strzelców). W batalionie było pięć kompanii kosynierskich i jedna strzelecka. Łącznie batalion miał w swych szeregach etatowo 682 ludzi. Była to zatem jednostka ciężka, z pięciokrotną przewagą kosynierów nad strzelcami, a więc nie gwarantująca prawidłowego wypełniania zadań taktycznych. Strzelcy bowiem w tak ograniczonej ilości mogli co najwyżej stworzyć słabą przesłonę ogniową dla kosynierów. Ponadto zbędni byli strzelcy w kompaniach kosynierskich. Ich garstka nie dawała żadnego wsparcia ogniowego. Instrukcje wydane w czerwcu zmniejszały liczbę zbrojnych w kompaniach, jednak utrzymywały sześciokompanijny etat batalionu. Identyczną organizację bowiem narzucała „Instrukcja dla formowania powiatami wojska polskiego” wydana 16 czerwca. Natomiast autorzy „Instrukcji o przyjmowaniu do wojsk narodowych” nakazywali formować kompanie liczące 96 żołnierzy. Sześciokompanijny batalion liczył zatem etatowo 576 ludzi.

Przepisy dotyczące formowania wojsk powstańczych na terenie Galicji podawały odmienny stan etatowy kompanii i batalionów. Według „Instrukcji wojskowych dla oddziałów organizujących się w Galicji Wschodniej” batalion składał się tylko z czterech kompanii, w tych zaś było 79 ludzi¹⁰⁷. Były to zatem formacje lekkie, odpowiadające potrzebom walki partyzanckiej. Podobną strukturę organizacyjną oddziałów przyjmowali liczni dowódcy powstańczy¹⁰⁸. Odrzucano też koncepcje tworzenia dużych oddziałów kawale-

¹⁰⁶ Zob. Instrukcja pierwiastkowa dla oddziałów powstańczych w województwach krakowskim i sandomierskim, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 224788-IV; Instrukcja o przyjmowaniu do wojsk narodowych, tamże, sygn. 224768-II; Regulamin piechoty wydany przez Rząd Narodowy powstania z r. 1863, b. m. w., 1863.

¹⁰⁷ Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863 – 64, t. III, Lwów 1890, s. 70.

¹⁰⁸ Szerzej zob. Księga chwały piechoty polskiej, Warszawa 1937, s. 35 i n.; E. Kozłowski, Piechota w powstaniu 1863 – 1864, „SMHW” 1963, cz. 2, s. 263 i n.

rii¹⁰⁹. Oczywiście realia pola walki nie pozwalały na realizację zaleceń organizacyjnych. Niemniej wywierały one wpływ na dowódców partii, którzy nadal podług własnego uznania dążyli do formowania oddziałów, ale na podstawie określonych wzorców etatowych.

Władze warszawskie dopiero w okresie „demonstracji zbrojnej” poczęły wydawać instrukcje walki umożliwiające łatwiejsze przygotowanie powstańca do prowadzenia walki partyzanckiej¹¹⁰.

Pomimo wysiłków nie udało się odmienić schematu działań wojennych prowadzonych przez oddziały powstańcze w okresie kwiecień – wrzesień 1863 r. Duża bierność insurekcji przypadła zaś w okresie największego napływu powstańców do partii partyzanckich. Latem w szeregach było 30 000 zbrojnych. W miesiącach kwiecień – wrzesień doszło do 336 bitew i potyczek, zatem 67 miesięcznie i zaledwie dwóch dziennie. Przy takiej liczbie wysiłku nocy styczniowej – tak przecież niewielki – wydawać się może mimo wszystko imponujący. Powyższa statystyka dowodzi jednak, że aktywność bojowa powstańców malała. Zróżnicowana też była geografia wystąpień zbrojnych. Województwa, w których w jednym miesiącu dochodziło do licznych starć, w innych milczały. Efektowne operacje dużych zgrupowań partyzanckich nie kształtowały niestety obrazu wojny. O jej charakterze decydowała działalność dziesiątek słabych partii powstańczych, które padały już pod ciosami nieprzyjaciela. Partii zdolnych do przeprowadzenia niewielkich napadów, nie potrafiących i nie będących w stanie zdeorganizować potencjału militarnego zaborcy. Partii podtrzymujących istnienie insurekcji, ale nie mogących zapewnić jej powodzenia. Większość starć bowiem narzucał już przeciwnik.

Słaby rozwój ruchu zbrojnego, nierównomierność jego natężenia co do czasu, przestrzeni i wyzyskanej do walki masy, miały swoje źródło w nocy styczniowej. Brak planu oraz centralnego ośrodka kierowania operacjami militarnymi zmusiły do improwizowania wystąpień zbrojnych. Schemat ten został niejako powielony i na pozostałe miesiące walki.

¹⁰⁹ Zob. M. Biernacki, *Kawaleria powstania styczniowego*, „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 2; J. Grobicki, *Kawaleria powstańcza w roku 1863*, tamże, 1926, nr 2; Z. Sulima, *Wspomnienia ułana*, cz. 2, Poznań 1878, tenże, *Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 r.*, Lwów 1881; M. Dubiecki, *Edmund Różycki. Szkic biograficzny*, Kraków 1895; J. Staszewski, *Generał Edmund Taczanowski*, Poznań 1936; Z. Walter – Janke, *Brygada generała Taczanowskiego i jej ostatnie boje*, „Przegląd Historyczny” 1967, z. 2; P. Powierza, *Wspomnienia z powstania styczniowego 1863 roku*, Białystok 1996, s. 15 i n.

¹¹⁰ Zob. *Regulamin jazdy* wydany przez rząd narodowy powstania w roku 1863, Warszawa 1863; *Powstanie pod względem wojennym*, Warszawa 1863.

We wrześniu powstanie znalazło się w impasie. Dotychczasowy systemat wojny ograniczał stopniowo jej natężenie i zasięg. Duże operacje zgrupowań partyzanckich kończyły się niepowodzeniem, również istnienie mniejszych partii powstańczych było zagrożone. Bez przerwy ścigane przez kolumny nieprzyjaciela wcześniej czy później musiały ulec zagładzie. Spadek aktywności bojowej oddziałów leśnych, brak jakiejkolwiek możliwości militarnego rozstrzygnięcia wojny na korzyść strony polskiej oraz wyraźny spadek zainteresowania sprawą insurekcji mocarstw zachodnich i ich niechęć do bezpośredniej interwencji zbrojnej przeciwko Rosji zwiastowały rychły upadek powstania. Podjęta w październiku próba opanowania bazy operacyjnej w Lubelskiem załamała się z tych samych powodów co szereg innych operacji – nie zgrania w czasie i w przestrzeni poruszeń poszczególnych kolumn, niesubordynacji wielu dowódców, którzy uchylili się od udziału w akcji, nie dopracowania projektów militarnych, wymęczenia oddziałów zbędnymi przechodami¹¹¹.

Można wywnioskować, iż w kierownictwie warszawskim rywalizowali ze sobą w okresie „demonstracji zbrojnej” zwolennicy trzech opcji prowadzenia wojny. Pierwsi wyznawali najgorszą faktycznie dla losów powstania zasadę, że należy utrzymywać w lasach znaczną liczbę zbrojnych insurgentów, którzy swą obecnością mieli dowodzić istnienia sprawy polskiej i dopomóc w doprowadzeniu do dyplomatycznej interwencji państw zachodnich. Zwolennicy kolejnej opcji, zapewne najbardziej liczni chociaż nie aż tak wpływowi, postulowali wzmożenie akcji zbrojnych wykonywanych przez zreorganizowane, szkolone już według powstańczych instrukcji, partie partyzanckie. Było to zapewne najbardziej optymalne rozwiązanie, ale wyłącznie po spełnieniu kilku warunków. Należało stworzyć centralny ośrodek kierowania działaniami militarnymi, tak aby podejmowane akcje zbrojne mieściły się w jednolitej koncepcji strategicznej. Hasło „bij Moskała” było efektowne, ale niezbyt efektywne. Powstaniec styczniowy bowiem walczył niejako dla samej walki, jego wysiłek natomiast mało ważył dla sprawy insurekcyjnej. Ponadto należało ograniczyć nadmierną samowolę komendantów poszczególnych partii powstańczych, wzmocnić znaczenie funkcji naczelników wojewódzkich, a później dwóch województw. Naczelnicy zaś powinni byli realizować zadania w wymiarze operacyjnym i strategicznym nakreślone przez centralne organy władzy wojskowej. Jedynie wówczas działalność każdej partii insurekcyjnej składałaby się na jednolitą całość. Niestety zwolennicy takiego

¹¹¹ S. Chojnecki, W. Mikuła, *Polska sztuka wojenna...*, s. 173 i n.

modelu działań, pomimo wprowadzenia w życie szeregu dobrych zaleceń, nie zdołali wcielić go w czyn.

Kolejni działacze polityczni i wojskowi powstania przedstawiali kolejny wariant działań. Stanowił on próbę swoistego odwrócenia biegu wydarzeń zniweczonych po nocy styczniowej. Otóż postulowali prowadzenie działań dużymi zgrupowaniami powstańczy mi, uważali, iż siły zbrojne powstania zdolne są do uchwycenia i opanowania na stałe większych obszarów Królestwa. Tereny te miały stanowić bazy operacyjne dla formowania wojska na wzór liniowy oraz wyprowadzania z nich ciosów w zgrupowania carskie. Realizacja tak nakreślonego scenariusza oznaczała w praktyce przejście do fazy wojny regularnej. Wojny, do której strona polska nie była przygotowana, ani materialnie, ani organizacyjnie¹¹².

W rzeczywistości militarnej powstania styczniowego urzeczywistniono wszystkie wymienione warianty działań orężnych. Dominowało wszakże beczynne trwanie, chaotycznie formujących się i działających partii partyzanckich. Oczywiście nie można nie zauważyć, iż prowadziły one walkę z okupantem, ale rozgrywane boje i potyczki nie składały się na całokształt jednolicie przemyślanej wojny. Miały one raczej charakter sporadycznych i przypadkowych zmagania z nieprzyjacielem. Prowadziły je oddziały gromione i stale odtwarzane, ale także i takie które po porażkach przestawały istnieć.

Pod koniec kwietnia rozpoczął działania w kaliskiem gen. Taczanowski. Po klęsce pod Ignacewem ponowił swe działania na początku czerwca. Niemniej jego akcja miała charakter rajdu kawaleryjskiego. Mobilna grupa radziła sobie z nieprzyjacielem, który dopiero po zebraniu znacznych sił rozgromił ją pod Kruszyną (29 sierpnia). Jazda Taczanowskiego działająca w sposób typowo partyzancki potrafiła naruszyć system obrony nieprzyjaciela i gromić jego mniejsze oddziały, jednak kawaleria nie była w stanie opanować na stałe bazy terenowej. Nie doszło też do planowanej akcji wsparcia Taczanowskiego i stworzenia w zachodniej części Królestwa *plac d'armee*. Zawiodły oddziały mazowieckie i krakowskie, a idąca z Galicji partia gen. Zygmunta Jordana została rozbita pod Gacami i Komorowem (20 czerwca). Bazę terenową na Litwie próbował uchwycić Sierakowski. Jednak wielkie zgrupowania powstańcze poniosły klęskę pod Birżami (7 - 9 maja). Zawodziły też próby ożywienia ruchu zbrojnego i uchwycenia bazy operacyjnej przez oddziały wkraczające z Galicji. Podjęta w końcu kwietnia przez gen. Jeziorańskiego wyprawa za-

¹¹² Szerzej zob. W. Mikuła, Polska sztuka wojenna w okresie walk o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1797 – 1864, Warszawa 2000 (maszynopis rozprawy habilitacyjnej), s. 321 i n.

łamała się w kilkudniowej bitwie obronnej pod Kobylanką (1 – 6 maja). Oddziały galicyjskie nie wsparte przez partie krajowe musiały ostatecznie wycofać się za kordon graniczny. Niepowodzeniem kończyły się i pozostałe wyprawy organizowane w okresie wiosenno – letnim. Klęski wkraczających do kraju oddziałów następowały bardzo szybko. Partie powstańcze funkcjonowały zazwyczaj kilka dni. Porażki niosły za sobą duże straty w ludziach i uzbrojeniu. Większość z 3500 powstańców powróciła do Galicji, zaledwie kilkuset zasililo szeregi partii krajowych.

Ośrodek krakowski i szerzej ziemie galicyjskie stanowiły obszar, z którego kierowano do Królestwa dwa podstawowe elementy pomocy. Pierwszym było dostarczanie broni, którą działacze krakowscy sprowadzali z fabryk krajów zachodnich i przerzucali przez granicę austriacko – rosyjską. Obok broni przekazywano poprzez kordon graniczny amunicję i inne materiały wojenne, szczególnie oporządzenie żołnierskie i obozowe. Drugą charakterystyczną formą pomocy było zasilanie szeregów powstańczych materiałem żołnierskim. Początkowo do oddziałów powstańczych dążyły małe, zazwyczaj nieuzbrojone, grupki ochotników, następnie natomiast organizowano w okolicach Krakowa, jak również w innych rejonach zaboru austriackiego, oddziały powstańcze i po krótkim szkoleniu przerzucano je przez granicę Królestwa.

Znaczna część ochotników wyruszyła w pierwszych dniach lutego do rozłożonego w okolicach Ojcowa zgrupowania Kurowskiego¹¹³. Była to w większości młodzież niedoświadczona, bez obycia militarnego, mało odporna na trudy życia wojennego. Za taki stan rzeczy odpowiadała konspiracja krakowska, która nie potrafiła szybko ująć w ramy organizacyjne żywiołowego odruchu setek krakowian dążących do włączenia się w walkę zbrojną¹¹⁴. Młodzież krakowska przepadła w batalii miechowskiej. Rozbitkowie powrócili do Krakowa. Wydarzenie to na pewien okres ostudziło wojenne zapęły, niemniej grupy ochotników nadal przedzierały się do Królestwa w celu przyłączenia się do walczących z Rosjanami partii powstańczych. Duża część tych ludzi wpadała w ręce Austriaków lub komend carskich. Ochotnicy przyłączali się przede wszystkim do oddziałów partyzantskich operujących na południu Królestwa. Znaczna ich liczba zasilila szeregi zgrupowania Langiewicza.

¹¹³ K. Grabówka, *Wspomnienia z r. 1863 – 1864*, Kraków 1912, s. 9 i n.

¹¹⁴ Zob. E. Kozłowski, *Wyprawy wojenne z Krakowa w r. 1863* [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, Kraków 1968, s. 98 i n.

Dopiero w połowie marca pojawił się zamysł tworzenia zwartych oddziałów powstańczych i wyprawiania ich poza kordon graniczny. Dotychczas prowadzeniu takich działań nie sprzyjał chaos panujący w organizacji krakowskiej oraz brak środków finansowych. Dopiero po przystąpieniu do powstania „białych” uzyskano materialne możliwości formowania partii partyzanckich. Ponadto kierownictwo krakowskie po upadku zgrupowania gen. Langiewicza i ustaniu ruchu zbrojnego na południu Królestwa postanowiło ożywić powstanie w tym rejonie siłami ośrodka krakowskiego. Faktycznie zatem podjęto decyzje podtrzymywania walki, a nawet wznawiania jej na nowo¹¹⁵. Jednakże do akcji rzucano pojedyncze oddziały, które nie mogły przeciwstawić się kolumnom rosyjskim.

Wyprawy były przygotowywane bowiem w pośpiechu, z żołnierzem, dobrze na ogół uzbrojonym, ale fatalnie wyszkolonym i nie przyuczonego do zespołowego działania¹¹⁶. Zazwyczaj nie dokonywano analizy położenia militarnego na obszarze planowanych działań, nie obserwowano poczynąń oddziałów rosyjskich. Dobór kadry dowódczej był również przypadkowy.

Porwanie się ośrodka krakowskiego na prowadzenie aktywnych działań zbrojnych było błędem. Należało bowiem aktywniej poszukiwać dróg przerzutu zorganizowanych grup ochotników oraz broni i materiałów wojennych. Niezbyt sprawne i zmieniające się kierownictwo wybrało wszakże wariant wykonywania uderzeń z terenu Galicji¹¹⁷. Operacjami militarnymi niecałkiem udolnie kierowali dyrektorzy Wydziału Wojny – gen. Józef Wysocki i od 26 marca gen. Ignacy Kruszewski.

Do pierwszej wyprawy doszło na początku kwietnia. Zadaniem wysłanego do Królestwa oddziału płk Józefa Grekowicza było podtrzymanie ruchu zbrojnego załamane go poprzez upadek Langiewicza. Partia powstańcza przeszła kordon graniczny 3 kwietnia i dwa dni później została rozbita przez Rosjan w bitwie pod Szklarami¹¹⁸. Kolejna wyprawa została rozgromiona 24 kwietnia pod Jaworznikiem.

Niepowodzeniem zakończyły się również wyprawy organizowane przez gen. Jordana i Ludwika Mycielskiego. Zamysłem Jordana było uformowanie „korpusu krakowskiego” zdolnego do samodzielnej i długiej akcji na terenie Królestwa. Oddziały formowały się w

¹¹⁵ W. Bentkowski, Notatki osobiste z r. 1863 [w:] Wydawnictwo materiałów..., t. II, Lwów 1890, s. 110.

¹¹⁶ Brakowało wyszkolonego już materiału żołnierskiego, ponadto niedostawało czasu. Oddziały formowano bowiem w pośpiechu, aby uniknąć kontrakcji władz austriackich.

¹¹⁷ Zob. F. Erlach, Partyzantka w Polsce w r. 1863, Warszawa 1960, s. 32 i n.

¹¹⁸ S. Zieliński, Bitwy ..., s. 230.

okolicach Chorzelowa i Dzikowa. Miały one 20 czerwca w dwóch kolumnach wejść na terytorium Królestwa Polskiego w rejonie Gac i Komorowa. Następnym etapem działań było połączenie się oddziałów w jedno zgrupowanie. Po rozpoczęciu walk przez oddział gen. Jordana do Królestwa miały wkroczyć partie formowane w Krakowie kierując się w stronę Miechowa¹¹⁹. Wszakże do realizacji tego planu nie doszło, albowiem kolumny gen. Jordana zostały rozbite w momencie wkraczania na teren Królestwa w bataliach pod Komorowem i Gacami¹²⁰. Plan gen. Jordana, jakkolwiek doprowadził w praktyce do samodzielnego działania odosobnionych oddziałów, był powtórzeniem koncepcji jednoczesnego wejścia na teren Królestwa z kilku kierunków wielu partii powstańczych rzuconej jeszcze w maju przez gen Mierosławskiego. Wejście insuregentów krakowskich do akcji militarnej miało być połączone z ruchem partii krajowych ku południowym obszarom Królestwa. Wszakże plan ten nie doczekał się właściwej realizacji. Przekształcił się w pojedyncze wyprawy oddziałów związanych z formowanym przez Mierosławskiego zgrupowaniem. Wyprawy te kończyły się niepowodzeniem i pogromem powstańców (Igołomia, Krzykawka)¹²¹.

Po nieudanej wyprawie komorowskiej doszło w lipcu jedynie do akcji małego oddziału konnego pod komendą Mycielskiego. Oddział stoczył potyczkę z Rosjanami pod Wodzisławiem, po której 10 lipca powrócił za kordon graniczny.

W sierpniu nadal kontynuowano wyprawianie oddziałów na teren Królestwa. Pierwsza grupa płk Aleksandra Taniewskiego wyruszyła 14 sierpnia. W czasie przekraczania granicy doszło do starcia z oddziałami austriackimi. Powstańcy zdołali niemniej wkroczyć na teren Królestwa, ale wkrótce zostali porażeni przez wojska carskie pod Wąsowem. Większość żołnierzy zbiegła za kordon, tylko nieliczni wycofali się do lasów czernichowskich. Również drugi oddział powstańczy został zaatakowany w okolicach Szyc przez oddziały austriackie. Potyczka doprowadziła do zredukowania liczby żołnierzy do 350. Powstańcy dowodzeni przez Edwarda i Gustawa Habichów ruszyli w stronę Pieskowej Skały, gdzie starli się z komendą carską. Insurgenci skierowali się następnie poprzez Wielmożę, Tarnawę na Głanów. Tutaj zostali rozproszeni przez ścigające ich kolumny rosyjskie. Od-

¹¹⁹ Plan ten był następstwem nieudanej wyprawy pojedynczego oddziału podległego gen. Jordanowi pod komendą kpt Józefa Romockiego. Został on rozбит 7 maja pod Szycami.

¹²⁰ Wyprawa komorowska w 1863 r., „SMHW” 1960, t. X, cz. 1, s. 289 i n.; K. Kalita, Ze wspomnień ..., s. 27 i n.

¹²¹ T. Żychliński, Wspomnienia z roku 1863, Poznań 1888, s. 46 i n.; L. Mierosławski, Pamiętnik Mierosławskiego (1861 – 1863), Warszawa 1924, s. 178 i n.

działy krakowskie w momencie wkraczania do Królestwa nie otrzymywały zazwyczaj wsparcia ze strony miejscowych partii powstańczych.

Obie wyprawy sierpniowe poprzedził wypad małego oddziału kawalerii Józefa Popiela – Chościakiewicza. Przekroczył on granicę 5 sierpnia, ale musiał kluczyć wśród przeważających kolumn carskich. Odwrót szybko przemienił się w ucieczkę za kordon graniczny.

Natomiast na obszarze Królestwa pomimo dochodzących sporadycznie koncentracji wielu oddziałów i prowadzenia przez nie akcji zaczepnych większość działań miała już charakter wyłącznie lokalny. Kilka partii powstańczych operowało na północ od szosy brzeskiej w lasach rozciągających się wzdłuż Liwca. Akcje przeciwpartyzanckie zmusiły część powstańców do odskoku w rejon Łukowa. Wszakże powracały one w okolice Bugu z chwilą powrotu nieprzyjaciela do garnizonów. Bazą insurgentów były lasy w okolicach Łosic. Stąd wyruszały drobne grupy w celu dokonywania zasadzek na konwoje carskie, niszczenie linii kolejowej oraz telegrafu.

W lasach łosickich Karol Krysiński reorganizował rozprzężony walkami i forsownymi marszami oddział Lewandowskiego. Ostatecznie zgromadził prawie 800 zbrojnych i postanowił dokonać zaskakującego napadu na garnizon carski w Międzyrzeczu. Do ataku doszło 5 maja, jednakże zaskoczenie nie powiodło się i Rosjanie zabarykadowali się w koszarach, których powstańcy nie byli w stanie opanować. Powstańcy opuścili miasto w kilku kolumnach, z których część została rozproszona przez nieprzyjaciela. Kolumna Krysińskiego operowała w powiecie bialskim. Opuściła ten teren po bitwie pod Sobolewem rozegranej 24 maja i udała się w okolice Radzyna.¹²²

10 czerwca oddziały Krysińskiego i płk Tytusa O'Byrna – Grzymały zaatakowały pod Garwolinem kolumnę wojska carskiego, zadając przeciwnikowi znaczne straty. Po walce partie powstańcze rozdzieliły się i Krysiński pomaszerował do lasów powiatu bialskiego. 16 czerwca siły nieprzyjaciela dopadły jego partię. Krysiński, pomimo dużych strat, zdołał wyprowadzić wojsko z okrażeńia¹²³. Partia powstańcza spieszenie odskoczyła w rejon lasów położonych na północ od szosy brzeskiej. Dopiero po zebraniu rozproszonych żołnierzy i kilkudniowym odpoczynku powstańcy powrócili na południe i ponownie operowali w lasach powiatu bialskiego.

Oprócz partii Krysińskiego w powiatach bialskim, łukowskim, stanisławowskim i radzyńskim działało szereg mniejszych oddziałów powstańczych. Znajdowały się one w

¹²² S. Zieliński, Bitwy..., s. 91 – 92.

¹²³ S. Góra, Partyzantka..., s. 138.

stałym ruchu, zmieniały miejsca pobytu, aby przeciwnik nie był w stanie wymierzyć w niego ciosu. Jednakże w terenie operowało coraz więcej kolumn rosyjskich i na wieść o pojawieniu się insurgentów ruszały one w ich kierunku. Starcia zazwyczaj kończyły się zniesieniem lub rozproszeniem partii powstańczej.

Naczelnik województwa płk Lelewel prowadził początkowo walki, zakończone porażkami, w Lubelskiem. Na Podlasiu pojawił się dopiero w czerwcu. 10 czerwca pod Korytnicą na szosie lubelskiej zorganizował nieudaną zasadzkę na konwój carski zmierzający do twierdzy dęblińskiej. Po tej walce oddział Lelewela skierował się w okolice Łukowa, a później Miedzyrzecza. Stąd partia ponownie powróciła w rejon lasów rozciągających się od Łukowa po Siedlce. 22 czerwca powstańcy dokonali udanego napadu na oddział kozacki osłaniający robotników naprawiających telegraf. Wydarzenie to zaalarmowało dowództwo carskie. Przeciwno insurgentom ruszyły z wielu kierunków kolumny nieprzyjacielskie. Lelewel próbował odskoczyć do lasów jackich, aby uniknąć okrążenia. 23 czerwca pod wsią Róża Rosjanie dopadli powstańców. Piechota polska nie wytrzymała uderzenia przeciwnika i uległa rozproszeniu. Przeciwnik ścigał powstańców na odcinku ponad 10 kilometrów¹²⁴. Oddział Lelewela został rozbity, niedobitki natomiast dołączyły do partii Krysińskiego, która coraz częściej przebywała w niedostępnych rejach lasów pod Włodawą, w Lipniku. Z tej bazy Krysiński dokonywał wypadów w lasy Podlasia.

Porażka Lelewela zmusiła władze powstańcze do zmiany naczelnika wojennego województwa podlaskiego. Na krótko został nim płk Grzymała. W czerwcu dowódcą oddziałów powstańczych walczących w Lubelskiem i na Podlasiu Rząd Narodowy mianował gen. Heydenreicha – Kruka¹²⁵. Otóż władze powstańcze słusznie uznały, iż oba województwa stanowią jednolity obszar operacyjny. Wielokrotnie bowiem oddziały z obu województw walczyły na terenie sąsiedniego województwa.

W Łomżyńskim wysiłek zbrojny insurgentów ponownie zaznaczył się dopiero od kwietnia. W końcu marca bowiem na ten teren wkroczyła partia płk Konstantego Ramotowskiego – Wawra. Po kilkudniowym pochodzie i starciach z wojskiem carskim zapadła ona na odpoczynek w bagiennych ostępach Koziego Rynku. Przybycie tej silnej partii uaktywniło inne komendy powstańcze, które krążyły po lasach powiatu łomżyńskiego. Jedne z nich działały dłużej, inne szybko zniknęły po ciosach nieprzyjacielskich. W kwiet-

¹²⁴ K. Dunin – Wąsowicz, Marcin Borelowski „Lelewel” blacharz – pułkownik powstania 1863, Warszawa 1984, s. 90 i 110; S. Zieliński, Bitwy..., s. 103 – 105.

¹²⁵ W. Mikuła, Chruślina..., s. 21 i n.

niu w Augustowskim pojawił się płk Andruszkiewicz – pierwszy naczelnik wojenny tego województwa. Stoczył on kilka potyczek w północnych rejonach guberni i schronił się w obozie Wawra. Pod koniec kwietnia płk Ramotowski opuścił obóz i skierował się ku powiatom północnym. Unikał wszakże starć z Rosjanami. Wszakże dopadnięty 21 kwietnia przez nieprzyjaciela rozgromił pogoń pod Kadyszem. W maju pod naciskiem kolumn carskich cofał się w bagienne odstepy, sądząc iż przeciwnik nie poważy się wkroczyć na te obszary. Wszakże dowództwo carskie zdecydowało się na taką wyprawę. Wówczas Ramotowski chciał wymanewrować wymierzoną przeciwko niemu pogoń marszem ku północy. Pobity 25 czerwca pod Berżnikami spłynął ponownie na południe. 28 czerwca rozgromił część pogoni nieprzyjacielskiej pod Gruszkami, ale nazajutrz jego partia została rozproszona w batalii pod Kozim Rynkiem. Niedobitki przedostały się do lasów powiatu łomżyńskiego. Dopiero w lipcu Wawer zdołał rozbudować swój oddział, ale poszedł w Płockie, gdzie 14 lipca pod Rzańnikiem został rozbity. Z nielicznym oddziałem powrócił w Łomżyńskie, gdzie rozpuścił powstańców do domów¹²⁶. Pozostały niewielkie komendy partyzanckie, które szybko były likwidowane przez kolumny nieprzyjacielskie. Oddziały litewskie musiały pod ciosami wojsk carskich wycofywać się w Augustowskie, gdzie nadal znajdowały się pod naciskiem nieprzyjaciela (zostały rozgromione 21 sierpnia w bitwie pod Mazuryszkami). Nie zdołały się również na tym terenie utrzymać partie polskie¹²⁷. Przeciwnik gromił stopniowo partyzantów, uniemożliwiał dłuższe ich funkcjonowanie. Sytuację próbował ratować nowy naczelnik wojewódzki płk Jan Kozieł – Pokłkowski. Nie zdołał wszakże powstrzymać uderzeń Rosjan zza linii Niemna i większość na nowo zebranych oddziałów powstańczych poszła w rozsypkę. Ruch zbrojny w województwie augustowskim załamał się.

Na południe od linii Wieprza gen. Kruk przeprowadził koncentrację większych partii powstańczych. W skład zgrupowania powstańczego weszły również oddziały podlaskie. Mniejsze komendy nadal operowały w lasach położonych wzdłuż traktu brzeskiego. Po bitwie żyrzyńskiej (8 sierpnia) część oddziałów powróciła na teren powiatów bialskiego i radzyńskiego. Niektóre schroniły się w lasy nieporęckie. Większość tych oddziałów została rozpuszczona z chwilą pojawienia się zagrożenia ze strony kolumn nieprzyjaciel-

¹²⁶ Pismo Wawra do gen. Karola Różyckiego, Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, rkps 1699, k. 49.

¹²⁷ R. Kiersnowski, Rozkazy dzienne partii Ostrogi (1863), „Ateneum Wileńskie” 1936, t. XI, s. 474.

skich¹²⁸. Powodem podejmowania decyzji o rozwiązaniu partii był niedostatek amunicji, a zatem niemożność stawienia oporu przeciwnikowi..

Krysiński próbował przedostać się do lasów włodawskich. Próba ta nie powiodła się; na drodze powstańców stanęły silne kolumny carskie. Oddział Krysińskiego ponownie złączył się z gen. Krukiem. 24 sierpnia zgrupowanie partyzanckie zostało rozgromione pod Fajslawicami¹²⁹. Jedyne partie Krysińskiego zdołały wyjść z okrążenia w sposób uporządkowany i schronić się w obozie na Lipniku. Rosjanie gromili pozostałe komendy, zmuszając ich dowódców do chwilowego rozpuszczania oddziałów.

Batalia fajslawicka wywarła negatywny wpływ na rozwój ruchu zbrojnego na Podlasiu. Dopiero jesienią nastąpiło ponowne nasilenie działalności partyzanckiej. Oddziały podlaskie brały udział w operacji zmierzającej do zajęcia Lubelskiego i stworzenia na terenie tego województwa bazy operacyjnej dla wojsk insurekcyjnych. Część oddziałów podlaskich walczyła na Lubelszczyźnie w składzie zgrupowań wykonujących główne uderzenia, pozostałe natomiast wzmożoną aktywnością próbowały z wiązać siły carskie, aby uniemożliwić im udział w działaniach militarnych na południu. Szczególnie aktywny był oddział Krysińskiego, który stoczył zwycięskie bitwy pod Kolanem i Malinówką. Partie powstańcze operowały w lasach nieporęckich, garwolińskich, żelechowskich, łukowskich, radzyńskich i siedleckich. Wszakże napór przeciwnika był już ogromny. Kolumny carskie operujące w terenie stałe nękały insurgentów. Partie powstańcze padały pod ciosami przeważającego nieprzyjaciela.

Działania zbrojne toczyły się również na terenach położonych na lewym brzegu Wisły. Z rejonu Puszczy Kozienickiej wypadów dokonywała partia Kononowicza¹³⁰. Działała ona do początków czerwca. Powstanie w Płockiem uległo załamaniu, jedynie niewielkie partie skryły się w Puszczy Myszynieckiej¹³¹. W Kaliskiem operowało kilka komend partyzanckich. Najbardziej aktywna była partia Józefa Oxińskiego. Na czele województwa krakowskiego stał ppłk Zygmunt Chmieleński, który jednocześnie komenderował liczącym prawie tysiąc ludzi oddziałem. Aktywnością wykazywała się partia mjr Karola Kality – Rebajły. W Sandomierskiem funkcjonowało kilka partii, które coraz częściej zapadały w lasy i unikały starć. Akcjami rajdowymi niepokoił przeciwnika Czachowski. Bił Rosjan,

¹²⁸ S. Góra, *Partyzantka...*, s. 175 i n.

¹²⁹ W. Przyborowski, *Dzieje...*, t. IV, s. 355 – 359.

¹³⁰ W. Dąbkowski, *Powstanie...*, s. 123 i n.

¹³¹ Z. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861 – 1863*, Warszawa 1963, s. 160 i n.

ale i sam ponosił porażki. Potrafił wszakże szybko reorganizować swój oddział. 6 maja jego oddział został rozbity pod Jaworem¹³². Czachowski po odpoczynku i reorganizacji partii ponowił swoje rajdy. Jego oddział atakował posterunki i mniejsze komendy carskie, ale już od czerwca bardziej kluczył wśród ścigających powstańców kolumn nieprzyjaciela. Ostatecznie Rosjanie doprowadzili do rozsyпки oddziału. Niedobitki zebrał Władysław Eminowicz i kontynuował walkę, wszakże już na mniejszą skalę. Czachowski natomiast udał się do Krakowa, gdzie od sierpnia rozpoczął formowanie kolejnej partii powstańczej.

Wpływ „białych” na działania wojenne zaznaczył się także w próbach zmiany geografii zmagañ zbrojnych. Spodziewając się interwencji państw zachodnich dążyli oni do rozwinięcia partyzantki na terenach wschodnich. Oddziały powstańcze miały niejako wyznaczać zasięg polskości. Próby te nie przyniosły jednak poważniejszych rezultatów. Wyprawa wołyńska gen. Józefa Wysockiego została rozbita pod Radziwiłłowem (2 lipca). Przyczyną klęski był brak współdziałania poszczególnych kolumn powstańczych oraz niedostateczne wsparcie ze strony wołyniaków. Pogrom pod Radziwiłłowem oznaczał ostateczny upadek powstania na Wołyniu, gdzie wcześniej działały i tak słabe i nieliczne partie partyzanckie, rozbite przez Rosjan już w maju.

We wrześniu powstanie znalazło się w impasie. Dotychczasowy schemat wojny ograniczał stopniowo jej natężenie i zasięg. Duże operacje zgrupowań partyzanckich kończyły się niepowodzeniem, również istnienie mniejszych partii powstańczych było zagrożone. Bez przerwy ścigane przez kolumny nieprzyjaciela wcześniej czy później musiały ulec zagładzie. Spadek aktywności bojowej oddziałów leśnych, brak jakiejkolwiek możliwości militarnego rozstrzygnięcia wojny na korzyść strony polskiej oraz wyraźny spadek zainteresowania sprawą insurekcji mocarstw zachodnich i ich niechęć do bezpośredniej interwencji zbrojnej przeciwko Rosji zwiastowały rychły upadek powstania. Podjęta w październiku próba opanowania bazy operacyjnej w Lubelskiem załamała się z tych samych powodów co szereg innych operacji – nie zgrania w czasie i w przestrzeni poruszeń poszczególnych kolumn, niesubordynacja wielu dowódców, którzy uchylili się od udziału w akcji, nie dopracowania projektów militarnych, wymęczenie oddziałów zbędnymi przechodami.

Operacja jesienna projektowana jeszcze we wrześniu miała na celu ożywienie ruchu zbrojnego. Celem biorących w niej udział wojsk insurekcyjnych pod ogólną komendą gen. Kruka było opanowanie Lubelskiego jako bazy operacyjnej powstania. Operacja ta miała

¹³² A. Drażkiewicz, Wspomnienia czachowczyka z 1863 r., Lwów 1890, s. 250 i n.

być zerwaniem z dotychczasową strategią „demonstracji zbrojnej”. Gen. Józef Bosak i płk Czachowski mieli wkroczyć do Królestwa po lewej stronie Wisły, po czym po przejściu rzeki pod Zawichostem wsparliby uderzeniem oddziały gen. Aleksandra Waligórskiego. Te natomiast wkraczały do Królestwa wzdłuż wschodniego brzegu Wisły. Jednocześnie gen. Kruk, dowódca całej wyprawy, miał wejść na terytorium Lubelszczyzny pomiędzy Tomaszowem i Kryłowem oraz spieszenie operować w kierunku północnym na Zamość. W celu odcięcia nieprzyjaciela od kordonu granicznego oddziały podlaskie i lubelskie pod komendą płk Tomasza Wierzbickiego miały zgromadzić się pod Turobinem po czym marszem ku Wieprzowi pociągnąć za sobą kolumny carskie. Wyprawa miała zostać przeprowadzona w połowie października. Zatem w projekcie wyprawy dostrzegamy próbę zsynchronizowania działań oddziałów wkraczających z Galicji. Uderzały one niejako trzema zgrupowaniami. W celu ułatwienia tym komendą prowadzenie akcji militarnej od północy miały uderzyć w kierunku szlaków prowadzących ku kordonowi granicznemu oddziały krajowe¹³³.

Jesienią na terenach południowo-wschodnich Królestwa znajdowało się ok. 1600 powstańców w województwie podlaskim i ok. 1900 w województwie lubelskim¹³⁴. Natomiast w ramach planowanej wyprawy z Galicji miało wkroczyć ok. 6000 zbrojnych. Operacja wszakże zakończyła się niepowodzeniem, albowiem jej dowódcy nie udało się zgrać w czasie i w przestrzeni działań poszczególnych zgrupowań. Otóż gen. Kruk nie zdołał na czas zebrać oddziałów swego zgrupowania i odroczył termin wyprawy. Polecenie to nie dotarło jednak do wszystkich dowódców. Jednocześnie wzmożone przygotowania powstańcze zmusiły władze cesarskie do zwiększenia ochrony granicy. Powiadomiono też dowództwo rosyjskie, które wnet wprawiło w ruch swoje kolumny i skierowało je w pobliże kordonu granicznego¹³⁵.

¹³³ Pismo płk Wierzbickiego do ppłk Józefa Ruckiego z 8.10.1863 r., Biblioteka Narodowa, rkps II 6530, s. 24; S. Pomarański, Wspomnienia Stanisława Dekańskiego o powstaniu styczniowym w Zamojszczyźnie, Zamość 1920, s. 243.

¹³⁴ L. Ratajczyk, Polska wojna partyzancka 1863-1864, Warszawa 1966, s. 50.

¹³⁵ S. Zieliński, Bitwy ..., s. 106; W. Przyborowski, Dzieje ..., t. V, s. 370.

V. Próby zmiany charakteru wojny partyzanckiej w okresie rządów Romualda Traugutta.

Jesienią 1863 roku można było sądzić, że dotychczasowa formuła prowadzenia wojny partyzanckiej wyczerpała się. Rząd Narodowy dekretem z 12 sierpnia próbował zdyscyplinować oddziały, ustalił etat batalionu i szwadronu, w każdym województwie i powiecie wyznaczono organizatora sił zbrojnych¹³⁶. Była to jakby zapowiedź przejścia od rozproszonych oddziałów partyzanckich do jednolitej armii powstańczej.

Człowiekiem, który miał wcielić w życie tą ideę był Romuald Traugutt mianowany generałem 14 sierpnia przez Rząd Narodowy z pełnomocnictwami komisarza nadzwyczajnego. 17 września upadł umiarkowany rząd białych Karola Majewskiego a do władzy doszli czerwoni, wśród których główną rolę odgrywał Franciszek Dobrowolski. W łonie tego rządu wybuchały spory o dalszy kierunek powstania. Ignacy Chmieleński i Stanisław Frankowski chcieli je skierować na tory „rewolucji socjalnej i terroryzmu”¹³⁷. Zapobiegł temu Dobrowolski pozbywając się pomysłodawców z rządu. „Rząd wrześniowy” dekretem z 14 października przekazał uprawnienia komisarzy rządowych, naczelników cywilnych i organizatorów wojewódzkich na wojewódzki urząd komisarza pełnomocnego Rządu o nieograniczonych pełnomocnictwach.

10 października z misji w Krakowie i Lwowie powrócił do Warszawy Romuald Traugutt, który 17 października rozwiązał Rząd Narodowy i przejął pełnię władzy.

Od tej chwili koncepcja wojny partyzanckiej i jej losy zależały od tego człowieka posiadającego spore doświadczenie wojskowe, cechującego się żelazną logiką działania. Traugutt postanowił nadać postanowieniu charakter masowego wystąpienia zbrojnego i utrzymać go do wiosny 1864 roku¹³⁸. Jednoosobowa dyktatura zapewniała mu niewątpliwie większe możliwości sprawnego działania. Decyzje mógł podejmować szybko i samodzielnie, chociaż starał się je uprzednio zaopiniować i przedyskutować z dyrektorami wydziałów Rządu Narodowego oraz swoimi najbliższymi współpracownikami: sekretarzem

¹³⁶ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r. prze autora „Historii dwóch lat”*, Kraków 1919, t. V, s. 102-103.

¹³⁷ F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie (1862-1864)*, [w:] *Powstanie styczniowe* (red. S. Kalemka), Warszawa 1990, s. 282; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 631-637.

¹³⁸ Zob. J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, Lwów 1923, t. II, s. 255.

rządu Janem Kajetanem Janowskim, sekretarzem Rusi Marianem Dubieckim¹³⁹, Józefem Gałęzowskim i Wacławem Przybylskim.

Dyktator postanowił zwrócić główną uwagę na skarb i wojsko już wcześniej głosił pogląd, że należy dążyć do przekształcenia partii powstańczych w regularne wojsko¹⁴⁰. Po objęciu władzy Traugutt mianował byłego kapitana armii rosyjskiej Józefa Gałęzowskiego dyrektorem Wydziału Wojny. Zastąpił on płka Eugeniusza Kaczkowskiego-Dębińskiego, którego był dotychczas zastępcą. Gałęzowski utrzymywał ścisły kontakt z Trauguttem i miał znaczący wpływ na jego decyzje wojskowe. W Wydziale Wojny¹⁴¹ przygotowywano dokumenty dotyczące reorganizacji armii powstańczej, intensyfikacji działań partyzanckich w terenie, podniesienia poziomu dyscypliny w partiach powstańczych i zaopatrywania ich w broń.

Traugutt, który przed objęciem władzy odbył podróż „inspekcyjną” do Francji i Belgii wysnuł prawdopodobnie wniosek, że pomoc militarna z tamtej strony nie nadejdzie i trzeba liczyć na własne siły.

Jesienią 1863 r. największe oddziały powstańcze operowały w województwach: sandomierskim, krakowskim, lubelskim i podlaskim oraz koncentrowały się w Galicji.

Im też powierzył Traugutt wykonanie operacji partyzanckiej zmierzającej do opanowania południowej Lubelszczyzny. Gen. Józef Hauke - Bosak, któremu podlegały siły województw - krakowskiego i sandomierskiego¹⁴² po omówieniu planu na naradach w Krakowie z udziałem Traugutta we wrześniu 1863 r. zaczął przygotowywać swoje oddziały do akcji. Płk Dionizy Czachowski miał ruszyć w kierunku Zawichostu, oddziały podległe ppłk Zygmuntowi Chmieleńskiemu ukryte w Górach Świętokrzyskich (ok. 1100 ludzi)¹⁴³

¹³⁹ L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863-1864, Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966, s. 99.

¹⁴⁰ M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863-1864*, Poznań 1924, s. 123.

¹⁴¹ W ostatnich miesiącach 1863 r. w Wydziale Wojny pracowali ponadto: mjr Stanisław Szczyciński, Aleksander Brochocki, Bolesław Malinowski. *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytariatu Polowego z lat 1863-1864*, (red. E. Halicz), Warszawa 1960, cz. II/2, s. 151.

¹⁴² Stan liczbowy oddziałów powstańczych jest trudny do precyzyjnego ustalenia. W obu województwach podlegało mu w październiku 1863 roku ponad 2500 ludzi. E. Kozłowski, *Józef Hauke-Bosak*, Warszawa 1972, s. 61.

¹⁴³ K. Zienkiewicz, *Wspomnienia powstańca 1863 r.*, Warszawa 1932, s. 181; W. Modrzewski, *Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 r.*, Lwów 1881, s. 104.

miały wzmóc działalność celem zaabsorbowania wojsk rosyjskich oraz zabezpieczyć przejście oddziału Bosaka z Galicji.

Główne zadanie zostało powierzone gen. Michałowi Janowi Krukowi - Heydenrcichowi, który kierował operacją. Jego zgrupowanie koncentrujące się u zbiegu granic Królestwa, Galicji i Cesarstwa Rosyjskiego miało działać po obu stronach Bugu na Poryck i Nowosiółki, a następnie w kierunku Tomaszów, Zamość.

Oddział gen. Aleksandra Waligórskiego ześrodkowany na południe od Krzeszowa otrzymał zadanie połączenia się z oddziałami Bosaka. Oddziały rosyjskie z nadgranicznych garnizonów na Lubelszczyźnie miał odciągnąć płk Tomasz Wierzbicki wykonując marsz z Turobina wokół Krasnystwu i Chełma¹⁴⁴. Operacja była dobrze zaplanowana. Na południowej Lubelszczyźnie miało się znaleźć 8 - 10 000 powstańców czyli siła zdolna do podjęcia działań bojowych na szeroką skalę; zadania nieprzyjacielowi dużych strat i zmuszenia go do wycofania się z rejonu działań.

Lecz jej wykonanie natrafiło od początku na trudności obiektywne i subiektywne. Gen. Kruk nie zdążył na czas skoncentrować swoich oddziałów, co wpłynęło na przesunięcie operacji z 16 na 23 października. Stracono tym samym czynnik zaskoczenia, gdyż władze austriackie, które dowiedziały się o planie operacji wzmocniły obronę granicy oraz powiadomiły Rosjan o zamiarach powstańców. Oddziały powstańcze przystąpiły do działań w różnym czasie, gdyż wiadomość o zmianie terminu rozpoczęcia operacji nie dotarła do wszystkich, a Czachowski i Waligórski świadomie ruszyli wcześniej.

Czachowski (ok. 650 ludzi)¹⁴⁵ wyruszył 17 października z okolic Mielca i 20 października przeprawił się przez Wisłę pod Małym Dymitrowem. Pod Rybnicą powstańcy pokonali część halickiego pułku piechoty mjr Czuti (2 rot, 1 szwadron). Potyczka ta zaktywizowała dowództwo rosyjskie, które wysłało przeciwko Czachowskiemu kolejne pododdziały. Pod Jurkowicami piechota powstańcza została rozbita przez Rosjan (21.X). Była ona osamotniona, gdyż Czachowski oddalił się wcześniej z kawalerią (ok. 100 ludzi)¹⁴⁶. W ten sposób jeden silny oddział powstańczy został rozbity tracąc ok. 280 ludzi.

¹⁴⁴ Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego, (red. S. Kieniewicz i in.), Warszawa - Wrocław - Kraków 1965, s. 235-236.

¹⁴⁵ R. Pietrzykowski, Dionizy Czachowski 1810-1863, Warszawa 1983, s. 294.

¹⁴⁶ Czachowski osłabił swój oddział i pozostawił go bez dowódcy, gdyż także jego zastępca mjr Liwocza ruszył za nim (30 ludzi). R. Pietrzykowski, Dionizy..., s. 302.

Gen. Waligórski (ok. 800 ludzi) wszedł do akcji z 16 na 17 października i ruszył ku planowanemu miejscu spotkania z gen. Hauke-Bosakiem. 22 października otrzymał od niego list o odwołaniu akcji a w tymże dniu został rozbity przez Rosjan (2300 ludzi) pod Łążkiem¹⁴⁷. Pokonani powstańcy ze swoim dowódcą wrócili do Galicji i zdali broń Austriakom.

Gen. Bosak przeszedł granicę między 23 a 24 października ze swoim szefem sztabu ppłk Gustawem Habichem i małym oddziałem jazdy¹⁴⁸, czyli już po klęskach Czachowskiego i Waligórskiego oraz porażkach Chmieleńskiego pod Oksą i w Kwilinie. Nie mógł już zatem liczyć na swoje największe oddziały partyzanckie i został w zasadzie zmuszony do odtwarzania gotowości bojowej podległych sił.

Rosjanie wzmocnili swoją aktywność w terenie, dowódca 25 smoleńskiego pułku piechoty 7 DP gen. Ksawery Onufry Czengery tropił powstańców. Rozdźwięki osobiste pomiędzy Chmieleńskim a mjr Karolem Kalita-Rębajłą spowodowały rozdzielenie ich oddziałów w Cisowie.

Piechota Kality (240 ludzi) połączyła się z jazdą Bosaka (ok. 100 ludzi) w Łysogórach¹⁴⁹. Generał zamierzał zająć Święty Krzyż i utworzyć tu bazę dla organizacji wojsk. Klasztor był już opuszczony i zrujnowany, a w okolicznych wioskach buszowały oddziały rosyjskie. 29 października Bosak ruszył w kierunku Bodzentyna (ok. 300 ludzi). We wsi Jeziorki natknęto się na Rosjan gen. Czengerego ponosząc klęskę¹⁵⁰. Bosak z nieliczną jazdą zdołał uciec z pola bitwy i ruszył do oddziału Chmieleńskiego stojącego w Kunowie.

Klęska pod Jeziorkami zahamowała ofensywne plany Bosaka. Przystąpił on teraz do reorganizacji sił województwa sandomierskiego a sam na czele jazdy¹⁵¹ wyruszył na rajd po podległym sobie terenie rezygnując ostatecznie z udziału w zaplanowanej operacji. Tym samym gen. Kruk nie mógł już liczyć na akcję oddziałów gen. Bosaka.

Oddziały lubelsko-podlaskie płk Wierzbickiego rozpoczęły bojowe działania 20 października, lecz były już obserwowane przez wojska rosyjskie, które nasiliły działania po rozbiciu Waligórskiego.

¹⁴⁷ S. Zieliński, *Spis chronologiczny i alfabetyczny bitew i potyczek 1863-1864*, Raperswil 1913, s. 106.

¹⁴⁸ E. Kozłowski, *Generał...*, s. 82.

¹⁴⁹ K. Kalita, *Ze wspomnień krwawych walk*, Lwów 1913, s. 48-56.

¹⁵⁰ F. Gorczycki, *Notatki z Opoczyńskiego [w:] Spiskowcy i powstańcy 1863 r.*, Warszawa 1967, s. 623.

¹⁵¹ Wyruszył w 130 koni. E. Kozłowski. *Generał...*, s. 93.

29 października zostały skoncentrowane w Turobinie oddziały lubelsko-podlaskie ¹⁵², które ruszyły na wschód za Wieprz. Silne oddziały rosyjskie (ok. 6000 ludzi) zmusiły Wierzbickiego do rozśrodkowania swoich sił dzięki czemu uniknięto bitwy lecz nie odciągnięto Rosjan od planowanego rejonu działań grupy gen. Kruka.

Gen. Kruk powoli zbierał swoje grupy napotykające na rozliczne trudności organizacyjne. Postanowił on zmienić pierwotny plan i wkroczyć na Lubelszczyznę od strony Wołynia. Jednakże cała akcja została przeprowadzona fatalnie nie bez winy generała.

Płk Aladyr – Posty (oddział V - ponad 200 ludzi) po przekroczeniu 29 października granicy pod Nowosiólkami opuścił oddział i wrócił do Galicji, jego żołnierze pozbawieni dowódcy po zakopaniu broni rozeszli się.

Mjr Robert Sienkiewicz (ponad 400 ludzi - oddział IV) zgubił po drodze na punkt zborny jedną kompanię i wozy z amunicją. Zganiony przez Kruka obraził się na niego uzyskując poparcie swoich oficerów. Świadczyło to o nienajlepszych stosunkach generała z podległą mu kadrą oficerską.

Dowódca VI oddziału gen. Franciszek Rochebrun zrzekł się dowodzenia po poróżnieniu się z własnymi oficerami i otrzymaniu nagany od Kruka.

Wydarzenia te skłoniły gen. Kruka-Heydenreicha do przekazania dowództwa nad oddziałami IV i VI dowódcy oddziału VII płk Wojciechowi Komorowskiemu (900 ludzi), który 31 października wymaszerował w kierunku granicy. Sam Kruk zamierzał przejść w Lubelskie z jazdą. Mający towarzyszyć Komorowskiemu doświadczony płk Władysław Rudnicki „Sawa” wrócił do Lwowa, gdy nie otrzymał jazdy dla Kruka od Sienkiewicza. Tym samym dowódca został pozbawiony kompetentnego doradcy. Płk hrabia Komorowski ruszył 1 listopada na Poryck. Jednakże Rosjanie byli powiadomieni o przejściu powstańców i skoncentrowali odpowiednie siły zmierzając do okrążenia oddziału. Wówczas Komorowski z dowódcami pododdziałów zdecydowali się na powrót a po potyczce z Rosjanami 2 listopada postanowiono poddać się Austriakom.

Gen. Kruk wkroczył na Lubelszczyznę 4 listopada; lecz była to już przysłowiowa musztarda po obiedzie. Dobrze zaplanowana operacja zakończyła się fiaskiem. Wkrocze-

¹⁵² Były to oddziały ppłk Karola Krysińskiego, ppłk Józefa Jankowskiego - „Szydłowskiego”, mjr Józefa Lenieckiego, mjr Montwiła Bogusława Ejtmninowicza, mjr Walerego Kozłowskiego, płk Adama Zielińskiego, część oddziałów Wierzbickiego i Waligórskiego (dowódca Gozdawa-Postolski). „Czas”, nr 267, z 21.XI.1863 r.; L. Ratajczyk, Polska wojna..., s. 131, B. Góra, Partyzantka na Podlasiu 1863-1864, Warszawa 1976, s. 199.

nie oddziałów z Galicji nie zostało zsynchronizowane, nie zdołano utrzymać w tajemnicy przygotowań organizacyjnych, zbyt dużo było przypadków niesubordynacji dowódców oddziałów powstańczych. Należy sądzić, że słabo zostały rozpoznane kierunki działań bojowych oraz siły i zamiary nieprzyjaciela. Piechota powstańcza miała niewielkie doświadczenie bojowe i mimo zapału bojowego nie potrafiła sprostać w walce ogniowej z rotami i batalionami regularnej piechoty rosyjskiej. Generałowie Bosak i Kruk pozostawali pewien czas poza terenem działań bojowych i nie mieli pełnej orientacji taktyczno-operacyjnej.

W listopadzie 1863 powstańcy stoczyli 66 starć zbrojnych. W województwach sandomierskim i krakowskim gen. Hauke - Bosak przystąpił do intensywnej pracy organizacyjno-szkoleniowej. Płk Chmieleński został jego szefem sztabu, dowódcą jazdy w Krakowskim rotmistrz Jan Rzepecki, zreorganizowano oddział Eminowicza¹⁵³. Dużą stratą dla ruchu partyzanckiego w województwie sandomierskim była śmierć Czachowskiego, który zginął 6 listopada w potyczce w Krępie Górnej¹⁵⁴. Klęskę poniosła także jazda Rzepeckiego, zaskoczona 24 listopada przez kolumnę Rosjan ppłk Zagrzańskiego pod Stojnowem. Powstańcy odnosili także zwycięstwa, jak np. udany napad oddziału ppłka Jana Rudowskiego na Szydłowiec (8.XI). Od połowy listopada Rosjanie zaczęli wysyłać w teren większe siły dążąc do zniszczenia warownych obozów powstańczych w Sandomierskiem. Gen. Hauke nagłym opanowaniem jazdą Opatowa (ponad 300 koni - 25.XI)¹⁵⁵ zaniepokoił sztab gen. Aleksandra Uszakowa w Radomiu, który wysłał kolejne kolumny przeciwko powstańcom. Z częścią tych sił Bosak stoczył nierozstrzygnięty bój pod Ocieskami (27.XI)¹⁵⁶. Rajd konnicy Bosaka (350 koni) przez województwo krakowskie rozpoczęty na początku grudnia przyniósł kilka zwycięskich potyczek. 4 grudnia pod Sprową jazda powstańcza zaatakowała kolumnę płk Własowa a następnego dnia Hauke uchylił się od

¹⁵³ Płk Eminowicz został pozbawiony dowództwa a jego oddział (700 ludzi) podzielono na 3 bataliony (dowódcy: Zaykowski, Łada, Semetkowski). W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.* Kraków 1905, t. IV, s. 253-354.

¹⁵⁴ Oddział rosyjski por. Assiejewa liczył 64 jazdy i 75 piechoty. szerzej o potyczce zob. W. Dąbkowski, *Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienickiej*, Warszawa 1974, s. 295-320.

¹⁵⁵ S. Kotarski, *Opatów w latach 1861-1864*, Opatów 1935, s. 4.

¹⁵⁶ Powstańcy (ok. 600 ludzi) starali się wciągnąć atakujących Rosjan w zasadzkę. Wycofali się z walki, gdy przybyły dalsze pododdziały nieprzyjaciela. E. Kozłowski, *Generał...*, s. 120-123; Wł. Modrzewski, *Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 r.*, Lwów 1881, s. 114-118.

walki z przeważającym już nieprzyjacielem (1400 ludzi) pod Rakoszynem. W tymże dniu Rębajło pokonał oddział kpt. Pjeifera pod Mierzwinem¹⁵⁷.

Hauke, który 9 grudnia odesłał jazdę w Góry Świętokrzyskie przybył z Chmiieleńskim do obozu Rębajły w Cisowie. Przeciwko tym siłom ruszył 7 grudnia z Kielc oddział płk Taubego, który maszerował dwoma kolumnami. Hauke zamierzał najpierw stoczyć walkę z kolumną mjr Bentkowskiego siłami oddziału Rębajły (ok. 500 ludzi). Tak doszło do walki pod Hutą Szczecińską¹⁵⁸ zakończonej polskim sukcesem. Lecz warunki zimowe i nasycenie terenu oddziałami nieprzyjaciela nie pozwalały na trzymanie skoncentrowanych sił własnych.

Nastąpiła dyslokacja oddziałów piechoty powstańczej, natomiast przeciwko skoncentrowanej jeździe gen. Czengery użył 20 kompanii piechoty. 16 grudnia pod Bodzechowem jazda powstańcza została rozbita a ranny Chmiieleński dostał się do niewoli.

Bitwa pod Bodzechowem zakończyła jesienną kampanię gen. Bosaka. W jej wyniku powstańcy ponieśli znaczne straty w szeregu porażkach, lecz mieli także sukcesy bojowe i nadal istniała podstawa kadrowo-materiałowa do podjęcia walki wiosną 1864 r.

Mimo fiaska operacji gen. Kruka ruch partyzancki na Lubelszczyźnie i Podlasiu otrzymał impuls do wzmożenia działań bojowych. Namiestnik Królestwa gen. Teodor Berg, który objął stanowisko jesienią miał zadanie zlikwidowania powstania do końca roku. Stan sił rosyjskich został zwiększony do 162 500 żołnierzy w Królestwie¹⁵⁹ a do guberni lubelskiej skierowano dodatkowo 8 DP i dwa pułki dragonów 3 DKaw. Na Podlasiu stacjonowały 2 i 5 DP i 2 DKaw. Zmieniono także niektórych dowódców i rejony odpowiedzialności. Dowódcą wojsk w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim został gen. Apostoł Kostanda, twierdzę Zamość (od 12.IX) objął gen. Kannabich, dowódcą wojsk w powiatach radzyńskim i łukowskim mianowano płk Borozdina¹⁶⁰. Siedlecko - bielski oddział wojenny został rozszerzony o powiaty łukowski, radzyński i stanisławowski oraz otrzymał prawa Głównego Oddziału Wojennego dowodzonego przez dowódcą 2 DP gen. lejtn. Zachara Maniukina.

¹⁵⁷ K. Kalita, *Ze wspomnień ...*, s. 68-72; S. Zieliński, *Bitwy...*, s. 184.

¹⁵⁸ Zob. K. Zienkiewicz, *Wspomnienia powstańca 1863*, Warszawa 1932, s. 263-267.

¹⁵⁹ W. Rewunienkow, *Polskoje wostanije 1863 g. i ewropejskaja diplotmatija*, Leningrad 1957, s. 337.

¹⁶⁰ APL, t. 20, k. 33.

Wejście gen. Kruka na Lubelszczyznę (4.XI) zaktywizowało jednak działalność bojową miejscowych oddziałów. Na Podlasiu działało wówczas ponad 2000 powstańców a najliczniejszy był oddział ppłk Karola Krysińskiego (700 ludzi).

Powstańcy zastosowali w listopadzie i grudniu taktykę łączenia się oddziałów dla wykonania zadania bojowego i rozpraszania sił po akcji. W początku listopada oddział Krysińskiego liczył ok. 1000 ludzi¹⁶¹ i przechodził intensywne szkolenie oraz wysyłał patrole w teren z obozu w Lipniaku pod Wytycznem w celu odciągnięcia oddziałów rosyjskich od głównej bazy. 17 listopada oddział Krysińskiego (700 ludzi) po opuszczeniu obozu stoczył walkę z Rosjanami (dwie kompanie piechoty i pół szwadronu mjr Hryniewieckiego) pod Łomazami i Rossoszą pokonując przeciwników¹⁶². Kolejny sukces odniósł oddział Krysińskiego wzmocniony jazdą ppłk Walerego Wróblewskiego (ok. 200 koni) w potyczce pod Kolarzem z kolumną mjr Kwiecińskiego (dwie rot, pół szwadronu ułanów, 20 Kozaków), w której nieprzyjaciół stracił 160 zabitych¹⁶³. Rosjanie wzmocnili teraz swoje siły by zniszczyć powstańców. Krysiński powstrzymał nieprzyjaciela częścią sił pod Rudką (20.XI) i nadal umiejętnie wycofywał się. Po połączeniu się z oddziałem mjr Walerego Kozłowskiego (ok. 800 ludzi) stoczył 21 listopada walkę pod Malinówką z kilkoma kolumnami rosyjskimi. Powstańcom udało się wyjść z okrążenia za cenę dużych strat (ok. 250 ludzi) i po rozdrobnieniu sił własnych. Przeważające siły rosyjskie (ok. 3000 ludzi) nie zdołały zniszczyć powstańców, lecz ci także nie utworzyli już tak silnego zgrupowania. Powstańcy Krysińskiego stoczyli jeszcze potyczki z Rosjanami pod Starościnem (26.XI), Hutą Krzeszowską (30.X) i Momotami (1.XII), zanim ich dowódca z niewielką eskortą przeszedł do Galicji. Krysiński rozwiązał swój oddział w związku z bardzo trudną sytuacją taktyczną, gdy przewaga ścigających go kolumn rosyjskich była zbyt wielka a okres zimowy nie dawał możliwości utrzymania dużego zgrupowania nawet w ukrytym i warownym obozie.

Drugi duży oddział działający w Podlaskiem i na Lubelszczyźnie ppłk Jankowskiego-Szydłowskiego po połączeniu się z mjr Józefem Lenieckim i innymi oddziałami¹⁶⁴ liczył 8 listopada w Krzywdzie ok. 1000. ludzi. Zaatakowany na postoju w Krzywdzie wycofał

¹⁶¹ Został on wówczas przebrojony po otrzymaniu z Galicji 600 karabinów i amunicji. J. Rostworowski - Nałęcz, Wspomnienia z roku 1863 i 1864, Kraków 1900, s. 46-48.

¹⁶² L. Ratajczyk, Polska wojna..., s. 168-170.

¹⁶³ „Czas”, nr 279 z 5.XII.1863 r.

¹⁶⁴ W Krzywdzie 8.XI dołączyły: kompania piechoty kpt. Ignacego Odrowąża - Wysockiego i oddział Litwinów (200 ludzi) Szajby i Kwapiszewskiego. S. Góra, Partyzantka..., s. 207-208.

się i próbował jeszcze walczyć w pobliżu Fiukówki skąd odstąpił pod naciskiem nieprzyjaciela dysponującego artylerią w kierunku Żelechowa. Rosjanie (kpt. Szamin) zaatakowali ponownie powstańców (800 ludzi) 10 listopada w Uścieńcu, lecz dowodzący oddziałem mjr Leniecki wycofał się po krótkiej walce. Po połączeniu się z oddziałem mjr Michała Mareckiego (400 ludzi) siły powstańców wzrosły do 1200 ludzi. 18 listopada gen. Kruk dokonał ich przeglądu w obozie w lasach koło Huty - Leśnik. Tak duże zgromadzenie nie mogło być niezauważone przez nieprzyjaciela, dlatego powstańcy wymaszerowali z obozu. 18 listopada zdobyli Puchaczów bijąc kolumnę ppłk Cwiecińskiego¹⁶⁵ a następnie ruszyli w lasy parczewskie, skąd już pod dowództwem Jankowskiego-Szydłowskiego przeszli do powiatu łukowskiego. Tutaj zostali wytropieni przez Rosjan¹⁶⁶ i zaatakowani w Zastawie skąd wycofali się do Kopiny, gdzie musieli stoczyć walkę ponosząc duże straty (ok. 200 zabitych i rannych).

Oddział Szydłowskiego nie potrafił już odtworzyć gotowości bojowej i jego piechota została rozpuszczona.

Obok dużych oddziałów partyzanckich działały także aktywnie mniejsze partie powstańcze. Gen. Kruk poruszał się w otoczeniu kilkudziesięcioosobowego oddziału jazdy, który stoczył kilka potyczek. 6 grudnia w Cycowie zostały skoncentrowane oddziały powstańcze (Wróblewski, Marecki, Leniecki, Lutyński) liczące 400 jazdy, 600 strzelców i 200 kosynierów. Po ich przeglądzie ukryto piechotę w lasach koło Białki a jazdą starano się wymanewrować napierających Rosjan. Manewr ten udał się, gdyż nieprzyjaciel zajął się początkowo tylko jazdą powstańczą. Jednakże oddziały Mareckiego i Lenieckiego (800 ludzi) czyli piechota powstańcza została zaatakowana 9 grudnia przez przeważające siły rosyjskie (2400 ludzi - 11 rot, szwadron ułanów, sotnia i 2 działa ppłk Antuszevicza) w Korybutowej Woli. Piechota wycofała się w sposób zorganizowany i stanęła obozem w Białce. Walki nie mogła podjąć, gdyż miała mało amunicji, brakowało jej też kozuchów i butów.

¹⁶⁵ S. Pomarański, Ostatnia kampania gen. Kruka - Heydenreicha, „Przegląd Historyczno - Wojskowy” 1932, nr 5, s. 255-256.

¹⁶⁶ Była to kolumna z Siedlec płk Brinkena (3 kompanie piechoty, dwie sotnie, szwadron ułanów). S. Zieliński, Bitwy..., s. 75.

W drugiej połowie grudnia Rosjanie wysłali więcej kolumn w teren dążąc do zlikwidowania zarówno piechoty jak jazdy gen. Kruka (350 koni), który przystąpił do śmiałego rajdu w rejon Węgrowa celem przewiezienia zaopatrzenia dla piechoty¹⁶⁷.

Wykryta piechota walcząc z kozakami i dragonami oderwała się od nieprzyjaciela kryjąc się w lesie pod Amelinem. Jazda gen. Kruka (który 22 grudnia postanowił zawrócić na Kock) cofała się od Charlejewo tocząc walki z jazdą rosyjską. Znaczne straty poniesiono w Kocku (25 zabitych, 36 rannych, 160 rozproszonych) co oznaczało utracenie gotowości bojowej. Gen Kruk nie przejawiał podczas walki w Kocku odpowiedniej inicjatywy zaczepnej nie umiał też opanować paniki. 29 grudnia generał przekroczył granicę galicyjską pozostawiając sprawy powstania w podległych mu województwach podlaskiem i lubelskiem swojemu losowi.

Działania partyzanckie w pozostałych województwach Królestwa były jesienią 1863 r. mniej intensywne. Rosjanie zabezpieczali szlaki komunikacyjne i ośrodki administracyjne.

W województwie kaliskim płk Franciszek Kopernicki prowadził intensywną pracę organizacyjną¹⁶⁸. Partie powstańcze w Kaliskiem nie mogły ze względów terenowych liczyć po kilkaset ludzi. Kilkudziesięciosobowe grupy stoczyły wiele potyczek z nieprzyjacielem. Drobne oddziały powstańcze były dość łatwo rozbijane przez Rosjan, których garnizony znajdowały się nawet w większych wsiach.

Naczelnik sił zbrojnych województwa mazowieckiego płk Wincenty Raczkowski (od początku X.1863 r.) starał się przezwyciężyć rozpręczenie organizacyjne w wielu powiatach. Aktywność bojową wykorzystywała jazda powstańcza w południowych powiatach województwa¹⁶⁹, atakując m. in. rosyjskie transporty oraz garnizony na stacjach kolejowych.

W województwach płockim i augustowskim nasycenie sił rosyjskich było bardzo duże. Mjr Apolinary Roman „Sawa” mianowany w październiku naczelnikiem sił zbrojnych województwa płockiego nie potrafił poradzić sobie z trudnościami organizacyjnymi i został 19 listopada zastąpiony przez płk Leona Topora. Działalność oddziałów powstańczych była enigmatyczna, a największe skupisko partyzantów znajdowało się w Puszczy

¹⁶⁷ S. Pomorański, *Ostatnia...*, s. 260-266.

¹⁶⁸ Zob. F. Kopernicki, *Pamiętnik z powstania 1863 r. w województwie Kaliskim*, Warszawa 1959, s. 68 i n.

¹⁶⁹ Ok. 460 koni rotmistrzów Pawła Gąsowskiego, Glogera i Konstantego Sokołowskiego. Zob. L. Żychliński, *Pamiętniki...*, Poznań 1885, s. 166-168.

Myszynieckiej (ok. 1000 ludzi). Od 6-21 listopada stoczyły one kilka walk z Rosjanami. Powstańcy ponieśli wprawdzie straty, lecz nie dali się rozbić. (6.XI pod Rzodkiewnicą, 16.XI między Tyczkiem a Drażkiem).

Płk Jan Koziełł - Poklewski naczelnik wojskowy województwa augustowskiego (od X.1863 r.) nie uzyskał znaczących wyników organizacyjnych do końca roku. Największą walkę stoczyli powstańcy pod Szaławantami (pow. Sejny). Oddziały Aleksandra Paradowskiego i Koszańskiego (ok. 200 ludzi) otoczone przez Rosjan gen. ks. Bariatyńskiego dnia 9 października rozczłonkowały się i wyszły z okrążenia lecz już nie zostały odtworzone¹⁷⁰.

Powstanie na Litwie, gdzie gen. Michał Murawiew „Wieszatiel” wprowadził srogie represje powoli zamierało. Działalność Konstantego Kalinowskiego i ks. Antoniego Mackiewicza przynosiła efekty, lecz brakowało doświadczonych wojskowych. Mianowany w listopadzie komisarzem wojennym Litwy płk Bolesław Dłuski - Jabłonowski przebywał jeszcze na emigracji, chociaż Traugutt wiązał z nim duże nadzieje¹⁷¹.

W ostatnim kwartale 1863 r. powstańcy stoczyli na Litwie 23 potyczki z tego 19 w województwie kowieńskim, gdzie było ok. 2000 partyzantów. Były to w większości krótkie wypadki i napady na drobne pododdziały rosyjskie. Większe zgrupowania ponosiły klęski, jak oddziały Mackiewicza, Kończy i Pawła Staniewicza pod Świętobrościem (19.X) i Gożewką (26.X).

Działania partyzanckie jesienią 1863 roku miały różne natężenie i rozmach. Wprawdzie nie udało się realizacja operacji w południowej Lebelszczyźnie lecz oddziały partyzanckie z 4 województw i rezerwy z Galicji wykonały wiele akcji bojowych. W pozostałych województwach akcja powstańcza powoli zamierała. Wpływały na to warunki zimowe, trudności w zaopatrzeniu w broń, amunicję, odzież a nawet żywność, represje Rosjan w stosunku do ludności oraz zniechęcenie ziemiaństwa w wielu rejonach kraju. Gen. Traugutt dostrzegł też samowolę operacyjną wielu dowódców oddziałów (np. Krysiński, Czachowski) oraz tarcia między organizacją cywilną a wojskową.

W grudniu 1863 r. obie walczące strony wydały zarządzenia organizacyjne zmierzające do dalszego usprawnienia walki z przeciwnikiem.

Wydział Wojskowy Rządu Narodowego zmierzał do podniesienia dyscypliny, wydając 20 listopada nowy kodeks karny oraz inne zarządzenia. Głównym jednak celem Traugutta

¹⁷⁰ L. Ratajczyk, Polska wojna..., s. 218.

¹⁷¹ Zob. A. F. Smirnow, Wosstaniye 1863 goda w Litwie i Biełorussii, Moskwa 1963, s. 310 i n.

było stworzenie regularnej armii powstańczej. Dekret Rządu Narodowego z 15 grudnia¹⁷² znosił dotychczasowy podział wojska narodowego na województwa i oddziały uznając go za szkodliwy. Postanowiono podzielić piechotę na bataliony a kawalerię na szwadrony. Bataliony i szwadrony połączyć w pułki a pułki w dywizje. Armię narodową podzielić na 4 korpusy. I korpus gen. Kruka (woj. lubelskie i podlaskie), II korpus gen. Bosaka (woj. krakowskie i sandomierskie), III korpus płk Skały (woj. augustowskie i grodzieńskie), IV korpus bez ogólnego dowództwa złożony z komend: mazowieckiej i płockiej. W podziale tym pominięto województwo kaliskie, Litwę (bez woj. grodzieńskiego) i ziemie ruskie podległe gen. Edmundowi Różyckiemu.

Zniesione zostały stanowiska naczelników dwóch województw, województw i oddziałów. Wprowadzono stanowiska naczelnika korpusu, dywizji i pułku oraz dowódcy batalionu i kompanii (szwadronu).

18 grudnia do dowódców korpusów i naczelników wojennych województw został wysłany okólnik Traugutta nakazujący przeprowadzenie reorganizacji powierzonych im sił¹⁷³.

Stan kompanii i szwadronu określano na 125 żołnierzy, 4 kompanie tworzyły batalion (500 ludzi), cztery bataliony pułk, 4 pułki dywizję, co najmniej dwie dywizje mogły formować korpus. Pułk jazdy liczył 4 szwadrony.

Wiele uwagi poświęcono kadrze oficerskiej. Okólnikiem Wydziału Wojny z 22 grudnia wzywano oficerów przebywających za granicą do powrotu do właściwych oddziałów¹⁷⁴.

Chcąc porwać naród do walki, Traugutt wydawał wytyczne do powołania pospolitego ruszenia w terminie do marca 1864 r. W lutym dyktator powoływał V korpus na Litwie (woj. wileńskie i kowieńskie) z dowódcą płk Jabłonowskim. W tymże miesiącu (22.II) podzielono Galicję, przydzielając Bosakowi okręg krakowski, Sawie okręg lwowski i obwód rzeszowski, naczelnemu wodzowi Ziem Ruskich okręg tarnopolski¹⁷⁵. W styczniu podporządkowano też gen. Bosakowi województwo kaliskie.

Dążenie Traugutta do utworzenia zdyscyplinowanej, sprawnej i prężnej armii narodowej było słuszne lecz jego realizacja nastąpiła zbyt późno, gdy nieprzyjaciół nie tylko na-

¹⁷² Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863 - 1864, Lwów 1890, t. III, s. 253.

¹⁷³ Tamże, t. III, s. 254-259.

¹⁷⁴ Termin powrotu mijał 1.II.1864 r. Niestawienie się groziło utratą stopnia oficerskiego i ogłoszenie nazwisk w rozkazie dziennym. Tamże, t. II, s. s. 111. Wprowadzono też nowy stopień podkapitana.

¹⁷⁵ Tamże, t. III, s. 365-366.

sycił masą swoich wojsk Królestwo, Litwę i Ruś ale zdążył spacyfikować teren i rozpoznał dobrze kierunki zagrożeń. Realizacja dekretu napotykała rozliczne trudności, także natury subiektywnej.

W zarządzenia Wydziału Wojny pominięto takie sprawy jak organizację jednostek artyleryjskich (dywizyjnych, korpuśnych), inżynieryjnych, zabezpieczenia medycznego, logistyki itp. Zostawiono także bez zmian ustalenia dotyczące szkolenia piechoty i kawalerii, organizacji sztabów i administracji wojskowej. Dwuwładza w województwie (władza cywilna i wojskowa) a właściwie przewaga kompetencyjna władz cywilnych¹⁷⁶ nad wojskowymi rodziły wiele trudności w prowadzeniu działań wojennych.

Realizacja rozkazów Traugutta rozpoczęła się w styczniu w warunkach ostrej zimy i przebiegała różnie w poszczególnych korpusach. Partie powstańcze kwaterujące w obozach zmagaly się z trudnościami bytowymi pod gołym niebem, ponadto Rosjanie nie zaprzestali wysyłania swoich kolumn w teren. Np. przed Bożym Narodzeniem 1863 r. lasy cisowskie i szczecińskie penetrowało ok. 5000 Rosjan gen. Czengerego, którzy nie napotkali powstańców.

Gen. Hauke - Bosak osiągnął najlepsze wyniki w organizowaniu II korpusu i prowadzeniu działań bojowych. Generał zajął się najpierw sprawami logistycznymi (broń, amunicja, odzież), nie zaniechał też prowadzenia agitacji wśród chłopów, wzywając ich do aktywnego udziału w powstaniu. Rozpoczęto również organizowanie i szkolenie pododdziałów piechoty¹⁷⁷. Rozkazem z 10 stycznia gen. Bosak nakazał utworzyć dywizję w każdym podległym sobie województwie, w terminie do 15 marca¹⁷⁸. Dywizja krakowska płk Apolinarego Kurowskiego (szef sztabu ppłk Paweł Bogdan) składała się z pułków piechoty: kieleckiego im. Z. Chmieleńskiego (mjr Julian Rosenbach), miechowskiego (ppłk P. Bogdan), stopnickiego („Rębajło”), olkuskiego (mjr Andrzej Denisewicz). Każdy pułk miał po 4 bataliony¹⁷⁹ a 4 kompanie i 2 szwadrony. Kawaleria dywizyjna liczyła 8 szwadronów (płk Markowski) i szwadron żandarmerii (rtm. Władysław Kopaczyński-Nowacki „Junosza”).

Podobnie była zorganizowana dywizja sandomierska (pułki: opoczyński, radomski, opatowski, sandomierski) i miała mieć kaliska. Lecz nawet w II korpusie regulaminowa

¹⁷⁶ A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 r.* Paryż 1868, t. 2, s. 238-241.

¹⁷⁷ W. Zapałowski, *Pamiętniki w roku 1863-1870*, Wilno 1913, t. I, s. 95.

¹⁷⁸ E. Kozłowski, *Generał...*, s. 152.

¹⁷⁹ Dwa bataliony strzeleckie, batalion kosynierów, batalion rezerwy. L. Ratajczyk, *Polska...*, s. 257.

ilość pododdziałów i ich liczebność istniały tylko na papierze. W rzeczywistości dowódcy pułków mieli zorganizowane najwyżej po batalionie, sformowano tylko część szwadronów¹⁸⁰. Dywizji kaliskiej nie udało się zorganizować. Przewidziany na jej dowódcę płk Franciszek Kopernicki mimo nalegań Bosaka nie wrócił z Poznańskiego i zrezygnował ze stanowiska. Kilka drobnych partii powstańczych w Kaliskiem zostało szybko rozbite.

Gen. Bosak starał się o uzupełnianie oddziałów, dbał o karność podwładnych, regulował sprawy personalne. Rozkazem z 14 lutego płk Kurowski został szefem sztabu korpusu a dywizję krakowską objął płk Ludwik Topór - Zwierzdowski¹⁸¹.

Stan liczbowy II korpusu można ustalić w przybliżeniu. Według obliczeń Eligiusza Kozłowskiego liczył on około 3500 ludzi¹⁸², lecz jego liczebność była różna w poszczególnych okresach działalności.

Pododdziały obozowały w masywach leśnych. Dywizja sandomierska w lasach opoczyńskich (pułk opoczyński) i ilżeckich (pozostałe siły). Dywizja krakowska i sztab korpusu w lasach cisowskich. W rocznicę powstania Bosak zorganizował rewie wojskową w Bodzentynie (8 batalionów, 6 szwadronów). W wyniku działań bojowych (o których niżej) stan osobowy II korpusu uległ zmniejszeniu (połowa marca ok. 1000 ludzi). Wpływała na to także potęgująca się niechęć ludności chłopskiej wobec powstania, szczególnie po ogłoszeniu carskiego dekretu uwłaszczeniowego oraz wzrost obojętności szlachty.

Działania bojowe II korpusu były najintensywniejsze w całym Królestwie. Hauke zamierzał utrzymać swoje oddziały w dobrym stanie organizacyjno-bojowym do ofensywy wiosennej. Jednak 14 stycznia wydał „Rębajle” rozkaz opanowania Opatowa, spodziewając się zapewne zdobyczy w broni i amunicji¹⁸³. Zadanie nie było łatwe, bowiem pułk opoczyński składał się tylko z piechoty. Ppłk Kalita postanowił zaatakować część garnizonu opatowskiego w polu. Do walki doszło 17 stycznia między Lubienicem a Borem Kunowskim koło Ilży z kolumną płk Suchonina. Piechota polska (600 ludzi) pokonała Rosjan i w pościgu za nim wpadła do Ilży, gdzie walka trwała do zmroku. Rębajło wycofał

¹⁸⁰ Ustalono mniejszy etat pododdziałów niż zakładano. Kompania liczyła 5 oficerów i 74 szeregowców, szwadron 5 oficerów i 82 szeregowców.

¹⁸¹ W. Sabowski, Józef Hauke - Bosak. Rys biograficzny, Kraków 1871, s. 32.

¹⁸² E. Kozłowski, Generał..., s. 155-156.

¹⁸³ E. Kozłowski, Od Węgrowa do Opatowa. Wybrane bitwy i potyczki, Warszawa 1962, s. 204. R. Traugutt zalecał dowódcom zdobywanie zaopatrzenia na nieprzyjaciela, dając za przykład oddział ks. Mackiewicza.

pułk z miasta a jego zwycięstwo miało szeroki rezonans społeczny¹⁸⁴ i zaktywizowało zarówno oddziały powstańcze jak Rosjan, którzy wysłali z Radomia silny oddział płk Alenicza i kolumnę mjr Butkiewicza z Kielc. 23 stycznia oddział por. Chudiakowa rozbił w Przedborzu kompanię kpt Dąbrowskiego z pułku miechowskiego. Płk Kurowski siłami batalionu mjra Feliksa Wagnera z pułku miechowskiego powstrzymał Rosjan pod Choci-mowem (kolumna ze Staszowa) lecz płk Alenicz wytopił pułk stopnicki i zaatakował go 23 stycznia w lesie koło Radkowic. Rębajle udało się wycofać i schronić w lasach cisowskich. Aktywność bojową przejawiały w drugiej połowie stycznia 1864 r. także inne oddziały II korpusu niepokojąc carskie garnizony m.in. w Kielcach (por. Rzewuski), Jędrzejowie, Szczekocinach, Włoszczowie.

Rosjanie planowali uderzenie na lasy cisowskie. Płk Kalita postanowił wyprowadzić pułk z obozowiska¹⁸⁵ i ostatecznie po koncentracji trzech pułków dywizji krakowskiej (2800 ludzi) ruszył w Krakowskie. Niesnaski między Kalitą a nowym dowódcą dywizji Zwierzdowskim i szefem sztabu korpusu Kurowskim¹⁸⁶ skłoniły dowódcę pułku stopnickiego do opuszczenia ze względu na zły stan zdrowia obozu w Cisowie (19.II), do którego wojska powstańcze zawróciły na rozkaz Topora. Stało się to w sytuacji, gdy kolumny rosyjskie¹⁸⁷ zmierzały już do lasów cisowskich. Szef sztabu korpusu i dowódca dywizji podjęli wówczas decyzję o opuszczeniu obozu i uderzeniu częścią sił na Opatów¹⁸⁸. Plan dowódców, kwestionowany przez większość podwładnych i podjęty bez wiedzy Bosaka, był w pewnym sensie usprawiedliwiony sytuacją bojową; lecz uderzenie na miasto w obliczu przeważających sił rosyjskich znajdujących się blisko rodziło niebezpieczeństwo toczenia dalszych uciążliwych walk. Oddziały dywizji krakowskiej po 40 kilometrowym

¹⁸⁴ Straty własne wyniosły 9 zabitych, 3 rannych, 8 zaginionych. Nieprzyjaciół stracił ok. 60 żołnierzy. Śmiertelnie ranny został płk Suchonin.; tamże, s. 213-214. W Iłży zdobyto 100 karabinów i 2500 rubli.; W. Przyborowski, Ostatnie chwile powstania styczniowego. Poznań-Kraków 1827-1888, t. I, s. 203-204.

¹⁸⁵ Kalita proponował przejście w lasy lubelskie lub w krakowskie. K. Kalita, Ze wspomnień..., s. 130.

¹⁸⁶ Zob. K. Zienkiewicz, Wspomnienia powstańca 1863 r., Warszawa 1932, s. 318; S. Kotarski, Opatów..., s. 157-158.

¹⁸⁷ Siły rosyjskie liczyły 4000 bagnietów, 500 szabel i 10 dział. E. Kozłowski, Generał..., s. 189. Wg. Ratajczyka liczyły one 12 000 piechoty i 2800 jazdy. L. Ratajczyk, Polska wojna..., s. 274.

¹⁸⁸ Do ataku na Opatów wyznaczono ponad 1000 piechoty i 40 jazdy, resztę sił rozródkowano w Górach Świętokrzyskich. Garnizon rosyjski Opatowa liczył cztery rotę i sotnię. (ok. 800 ludzi). E. Kozłowski, Od Węgrowa..., s. 230-232.

marszu dotarli w różnym czasie do celu ataku, co zaalarmowali Rosjan, którzy powiadomili inne garnizony o siłach powstańczych i przygotowali się do obrony.

Atakując w dzień (21.II) wyeliminowano już całkowicie czynnik zaskoczenia; chociaż uzyskano początkowo powodzenie, do 22.00 opanowano większość miasta, lecz wówczas płk Kurowski zarządził odwrót¹⁸⁹. Oddziały dywizji wycofały się spod Opatowa pod Cissów co było błędem zważywszy na trwającą operację rosyjską. Zmęczone bataliony napotykały na oddziały rosyjskie, żołnierze wpadali w panikę, rzucali broń i kryli się w lasach lub wracali do domów.

Rosjanie rozbili pod Lechowem bataliony Waltera (pułk miechowski) i Rosenbacha (pułk kielecki), pod Witosławicami batalion pułku stopnickiego mjr Franciszka Bandrowskiego a pod Słupią batalion tegoż pułku mjr Rajmunda. Siły rosyjskie działając niewielkimi grupami piechoty i patrolami konnymi przeczesywały teren wyłapując powstańców. Rozkład dywizji krakowskiej był gwałtowny, wielu powstańców szukało schronienia w Galicji. Nie załamał się tylko gen. Hauke - Bosak, który w marcu dążył do odbudowy oddziałów lecz obie dywizje nadal zmniejszały się gwałtownie. Do niewoli dostał się dowódca dywizji sandomierskiej płk Markowski¹⁹⁰.

Gen. Bosak wyjechał do Galicji dopiero w kwietniu. Jeszcze na przełomie marca i kwietnia działał na terenie II korpusu ok. 800 powstańców, których ilość ciągle malała, chociaż jeszcze toczyli potyczki, nawet zwycięskie. Do 8 maja działał szwadron żandarmerii Junoszy a 21 czerwca została rozbita pod Ojcowem grupa (30 ludzi) Seyfrieda.

Mianowany dowódcą I korpusu gen. Kruk przebywał w Galicji i nie wrócił do Królestwa z powodu słabego stanu zdrowia. W styczniu pracę organizacyjną w województwach lubelskim i podlaskim wykonywał ppłk Wróblewski a 27 stycznia Rząd Narodowy mianował dowódcą I korpusu płk Władysława Rudnickiego „Sawę”, proponowanego już wcześniej na to stanowisko przez płk Jana Stellę - Sawickiego „Strusia”. W imieniu Sawy przybył na Lubelszczyznę ppłk Krysiński (13.II) z zadaniem organizowania oddziałów a sam dowódca korpusu udawał początkowo, że zbiera wojsko w Galicji, a w marcu udał się

¹⁸⁹ Straty własne wynosiły 50 zabitych i 62 rannych. Ranny został płk Topór i Eminowicz walczący jako szeregowiec, któremu za okazane męstwo przywrócono stopień podpułkownika. Kurowski podawał w raporcie, że zginęło 180 Rosjan. Tamże, s. 233.

¹⁹⁰ Popęłił samobójstwo. M. Berg, Zapiski o powstaniu polskim, Kraków 1899, t. 3, s. 359.

na emigrację¹⁹¹. W efekcie nie zdołano zorganizować I korpusu a walkę w obu województwach prowadziły coraz mniej liczne oddziały.

Rosjanie zwiększyli liczbę garnizonów i ciągle penetrowali teren. Oddziały powstańcze odegrały często mniej licznemu przeciwnikowi w potyczkach lub unikały walki.

W styczniu (19.I) w Jedlance został rozbity oddział Wróblewskiego, a rannego dowódcę zabrali chłopci z pola bitwy i ukryli¹⁹². Była to duża strata, gdyż ubywał z pola walki energiczny, zdolny dowódca. Nieprzyjaciela nękały nadal konne oddziały żandarmerii. Większe grupy powstańców (połączone oddziały) były natychmiast tropione przez Rosjan, którzy mieli już dobrze zorganizowany wywiad.

Ppłk Krysiński nie zdołał skoordynować walki oddziałów powstańczych. Z zebranych przez siebie małym oddziałem kawalerii stoczył kilka potyczek, ostatnią 21 kwietnia pod Zawieprzycami i uznał, że dalsza walka nie ma sensu. Najdłużej, bo do 1865 roku działał oddział ks. Stanisława Brzóska w powiatach łukowskim i siedleckim¹⁹³.

W pozostałych województwach (mazowieckie, płockie, augustowskie) nie zdołano zrealizować postanowień organizacyjnych Rządu Narodowego. Zima nie sprzyjała też działalności bojowej. Nie udały się też działania podjęte przez oddziały sformowane w zaborze pruskim. (kpt. Franciszek Budziszewski, ppłk Edmund Callier).

Romuald Traugutt kierował z Warszawy organizacją armii narodowej i ruchem partyzanckim. Aresztowanie dyktatora (11.IV) i jego najbliższych współpracowników oraz wyjazd za granicę dyrektora wojny (15.IV) pozbawiły siły zbrojne powstania centralnego kierownictwa. W tym okresie nie było też już w zasadzie dowództw na szczeblu wojewódzkim a ilość powstańców w oddziałach nadal malała. Ukaz carski o uwłaszczeniu chłopów (2. III. 1864 r.) miał odciągnąć chłopów od powstania i zamiar ten w dużej mierze się powiódł.

Działalność bojowa oddziałów powstańczych powoli wygasła. Wiele oddziałów zostało rozbitych, np. mjr Deniszewicza pod Radkowicami (4.IV), mjr Szemiota w tychże Radkowicach (19.IV), rtm Solbacha (400 jazdy) pod Wąchockiem, Rosenbacha pod Iwan-

¹⁹¹ Wydawnictwo materiałów..., t. III, s. 407-411.

¹⁹² Wróblewski stoczył kilka walk i potyczek w grudniu i styczniu. Oddział stracił 12 zabitych, 8 wziętych do niewoli. S. Góra, Partyzantka..., s. 239.

¹⁹³ Został schwytany dopiero 29.IV.1865 r. w Sypytkach Szlacheckich i powieszony 24 maja w Sokołowie. T. Krawczak, Książdz generał Stanisław Brzóska, Pruszków - Sokołów 1995, s. 56-57.

skami. Próby emigracyjnych działaczy zmierzające do intensyfikacji działań bojowych nie uwzględniały już realnej sytuacji w kraju, gdzie zniknęły ostatnie oddziały.

Próba zintensyfikowania działań bojowych podjęta przez Traugutta była już znacznie spóźniona a siły i środki stojące do jego dyspozycji za małe. Społeczeństwo Królestwa i pozostałych ziem polskich generalnie przychylne powstaniu nie było gotowe poświęcić dla niego życia i majątku. Pomocy zagranicznej poza słowami nie było widać, mimo sympatii warstw oświeconych do polskiego powstania.

VI. Ocena polskiej wojny partyzanckiej 1863-1864.

Powstanie styczniowe trwało najdłużej z polskich zrywów narodowo-wyzwoleńczych a przez jego szeregi przeszło ponad 150 tys. ludzi. Było ono długo przygotowywane pod względem teoretycznym, gdyż większość dorobku polskiej myśli wojskowej po upadku powstania listopadowego dotyczyła form i metod walki o odzyskanie niepodległości. Opracowana wówczas teoria wojny partyzanckiej i ludowej posłużyła twórcom planów powstańczych.

Przygotowania do wybuchu powstania biegły jakby dwutorowo po linii cywilnej i wojskowej. Organizacja cywilna powstania od Rządu Narodowego poprzez władze wojewódzkie i powiatowe została dobrze przygotowana i zorganizowana. W organizacji wojskowej widzimy często zbyt dużo improwizacji, braku zaangażowania wyższych dowódców a także wzajemnych niesnasek pomiędzy oficerami.

W wojnie partyzanckiej pierwszorzędne znaczenie ma poparcie społeczeństwa dla oddziałów zbrojnych. W warunkach powstania styczniowego największe znaczenie miało poparcie dla niego ziemiaństwa i chłopstwa.

Ziemiaństwo reprezentując różne kierunki polityczne¹⁹⁴ wespół z inteligencją miejską tworzyli gremia kierownicze powstania w Warszawie¹⁹⁵ i w terenie. Chłopi, którzy w partiach powstańczych stanowili głównie w piechocie większość żołnierzy czekali na rozwiązanie kwestii agrarnej¹⁹⁶. Niewątpliwie ich świadomość narodowa wzrastała w toku walk powstańczych, z drugiej strony bardzo dotkliwe represje rosyjskie wobec wsi hamowały dopływ ochotników do wojska. Chłopi zarówno w Królestwie jak na Litwie zgłaszali się masowo do oddziałów zbrojnych. Przychylne powstaniu było duchowieństwo rzymsko-

¹⁹⁴ Szerzej o problemach społeczno – politycznych powstania zob.: J. Leskiewiczowa, Społeczeństwo polskie przed powstaniem styczniowym, [w:] Powstanie styczniowe 1863-1864, (red. S. Kalemka), Warszawa 1990, s. 10-60; Z. Stankiewicz, Ziemiaństwo wobec systemu Wielopolskiego, tamże, s. 97-123; F. Ramotowska, Tajemne państwo polskie (1862-1864), tamże, s. 232-298; E. Halicz (opr.), Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej. Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego, Warszawa 1954, s. 45-58.

¹⁹⁵ Zob. S. Kieniewicz, Warszawa w powstaniu styczniowym, Warszawa 1983, s. 147-210.

¹⁹⁶ Zob. K. Groniowski, Chłopi w powstaniu styczniowym a reformy agrarne lat 1861-1864, [w:] Powstanie styczniowe..., s. 124-147.

katolickie¹⁹⁷. Księża pełnili w oddziałach funkcje kapelanów a nawet dowodzili nimi jak np. ks. Brzóśka i ks. Mackiewicz. Dużej pomocy powstańcom udzielały zakony. Stosunek do powstania mniejszości narodowych (Niemcy, Żydzi) w Królestwie był zróżnicowany, od poparcia powstańców do wysługiwanie się Rosjanom.

Siły powstańcze liczące jednorazowo od 10 do 30 000 ludzi w partiach powstańczych i znacznie więcej w siatce konspiracyjnej (zaprzysiężeni) dzieliły się na piechotę, kawalerię i nieliczną artylerię.

Piechota stanowiła podstawowy rodzaj broni i na niej spoczywał główny ciężar walki¹⁹⁸. Wynikało to nie tylko z ogólnych tendencji rozwojowych armii europejskich w II połowie XIX wieku ale także z faktu, że żołnierz piechoty w warunkach wojny partyzantkiej mógł być taniej uzbrojony i szybciej wyszkolony niż jeździec czy artylerzysta. Przez szeregi piechoty przeszło ok. 100 000 żołnierzy¹⁹⁹. Dzieliła się ona zasadniczo na piechotę strzelczą (uzbrojoną w broń palną) i kosynierską (kosi, piki). Ilość strzelców rosła w miarę dopływu broni palnej. Początkowo stanowili oni tylko 20-25 % oddziałów pieszych, a w końcowym okresie powstania już zdecydowanie przeważali. Dzielili się oni na tyralierów (broń gładkolufowa), karabinierów (broń gwintowana) i tzw. ptaszników (broń myśliwska)²⁰⁰.

Organizacja pododdziałów piechoty była bardzo zróżnicowana i zależała od wielkości partii powstańczej, posiadanego uzbrojenia, stanu wyszkolenia i poglądów dowódcy. Regulaminy polskie wydawane w latach pięćdziesiątych²⁰¹ były przewidziane dla armii regularnej. Dlatego dowódcy oddziałów w zależności od swojego doświadczenia bojowego i wyszkolenia wojskowego modyfikowali przepisy regulaminów zarówno w zakresie organizacji jak taktyki i służby obozowej. Częściej korzystali też z regulaminów opracowanych przez Ludwika Mierosławskiego²⁰² a następnie wydawanych przez Rząd Narodo-

¹⁹⁷ Zob. Ks. F. Stopniak, Duchowieństwo rzymskokatolickie wobec powstania styczniowego, [w:] Powstanie styczniowe 1863-1864. Aspekty militarne i polityczne (red. J. Wojtasik), Warszawa 1995, s. 61-77.

¹⁹⁸ E. Kozłowski, Piechota w powstaniu 1863-1864 r. „SMHW”, 1963, t. IX, cz. 2, s. 259.

¹⁹⁹ J. Wimmer, Historia piechoty polskiej do roku 1864, Warszawa 1978, s. 568.

²⁰⁰ F. Erlach, Partyzantka w Polsce w roku 1863, Warszawa 1960, s. 64; S. Płoski, Historia piechoty polskiej w okresie powstań narodowych 1794 – 1863, [w:] Księga Chwały Piechoty, Warszawa 1937 - 1938, s. 62.

²⁰¹ M. in. Przepis musztry dla piechoty, Paryż 1845; W. Chrzanowski, Rys taktyki piechoty tudzież manewra wojenne pułkowe i brygadne, Paryż 1845.

²⁰² L. Mierosławski, Instrukcja powstańcza, Paryż 1862, Warszawa 1958; tenże, Musztra kosynierska, Paryż 1861; tenże, Regulamin piechoty i służba obozowa, Paryż 1861 r.

wy²⁰³. Mierosławski proponował organizację batalionu piechoty złożonego z 5 kompanii (tyralierska i 4 kosynierskie). W regulaminach wydawanych w okresie powstania widoczna jest tendencja do zmniejszania liczebności pododdziałów. Np. „Regulamin piechoty wydany przez Rząd Narodowy Powstania” w 1863 r. zalecał tworzenie 6-kompanijnych batalionów (682 ludzi) w składzie 4 kompanie kosynierskie (po 114 ludzi) i 2 kompanie strzeleckie (po 109 ludzi)²⁰⁴. W „Instrukcji o przyjmowaniu do wojsk narodowych” etat batalionu liczył 576 ludzi a kompanii 96 zbrojnych. Te instrukcje podobnie jak późniejsze reformy Traugutta były tylko wytycznymi dla organizatorów sił zbrojnych, którzy stosując podział na bataliony, kompanie i plutony ustalali ich liczebność w zależności od ilości żołnierzy a podział wewnętrzny (strzelcy, kosynierzy) w zależności od posiadanej broni²⁰⁵.

Uzbrojenie piechoty w broń palną było ciągle niedostateczne a oprócz tego była to broń bardzo różnorodna i pochodziła z wielu krajów (Rosja, Austria, Prusy, Francja, Belgia, Anglia)²⁰⁶. Powstanie rozpoczęło bez odpowiednich zasobów broni palnej²⁰⁷ a jej dostawy i produkcja krajowa była za mała. Łatwiej się było zaopatrzyć w broń białą, lecz kosynierzy porzucali kosy gdy tylko otrzymali broń palną.

Część pododdziałów piechoty była umundurowana a mundury nawiązywały do tradycji powstania listopadowego oraz regionalnych. Umundurowanie było różnorodne.

Najważniejsze znaczenie miało wyszkolenie piechoty. Kadra dowódcza służyła w różnych armiach stąd duże różnice w podejściu do procesu szkolenia i w preferowanych regulaminach. Główny nacisk kładziono na naukę o broni i strzelanie. Ćwiczone formowanie kolumn, ubezpieczenie szyku marszowego, formowanie czworoboków przeciwko jeździe, obronę i ubezpieczenie obozu. Zajęcia z musztry formalnej jako nieprzydatnej w walce partyzanckiej były mocno zredukowane.

²⁰³ Krótki rys służby polowej wydany przez Rząd Narodowy, (Warszawa) 1863; Instrukcja o przyjmowaniu do wojsk narodowych, (Warszawa) 1863; Regulamin piechoty wydany przez Rząd Narodowy powstania, b.m.w. 1863.

²⁰⁴ Regulamin piechoty wydany przez Rząd Narodowy powstania, b.m.w., 1863, s. 6-9.

²⁰⁵ Szerzej zob. E. Kosiński, Piechota w powstaniu..., s. 262-266.

²⁰⁶ Zob. J. Wojtasik, Uzbrojenie w powstaniu 1863-1864, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1983, nr 1, s. 67-72 B. Góra, Uzbrojenie oddziałów powstańczych w latach 1863-1864, [w:] Powstanie styczniowe. (red. J. Wojtasik), s. 38-60.

²⁰⁷ E. Halicz, Problemy uzbrojenia w powstaniu styczniowym w momencie wybuchu, „SMHW” 1966, t. 12, cz. 2, s. 264 i n.

Kawaleria powstańcza stanowiła 10 - 15 % sił zbrojnych²⁰⁸. Podstawową jednostką organizacyjną był szwadron liczący praktycznie od 50 do 200 ludzi. Powstawały także pułki kawalerii (gen. E. Różycki) a nawet brygady (Kaliska gen. Edmunda Taczanowskiego). Najczęściej kawaleria miała charakter zwiadowczo – osłonowy i była organiczną częścią partii powstańczych (od kilku do kilkudziesięciu koni). Konno poruszali się zazwyczaj dowódcy i ich sztaby.

Uzbrojenie kawalerzystów było różnorodne, chociaż dążono do jego ujednolicenia. Oficerowie i podoficerowie mieli posiadać pistolety i szable, żołnierze pierwszego szeregu – lance, szable i pistolety, żołnierze drugiego szeregu – lance, szable i karabinki²⁰⁹. Kawaleria, w której służyła w dużej mierze szlachta, była lepiej uzbrojona i umundurowana niż piechota. Na ogół pododdziały kawalerii miały umundurowanie (często swojego pomysłu, bardzo fantazyjne).

Szkolenie kawalerii podobnie jak w piechocie zależało od inwencji i umiejętności dowódców. Brakowało mu przede wszystkim systematyczności i często czasu. Jazda powstańcza mimo wielu sukcesów bojowych dość często pierwsza uciekała z pola walki.

Artyleria występowała w wojskach powstańczych rzadko i okresowo. Brakowało dział, amunicji i obsługi. Powstańcy używali dość często rac, produkowanych także w kraju.

Wszystkie większe partie powstańcze posiadały oddziały saperskie wykorzystywane do prac budowlanych (mosty, drogi, obozy) i niszczyielskich (wysadzanie mostów, psucie linii telegraficznych i kolejowych).

Na wysokim poziomie stała służba zdrowia²¹⁰. W każdej większej partii powstańczej był na ogół lekarz. Rannych i chorych leczono w zakonspirowanych szpitalach lub na prywatnych kwaterach. Służba zdrowia duszpasterstwo, sądownictwo i służby kwatermistrzowskie - to były dziedziny działalności, w których musiała istnieć ścisła współpraca władz cywilnych i wojskowych²¹¹. Władze cywilne wkładały wiele wysiłku w uzyskanie odpowiednich zasobów finansowych potrzebnych do prowadzenia walki zbrojnej. Zabez-

²⁰⁸ Latem 1863 r. jazda liczyła ok. 4500 szabel a przez jej szeregi przewinęło się ok. 15 000 ludzi. Księga Jazdy Polskiej, Warszawa 1938, s. 141.

²⁰⁹ Zob. E. Niebelski, Uzbrojenie oddziałów powstańczych w Lubelskiem i na Podlasiu w latach 1863 – 1864, „SMHW”, 1981, t. XXIII, s. 219-220.

²¹⁰ Zob. F. Białokur, Materiały do opracowania służby zdrowia w powstaniu styczniowym 1863 - 1864 roku, Warszawa 1927.

²¹¹ Szerzej zob. L. Dudek, Służby kwatermistrzowskie w powstaniu styczniowym - próba analizy, „SMHW”, 1968, t. XIV; cz. 2, s. 291-326.

pieczenie oddziałów w broń, amunicję, odzież (umundurowanie), żywność, konie, wozy itp. musiało absorbować ogromną rzeszę ludzi, którzy dokonywali zakupów także za granicą.

Próby tworzenia marynarki wojennej zakończyły się niepowodzeniem gdyż brakowało pieniędzy i poparcia mocarstw zachodnioeuropejskich²¹².

Armia powstańcza była mocno zdecentralizowana i nawet nie zmieniły tego reformy Traugutta. Armii brakowało dowódców wyższego szczebla o odpowiednim przygotowaniu taktyczno – operacyjnym i doświadczeniu w dowodzeniu jednostkami taktycznymi szczebla brygada, dywizja. Brakowało także oficerów posiadających doświadczenia w pracy sztabowej. Powstanie rozpoczynano bez własnej generalicji. Dwaj pierwsi dyktatorzy – Mierosławski i Langiewicz nie mieli czasu na pokazanie ewentualnych zdolności organizacyjno - dowódczych a niepowodzenia militarne skłoniły ich do szybkiego opuszczenia terenu Królestwa. Realna dyktatura mogła istnieć tylko w Warszawie, gdyż tu nadchodziły potrzebne do kierowania walką zbrojną informacje²¹³. Ówczesne środki łączności będące w dyspozycji Rządu Narodowego nie pozwoliły mu szybko reagować na przebieg działań wojennych w poszczególnych regionach kraju. Wydział Wojny wysyłał w teren dość obficie instrukcje, regulaminy, pisma, otrzymywał też raporty od dowódców polowych. Korespondencja ta miała wpływ na organizację siły zbrojnej i przebieg działań bojowych, lecz nie mogła zapewnić sprawnej działalności zhierarchizowanej i zdyscyplinowanej armii. Dowódcy oddziałów byli często pozostawieni sami sobie wobec słabości organizacyjnej dowództw wojewódzkich.

22 stycznia 1863 roku do walki przystąpiło ok. 5000 powstańców (źle wyszkolonych i uzbrojonych). W tym czasie w Królestwie stacjonowało 111 200 żołnierzy rosyjskich, z tego 25 000 w Warszawie. Obie strony konfliktu zaczęły od tej chwili zwiększać stan liczbowy swoich sił zbrojnych, ale Rosja miała nieporównywalnie większe możliwości w tej mierze. Rosjanie zwiększyli liczebność swoich sił zbrojnych w Królestwie, na Litwie, Białorusi i Ukrainie. W marcu 1863 r. Rosjanie podwyższyli stan etatowy swoich wojsk uzupełniając siły wojskowych okręgów zachodnich do etatowego stanu wojennego. W listopadzie 1863 r. w Królestwie (warszawski okręg wojskowy) stacjonowało - 162 378

²¹² Zob. J.W. Dyskant, Próby utworzenia Marynarki Wojennej w powstaniu styczniowym, [w:] Powstanie styczniowe..., (red. J. Wojtasik) s. 140-152.

²¹³ J. Piłsudski, Zarys historii militarnej powstania styczniowego, Warszawa 1929, s.24.

żołnierzy, w wileńskim okręgu wojskowym – 117151, w kijowskim okręgu wojskowym – 80 668²¹⁴.

Wojskami rosyjskimi na Litwie dowodził gen. Murawiew, który miał do dyspozycji 3 dywizje piechoty, dywizję kawalerii, 12 pułków kozackich i 4 brygady artylerii. Od 23 sierpnia 1863 r. w jego podporządkowaniu znalazła się gubernia augustowska gdzie gen. lejtn. Jakub Bakłanow otrzymał posiłki (6 batalionów gwardii, kilka sotni)²¹⁵.

Dowódca kijowskiego okręgu wojskowego (gubernie: wołyńska, podolska, kijowska) gen. piechoty Mikołaj Anenkov dysponował ogromną przewagą nad nielicznymi powstańcami i nakazał strzeżenie granicy, aby niedopuszczyć do wkroczenia nowych oddziałów z Królestwa i Galicji.

Gen. piechoty hrabia Teodor Berg obejmując we wrześniu 1863 r. urząd namiestnika Królestwa (zatwierdzony 31.X) otrzymał szerokie pełnomocnictwa od cara Aleksandra II oraz dodatkowe siły wojskowe. Królestwo było podzielone na oddziały wojenne. Początkowo było ich siedem:²¹⁶

- ✓ Warszawski (powiaty: warszawski i stanisławowski) - naczelnik wojenny - gen. lejtn. baron Paweł Korff III.
- ✓ Płocki (gubernia płocka) – gen. lejtn. Włodzimierz Semeka.
- ✓ Warszawsko – bydgoskiej kolei żelaznej (powiaty: łowicki, gostyniński, włocławski) - gen. mjr ks. Seyen – Witgenstein.
- ✓ Kaliski (pozostałe powiaty guberni warszawskiej) – gen. lejtn. Karol Bellegarde I.
- ✓ Radomski (gubernia radomska) – gen. lejtn. Aleksander Uszakow – (dowódca 7 DP).
- ✓ Lubelski (gubernia lubelska) – gen. lejtn. Aleksander Chruszczow.
- ✓ Augustowski (gubernia augustowska) – gen. lejtn. Mikołaj Ganecki II.

Celem ochrony linii kolejowych utworzono w lipcu oddział wojenny Sankt Petersburgskiej kolei (gen. mjr hr. Mikołaj Toll) i oddział wojenny wiedeńskiej linii żelaznej (gen. mjr hr. Teodor Raden). Obejmowały one miejscowości przez które biegła linia kolejowa i zostały podporządkowane oddziałowi warszawskiemu.

²¹⁴ L. Ratajczyk, Polska wojna partyzancka 1863 - 1864, Warszawa 1966, s. 64.

²¹⁵ H. Mościcki, Pod berłem carów, Warszawa 1924, s. 161-164.

²¹⁶ W.A. Istomin, Wojennoje położenie w Carstwie Polskom wo wremia miatieża 1863 goda i jego posledowatielnyje widoizmienienija, Moskwa 1903, s. 8-12.

13 października gen. Berg utworzył radomsko-opoczyński oddział wojenny (gen. mjr Zenger). Nastąpiły też inne zmiany organizacyjne poprzez tworzenie nowych oddziałów wojennych.

Naczelnicy oddziałów wojskowych mieli pełnię władzy wojskowo-cywilnej na przydzielonym terenie. Podlegały im stacjonujące tam jednostki wojskowe oraz siły policyjne.

Jesienią 1863 roku w Królestwie stacjonowały²¹⁷: 3 gwardyjska dywizja piechoty (13 bataliony), 2 dywizje grenadierów (13 batalionów), 2, 4, 5, 6 i 7 dywizje piechoty (65 batalionów), 2 pułki gwardyjskie i 10 pułków armijnych kawalerii (49 szwadronów), dywizja artylerii (7 brygad), 1 brygada saperów, 3 bataliony saperów, 3 rot pontonierów, szwadron żandarmerii, 43 komendy inwalidów i 7 rot aresztanckich. Dywizja piechoty liczyła 15 - 16 000 żołnierzy i składała się z 4 pułków (3300-3600 ludzi) po 4 bataliony (ponad 1000 żołnierzy). W batalionie piechoty było 5 rot po 200 żołnierzy, w batalionie strzelców 4 rot.

Pułk kawalerii liczył ok. 800 żołnierzy, szwadron 170. Kawaleria składała się z pułków huzarów, ułanów i dragonów. Sotnie kozackie liczyły po 80 – 90 ludzi.

Rozlokowanie rosyjskich sił zbrojnych miało zapewnić sprawne funkcjonowanie komunikacji i ośrodków administracji. Stąd rozmieszczenie silnych oddziałów w Warszawie (ok. 20 % wojsk) i miastach gubernialnych. Duże załogi stacjonowały także w twierdzach. Wzdłuż linii kolejowych i szos rozmieszczono także znaczne siły. Garnizony rosyjskie stacjonowały także we wszystkich miastach powiatowych. Znaczną uwagę zwrócono na ochronę granic, dlatego wojsko wzmocniło straż graniczną.

Piechota rosyjska była dobrze wyszkolona i wytrzymała w boju. W walce ogniowej i szybkości formowania kolumn górowała nad piechotą powstańczą. Kawaleria była rozrzucono w terenie szwadronami i głównie osłaniała piechotę w walce. Jej poziom wyszkolenia był dobry. Sotnie kozackie nadawały się do działań rozpoznawczych i represyjnych. Kozacy najchętniej wojowali z cywilami i popełniali wiele okrucieństw.

Utworzenie przez Berga w grudniu 1863 r. zarządu wojenno – policyjnego w Królestwie rozszerzało jeszcze zakres władzy naczelników wojennych, którzy mogli usuwać a nawet aresztować urzędników. Wzmocniono też siły policji i żandarmerii oraz egzekwowano tworzenie po wsiach straży. Wzmocniono władzę naczelników powiatowych.

Akcją pacyfikacyjną kierował generał - policmajster z prawami dyrektora głównego Rady Administracyjnej Królestwa. Na stanowisko to został mianowany dotychczasowy

²¹⁷ L. Ratajczyk, Polska wojna..., s. 77.

naczelnik III Okręgu Korpusu Żandarmerii gen. mjr Fedor Trepow. Zwiększono ilość garnizonów rosyjskich w terenie.

Zarządzenia grudniowo – styczniowe namiestnika Berga i ich sumienne przestrzeganie przez naczelników wojennych mocno ograniczyły możliwości działań partyzanckich. Rwała się sieć łączności, coraz trudniejsza była działalność konspiracyjna w miastach. Straż wiejska coraz częściej zatrzymywała podejrzane osoby, chociaż nie wszyscy naczelnicy wojenni godzili się na jej uzbrojenie obawiając się słusznie, że może pomagać oddziałom powstańczym.

26 lutego 1864 r. gen. Berg utworzył sześć głównych oddziałów wojennych (warszawski, kaliski, radomski, lubelski, siedlecki, płocki) i sześć mających uprawnienia głównych oddziałów wojennych (włocławski, pułtusko – ostrołęcki, miechowsko – olkuski, zamojsko – hrubieszowski, warszawsko – wiedeńskiej drogi żelaznej, warszawsko - petersburskiej drogi żelaznej). Ten nowy podział organizacyjny oraz bardziej surowa kontrola ruchu ludności stanowiły dalsze utrudnienie dla działalności partyzanckiej.

W warunkach wojny partyzanckiej 1863 r. trudno doszukać się wyraźnych i jednolitych znamion polskiej strategii i sztuki operacyjnej²¹⁸. Nie było bowiem do czasów Traugutta centralnego ośrodka planowania działań bojowych. Niewątpliwie rozwiązania o charakterze strategicznym zawierały polskie plany powstańcze. Teoretycy wojny partyzanckiej (ludowej) uzależniali wybuch powstania od wejścia na teren Królestwa zawczasu przygotowanych kolumn wojskowych, które miały przygotować siły krajowe do udziału w walce. Możemy im zarzucać naiwność, brak rozeznania w nastrojach społeczeństwa polskiego i złą ocenę możliwości bojowych zarówno kolumn zagranicznych jak krajowych. Przece-niano możliwości sił własnych i niedoceniano wartości bojowych armii państw zaborczych ani jednomyślnego ciągle stanowiska Rosji, Prus i Austrii w kwestii polskiej. Działacze niepodległościowi przygotowujący wystąpienie zbrojne akceptowali ideę powstania powszechnego. Przeważnie zbyt optymistycznie oceniali poparcie społeczne dla idei walki zbrojnej. Generalnie akceptowali koncepcję wojny partyzanckiej i stopniowe przechodzenie do regularnych form walki.

Plany powstańcze nie szły w parze z przygotowaniem wojskowym powstania. Określono wizję boju wstępnego lecz bez skonkretyzowania planowanych działań bojowych. Dalej miała być już tylko improwizacja.

²¹⁸ E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795-1939*, Warszawa 1994, s. 368.

Spiskowcy brali ustępstwa władz carskich w Królestwie za przejaw słabości wojskowej Rosji po przegranej wojnie krymskiej. Byli zdeterminowani co do konieczności rozpoczęcia walki zbrojnej a ich rewolucyjny zapal przesłaniał im potrzebę analizy zachowania się społeczeństwa w sytuacji koniecznych i wymuszonych wyrzeczeń na rzecz zmagających się spotęgowanych represjami okupanta.

Wydaje się, że planowanie opanowania głównych twierdz (Warszawa, Modlin, Dęblin) z ich zapasami broni i amunicji było rozwiązaniem o charakterze strategicznym. Pozwoliłoby to na utworzenie ośrodków powstańczych i uzbrojenie armii powstańczej. Słabym punktem takiego planowania było założenie, że twierdze zostaną opanowane przy współpracy z oficerami rosyjskimi, zważywszy na słabe rozpoznanie gotowości Rosjan do tej współpracy.

Ważnym elementem strategii powstańczej jest zawsze termin rozpoczęcia walki. Wykorzystanie czynnika zaskoczenia i uderzenie w momencie najmniej dogodnym dla nieprzyjaciela rokuje uzyskanie zwycięstwa w początkowym, niezwykle ważnym okresie walki. Tymczasem Rosjanie narzucając swoje rozwiązania organizacyjno – prawne (branka) zmusili niejako działaczy Komitetu Centralnego do podjęcia decyzji o wybuchu powstania w najmniej korzystnym terminie. Zima i nie zakończone jeszcze przygotowania wojskowe nie gwarantowały sukcesu w skali strategicznej. „Czerwoni” podejmując walkę słabymi, bardzo źle uzbrojonymi siłami nie mogli nawet marzyć o zdobyciu Warszawy czy Modlina. Brakowało też jednolitego, sprężystego kierownictwa a wódz naczelny (Mierosławski) był jeszcze w Paryżu daleko o kraju.

Komitet Centralny nie był organem dowodzenia ani sztabem planującym działania bojowe. Jego wskazówki militarne miały charakter rozważań teoretycznych lub propozycji do działania i nie mogły być traktowane jako rozkazy. Brak rozpoznania siły carskich garnizonów wpłynął negatywnie na wyniki boju wstępnego. Przekazanie naczelnikom wojewódzkim swobody wyboru i prowadzenie walki zbrojnej zdecentralizowało dowodzenie. W takim wypadku nie mogło być mowy o strategii.

Naczelnicy wojewódzcy (niewielkie doświadczenie wojskowe) nie byli przygotowani do dowodzenia w skali operacyjnej. Ich horyzonty dowódcze sięgały szczytów taktycznego w działaniach regularnych. Wyznaczeni zbyt późno nie mieli też czasu na zapoznanie się przydzielonym obszarom. Nie było zatem mowy o rozpoznaniu sił nieprzyjaciela czy dokładnej analizie własnych możliwości. Zawążyło to niewątpliwie na efektach nocy styczniowej.

Tymczasem Rząd Narodowy nie stał się także centralnym organem dowodzenia. Wprawdzie Padlewski proponował podzielić Królestwo na okręgi wojskowe, lecz plan ten został odrzucony. W warunkach koncentracji sił rosyjskich wzrosły operacyjne możliwości działań bojowych sił powstańczych, lecz przyjęcie koncepcji ich ukrycia w obozach warownych pozwoliła Rosjanom na opracowanie odpowiedniej strategii walki z powstaniem. Wysiłki Stefana Bobrowskiego, który starał się sprawować funkcję wodza powstania nie mogły zastąpić braku faktycznego, kompetentnego dowódcy wspomaganego nie-licznym nawet sztabem.

Rosjanie wykorzystali bezczynność powstańców i rozbili obozy warowne. Po klęskach w lutym i marcu 1863 r. załamała się koncepcja wojny partyzanckiej. Przestały istnieć duże oddziały partyzanckie a działania bojowe w terenie prowadzone przez partie powstańcze przybrały chaotyczny, nieskoordynowany nawet w skali województwa przebieg. Lokalni dowódcy działali według własnego uznania. Rosjanie przejęli inicjatywę strategiczną i utrzymali ją do końca powstania, dzięki systematycznemu wzrostowi własnych sił oraz środków. Okazało się także, że małe partie powstańcze mogą być łatwo rozproszone przez regularne wojsko, lecz ich zniszczenie jest niezwykle trudne. Rosjanie nie potrafili zdławić powstania wiosną 1863 r.

„Biali”, którzy uzyskali wiosną wpływ na rząd, byli zwolennikami doktryny „demonstracji zbrojnej” obliczonej na przedłużenie powstania w nadziei na interwencję mocarstw zachodnich²¹⁹. Powstające na przełomie kwietnia i maja większe zgrupowania partyzanckie poniosły kilka klęsk. Nie powiodły się próby utworzenia baz operacyjnych na południu Królestwa.

„Biali” dążyli do rozszerzenia powstania na Litwę, Białoruś i Ukrainę. Największy zasięg miało powstanie na Litwie. Działalność partyzancka poza Królestwem zmusiła jednak Rosjan do wzmocnienia sił zbrojnych na tych terenach. Spadek aktywności bojowej powstańców w okresie letnim wynikał zarówno z polityki przywódców powstania, zmierzających do skierowania go na tory demonstracji zbrojnej jak z coraz bardziej planowego i skutecznego działania nieprzyjaciela. Rosja zdecydowała się na szybkie i zdecydowane stłumienie powstania obawiając się może nie tyle wojny europejskiej co rosnącego wzrostu sympatii dla Polski opinii publicznej w Europie zachodniej mogącej oddziaływać na swoje rządy w celu podjęcia jakichś antyrosyjskich działań.

²¹⁹ M. Tarczyński, 120 rocznica powstania styczniowego. W kręgu niepokonanych sprzeczności, „WPH”, 1983, nr 1, s. 59.

Po upadku rządu Karola Majewskiego nadal istniały wpływy „białych” w agendach Rządu Narodowego, lecz już dostrzegano potrzebę zmiany strategii walki powstańczej. Widziano przede wszystkim konieczność wprowadzenia centralnego dowództwa i utworzenia jednolitych sił powstańczych.

Objęcie władzy dyktatorskiej przez Romualda Traugutta miało na celu zrealizowanie powyższych postulatów. Ocena samej sylwetki dyktatora i jego poczynañ są od dawna przedmiotem polemiki historyków²²⁰. Przystępując do „naprawy” powstania Traugutt dysponował już znacznym doświadczeniem wojskowym i dyplomatycznym. Był przekonany, że należy rozszerzyć bazę powstania, a to znaczyło uwłaszczanie chłopów²²¹. Obejmując władzę nie przejmował prawie żadnych aktywów. W okresie kwiecień – wrzesień powstańcy stoczyli według urzędowego wykazu potyczek wojsk rosyjskich 309 bitew, walk i potyczek²²², czyli było to średnio 51 potyczek miesięcznie i mniej niż 2 dziennie. Świadczyło to o malejącej aktywności bojowej powstańców. Większość walk i potyczek stoczono w guberniach: lubelskiej (57), radomskiej (128) i warszawskiej (91).

Traugutt nie przystąpił od razu po objęciu władzy do reformy sił zbrojnych powstania. Uprzednio przedyskutowana i zaaprobowana przez niego operacja powstańcza w celu opanowania południowej Lubelszczyzny miała strategiczne znaczenie dla dalszych losów powstania. Załamała się ona podobnie jak wiele wcześniej podjętych operacji wskutek nie zgrania w czasie i przestrzeni działań bojowych poszczególnych oddziałów, zmęczenia żołnierzy niepotrzebnymi marszami i wreszcie niesubordynacji niektórych dowódców.

Traugutt podejmując w grudniu 1863 r. decyzję o utworzeniu regularnej armii nie zamierzał przecież przejść do regularnych form działań zbrojnych. Dysproporcja sił była tak duża, że dalsza wojna musiała mieć nadal charakter partyzancki. Natomiast istota reformy miała polegać na uporządkowaniu systemu dowodzenia siłami zbrojnymi i koordynowaniu działań zbrojnych. Traugutt stawał się wodzem naczelnym a Wydział Wojny jego sztabem. Generałowie i oficerowie wyznaczeni na stanowiska dowódców korpusów i dywizji składali raporty dyktatorowi i usprawiedliwiali swoje postępowanie w przypadku unikania objęcia proponowanego im stanowiska²²³. Reformy Traugutta wprowadzono za

²²⁰ Zob. E. Halicz, W sprawie „Sporu o Traugutta”, „SMHW”, 1965, t. XI, cz. I, s. 233-245.

²²¹ E. Halicz, Kwestia chłopska w dobie powstania styczniowego, Warszawa 1955, s. 304-305.

²²² L. Ratajczyk, Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863 – 1864 r. „SMHW”, 1962, t. VIII, cz. 2, s. 276.

²²³ Zob. Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863 – 1864, Wrocław 1976.

późno, gdy nie tylko społeczeństwo było zmęczone walką ale także wielu znanych dowódców wyjeżdżało za granicę nie myśląc już o powrocie. Działania Bosaka były ewenementem i tylko jemu udało się zorganizować załączki regularnych oddziałów. Lecz nawet ten wysiłek organizacyjny został zaprzepaszczoney przez niezbyt przemyślane działania bojowe.

Zima 1864 r. była dobrym okresem dla prac organizacyjnych, które nie powiodły się oraz złą porą dla prowadzenia działań partyzanckich. Rosjanie wykorzystali dobrze okres zimowy, rozbijając większe oddziały powstańcze i zawężając bazę społeczną powstania. Nieprzyjaciel miał przewagę w każdym elemencie sztuki wojennej. Działal silniejszymi od powstańców oddziałami, lepiej uzbrojonymi, wyposażonymi i wyszkolonymi. Powstańcy mogli mu przeciwstawić odwagę i brawurę, często lepszą znajomość terenu i sympatię ludności.

Aresztowanie Traugutta i jego współpracowników oznaczało nie tylko koniec istnienia strategii powstańczej ale także szybką już agonię powstania.

Powstanie było wojną partyzancką a taktyka powstańców różniła się od taktyki wojsk rosyjskich. Powstańcy dysponując na ogół gorszym uzbrojeniem i wyszkoleniem nie mogli walczyć zgodnie z regulaminami wojsk regularnych. W „Instrukcji powstańczej”²²⁴ Mierosławskiego podano ogólne zasady walki powstańczej. Autor pisząc o walce w mieście kładzie nacisk na jednoczesne uderzenie na kwatery przeciwnika. Podkreśla rangę odpowiedniego rozpoznania sił nieprzyjaciela. Mierosławski podał także zasady organizowania oddziałów wiejskich i powiatowych, zakładania obozu wojewódzkiego oraz bitwy odporno – zaczepnej w obozie i atakowania większych sił nieprzyjaciela. Instrukcję generała znało wielu dowódców oddziałów powstańczych i korzystało z jego wskazówek.

Taktyka piechoty powstańczej wynikała z jej uzbrojenia, poziomu wyszkolenia i liczebności. Stosunek strzelców do kosynierów zależał od liczby broni palnej. W drugiej połowie XIX w. piechota pozbawiona broni palnej była już anachronizmem. Kosynierów używano głównie do posług obozowych, trzymania wart. W czasie bitwy kosynierzy uzyskali sukces gdy uderzali zniemacka, tworzyli także czworoboki potrafiące odeprzeć szarżę jazdy. Przebrojenie kosynierów w broń palną wymagało nauki strzelania i musztry bojowej.

Piechota stawiała do walki uszykowana w dwie – trzy linie. W pierwszym rzucie posuwała się tyraliera a za nią maszerowały oddziały wsparcia. Ogień prowadzono już z odle-

²²⁴ L. Mierosławski, Instrukcja powstańcza, Paryż 1862.

głości 600 – 800 m (karabiny gwintowane), chociaż w wielu potyczkach (zasadzki, wypady) prowadzono ogień z bliskiej odległości. Tyralierzy wypracowywali dogodne warunki dla ataku odwodów (strzelcy, kosynierzy).

Kosynierzy atakowali uszykowani w kolumny plutonowe lub półplutonowe. Często przydzielano im po kilku żołnierzy uzbrojonych w karabiny z zadaniem powstrzymywania ogniem nieprzyjaciela atakującego skrzydła kolumn. Również strzelcy poruszali się w kolumnach za tyralierami. Jednak na początku walki szykowali się w dwa szeregi i w takim szyku odpierali niejednokrotnie ataki nieprzyjaciela. Gdy tyralierzy zostali pokonani, strzelcy odchodzili na skrzydła a do walki wchodziła linia wsparcia. Pierwszy szereg prowadził ogień w pozycji leżącej lub klęczącej a drugi stojącej. Intensywność ognia piechoty powstańczej była często słaba z powodu niewielkiej ilości posiadanej amunicji a natomiast jego celność zależała od jakości broni i poziomu wyszkolenia żołnierzy. Wielu tzw. „ptaszników” było doskonałymi strzelcami. Piechota prowadziła zazwyczaj ogień dowolny po oddaniu salwy na komendę²²⁵. Kompania miała wyznaczony odcinek ostrzału, z chwilą zagrożenia atakiem ze skrzydła część żołnierzy zmieniała kierunek prowadzenia ognia. Stosowano też ogień boczny celem wsparcia sąsiedniego pododdziału lub odparcia ataku. Piechota powstańcza nie mogąc sprostać piechocie rosyjskiej w długim, regularnym boju musiała atakować szybko i energicznie a w przypadku niepowodzenia dążyć do opuszczenia pola walki lub przebijać się z okrażenia.

Kosynierzy użyci do nagłego uderzenia pod przykryciem przeszkody terenowej zadawali często nieprzyjacielowi znaczne straty. Lecz kolumna kosynierska była bezbronna gdy otrzymała ogień boczny piechoty lub została niewłaściwie użyta (zbyt duża odległość od obiektu ataku). W działaniach obronnych kolumny kosynierskie były bezbronne w przypadku walki ogniowej na odległość, mogły natomiast wykonywać kontrataki i skutecznie (sformowane w czworobok) zatrzymać szarżującą jazdę.

W walkach obronnych z kawalerią rosyjską strzelcy formowali się w dwa szeregi i ogniem dowolnym starali się powstrzymać jej atak. Piechota powstańcza wycofywała się zazwyczaj do lasu, lecz z czasem Rosjanie coraz częściej walczyli także w lesie. Piechota zaatakowana przez kawalerię na otwartym terenie formowała czworobok składający się z dwóch szeregów. W czworoboku takim boki szyku zajmowali strzelcy, kosynierzy czoło

²²⁵ S. Chojnecki, W. Miłkiewicz, Polska sztuka wojenna (1795 – 1864), Warszawa 2000, s. 180.

(pierwszy szereg klęczał i trzymał kosy pod ostrym kątem). Niekiedy piechota zamiast kwadratu formowała koło²²⁶.

Mimo, że działało wiele partii powstańczych złożonych tylko z kawalerii nie odgrywała ona już pierwszoplanowej roli na polu walki. Jazda wykonywała wiele zadań taktycznych jak rozpoznanie, ubezpieczenie marszowe i miejsc postoju, osłona skrzydeł piechoty podczas walki. Kawaleria zazwyczaj jako pierwsza ruszała do boju w celu powstrzymania jazdy nieprzyjaciela lub odciągnięcia jej od własnej piechoty. Była ona także używana do wykonywania gwałtownych kontrataków. Kawaleria atakowała w jednym lub dwóch szeregach. Uderzała na białą broń lub prowadziła ogień w szyku konnym lub pieszym.

Oddziały partyzanckie nie powinny przebywać zbyt długo w jednym miejscu, dlatego umiejętność organizowania i wykonywania marszów zajmuje ważne miejsce w taktyce partyzanckiej. Partie powstańcze maszerowały dużo, czasem wykonywano marsze niepotrzebne, źle zaplanowane, co niepotrzebnie męczyło żołnierzy. Wobec obstawiania dróg przez wojska rosyjskie maszerowano głównie traktami bocznymi lub bezdrożami. Ugrupowanie marszowe było zazwyczaj ubezpieczone patrolami. Przed wyjściem na teren otwarty czy przemarszem przez miejscowość wysyłano patrole konne dla sprawdzenia, czy nie ma tam nieprzyjaciela. Szczególną uwagę zwracano na miejsca terenowe (wąwozy, wsie, miasta), w których nieprzyjaciel mógł zorganizować zasadzkę. Zalecano szybko przechodzić przez takie miejsca²²⁷. Kolumny marszowe składały się ze straży przedniej, sił głównych i ariergardy. Przed strażą przednią znajdowała się jeszcze szpica (podoficer i 2 kawalerzystów). Często w celu przyspieszenia marszu w terenie wolnym od nieprzyjaciela wsadzano piechotę na podwody. Transport kołowy był istotnym problemem wielu większych oddziałów²²⁸. Trzeba było wybierać dla niego przejezdne drogi a nieprzyjaciel mógł łatwiej wytopić i dogonić powstańców.

Ważnym elementem taktyki powstańczej był wybór i obrona obozu. Zalecano zakładać obozy w lesie lub pomiędzy górami tak, „...*ażeby nieprzyjaciel ani o pozycji, ani o sile oddziału nie dowiedział się*”²²⁹. Obozowano głównie w lasach, często blisko wsi, w terenie

²²⁶ J. Wimmer, Historia..., s. 574.

²²⁷ Powstanie pod względem..., s. 29.

²²⁸ Ażeby oddział był ruchliwy (mobil), żadnych bagaży mieć nie powinien, pozwolić można co najwięcej na parę lub kilka wozów dla przewiezienia prowiantu i amunicji zapaśnej. Tamże, s. 7.

²²⁹ Tamże, s. 8.

trudnodostępnym i łatwym do obrony. Obozy były fortyfikowane. Budowano różnego typu fortyfikacje polowe (zasieki, rowy, palisady, przesieki).

Powstańcy dbali o maskowanie miejsca swojego obozowania oraz jego odpowiedniego ubezpieczenia. Przed obozem czuwały straże obozowe: patrole konne, pikiety (6 do 10 koni) i czaty (wedetty) piesze oraz konne. Straże były rozlokowane 2 – 5000 kroków od obozu. Obóz był domem i miejscem szkolenia powstańców. Ważnym warunkiem jego bezpieczeństwa były obok straży wewnętrznych i zewnętrznych także przychylność okolicznych mieszkańców i rozpoznanie dalekiego przedpola obozu.

Oddziały powstańcze, nie mające dość sił do walki z regularnymi wojskami rosyjskimi, musiały się cechować nie tylko wolą walki, ale także umiejętnością wykorzystania terenu i dużą ruchliwością. Duże znaczenie miała nie tylko zdolność do prowadzenia walki ale także umiejętność jej unikania. Dzięki temu wiele akcji kolumn rosyjskich trafiała w próżnię.

W czasie powstania styczniowego stoczono ok. tysiąca bitew, walk i potyczek²³⁰. Większość z nich zakończyła się porażką powstańców, chociaż odnieśli oni także wiele spektakularnych sukcesów. Oddziały powstańcze toczyły walki zaczepne i obronne.

Powstańcy zazwyczaj unikali otwartych batalii dążąc do wykonywania zaskakujących napadów i zasadzek. Gdy zostali zmuszeni do przyjęcia walki na otwartej przestrzeni starali się najpierw zatrzymać nieprzyjaciela, a następnie wycofać się pod osłonę lasu. Rosjanie organizowali ruchy swoich kolumn w taki sposób aby przechwycić powstańców podczas przechodzenia z jednego kompleksu leśnego do drugiego. Jedna kolumna usiłowała wyprzeć partyzantów z lasu na otwarty teren, gdzie czekały już inne oddziały rosyjskie. Rosjanie po wykryciu zgrupowania powstańczego dążyli do jego zniszczenia stosując wielostronne uderzenia (Ojców - Miechów, Węgrów, Lasy Cisowskie, Opatów). Stosowali też uporczywy, długotrwały pościg często na przestrzeni wielu kilometrów. Dowódcy powstańczy posiadający doświadczenia bojowe wyniesione z różnych armii zaskakiwali często przeciwnika oryginalnymi rozwiązaniami taktycznymi. (Chmieleński, Narbutt, Rucki, Czachowski, Kalita). Dowódcy ci potrafili pokonać przeciwnika dysponując mniejszymi siłami (Ciern, Chruślina), unieśli umiejętnie wykorzystać teren (Kobylanka, Żyrzyn) i opanowali dobrze taktykę marszów (Krysiński).

²³⁰ Wg. Zielińskiego do końca V.1864 r. - 930, wg Urzędowego wykazu potyczek wojsk carskich - 688. L. Ratajczyk, *Urzędowy...*, s. 276.

Powstanie styczniowe wykazało, że największe sukcesy osiągają ruchliwe oddziały, stosujące metody typowe dla taktyki partyzanckiej (napad, potyczka w oparciu o las, wypad, zaskoczenie, zasadzka). Oddziały potrafiły się łączyć w większe zgrupowania dla wykonania operacji partyzanckiej. Po raz pierwszy partyzanci zaatakowali linie kolejowe co musiało nieprzyjaciela do wydzielenia dużych sił dla ich ochrony.

Dzieje powstania styczniowego dostarczyły wzorców dla organizacji i prowadzenia działalności partyzanckiej w następnych wojnach oraz zwalczania ruchu partyzanckiego.

Zakończenie.

Powstanie styczniowe było pierwszą polską wojną partyzancką, która objęła tereny Królestwa, Litwy, część ziem białoruskich i ukraińskich. Polacy w zaborach austriackim i pruskim sympatyzowali z powstaniem i udzielali mu czynnej pomocy. Powstanie wybuchło w niekorzystnej dla sprawy polskiej sytuacji międzynarodowej. Wprawdzie po wojnie krymskiej ukształtował się nowy układ sił w Europie²³¹ lecz mocarstwa rozbiorowe mimo wzajemnych animozji nie życzyły sobie powstania niepodległej Polski w jakimkolwiek kształcie terytorialnym. Sojusznik Rosji po wojnie krymskiej cesarz Francji Napoleon III uznał początkowo powstanie za wewnętrzną sprawę Rosji. Natomiast kanclerz Prus Otto von Bismarck był zdecydowanym przeciwnikiem polskich dążeń niepodległościowych²³² a podpisana przez gen. Gustawa Alvenslebena konwencja prusko-rosyjska (II. 1863 r.) ustalała zasady wzajemnej współpracy wojskowej w zwalczaniu powstańców po obu stronach granicy z prawem jej przekraczania²³³.

Po podpisaniu konwencji prusko-rosyjskiej Francja uznała się za zwolnioną z sojuszu z Rosją i przyjęła antypruską postawę. Jednakże zarówno Wielka Brytania²³⁴ jak Austria²³⁵ nie chciały wojny z Prusami a Napoleon III zadowolił się werbalnym poparciem sprawy polskiej²³⁶. Paryż, Londyn i Wiedeń mimo ożywionych kontaktów dyplomatycznych nie wypracowały wówczas wspólnego stanowiska w sprawie polskiej. Minister spraw zagranicznych Rosji Aleksander Górczakow ciągle przedstawiał powstanie styczniowe dyplomacji zachodniej jako rezultat spisku rewolucyjnego o europejskim zasięgu, w którym biorą udział tylko żywioty radykalne.

²³¹ Zob. J. Zdrada, *Sprawa polska w okresie powstania styczniowego* [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864* (red. S. Kalembka), Warszawa 1990, s. 446-447; J. Feldman, *Mocarstwa wobec powstania styczniowego*, Kraków 1929.

²³² Zob. J. Feldman, *Bismarck Polska*, Warszawa 1980, s. 236-256.

²³³ E. Wawrzkowicz, *Konwencja Alvenslebena*, „Przegląd Współczesny”, 1930, t. XXXII, s. 27 i n.

²³⁴ Zob. H. Wereszycki, *Anglia a Polska w latach 1860-1865*, Lwów 1934, s. 42 i n.

²³⁵ Zob. H. Wereszycki, *Austria a powstanie styczniowe*, Lwów 1930.

²³⁶ S. Bóbr-Tylingo, *O niedoszłych sojuszach Francji w 1863 roku*, „Teki Historyczne”, 1955, t. VII, s. 88 i n.

Próby interwencji dyplomatycznej mocarstw w sprawie polskiej wobec Rosji podjęte w kwietniu 1863 r.²³⁷ nie odwiodły Rosji od decyzji dalszego zbrojnego likwidowania powstania. Ponadto groźba interwencji mocarstw europejskich wywołała w Rosji wzrost nastrojów patriotycznych a nawet szowinistycznych. Carat nie zamierzał iść na ustępstwa w sprawie polskiej ani godzić się na angielską propozycję zawieszenia broni na okres jednego roku. Gorczakow odrzucił w lipcu 1863 r. wszystkie żądania mocarstw²³⁸ a reakcja Zachodu była słaba. Rządy Anglii i Austrii odchodziły stopniowo od myśli o wojnie z Rosją a sprawa polska przestała być dla nich pierwszoplanowa. Dlatego carat mógł skierować dodatkowe siły zbrojne dla likwidacji powstania. Napoleon III wykorzystywał jeszcze atut polski. Natomiast Austria od listopada 1863 r. poprawiła swoje stosunki z Petersburgiem i zwiększyła stopniowo represje wobec powstańców w Galicji. 18 lutego 1864 r. Wiedeń podjął decyzję o stanie oblężenia w Galicji co oznaczało powrót do polityki antypolskiej i jednolitą postawę w tej mierze mocarstw rozbiorowych.

Zatem Polacy byli zdani tylko na siebie. Mając przeciwko sobie 400 tys. armię rosyjską (Królestwo i ziemie zabrane) oraz nieprzyjazne Prusy i Austrię nie mogli uzyskać zwycięstwa w walce zbrojnej.

Doświadczenia militarne powstania są znaczne. Ruch partyzancki może wiązać znaczne siły nieprzyjaciela lecz w pewnym okresie walki powinien być przekształcony w armię regularną zdolną do pokonania przeciwnika. Partyzantka nie może bazować tylko na zasobach krajowych. Pomoc zagraniczna w różnej postaci (pomoc finansowa, dostawy broni, działalność dyplomatyczna) pozwala na zintensyfikowanie walki zbrojnej. Powstanie powinno być przygotowane pod względem militarnym przed jego wybuchem. Chodzi głównie o zgromadzenie zapasów broni i amunicji w tajnych magazynach i przeszkolenie wojskowe kadry dowódczej. W powstaniu zbrojnym nie może być dwutorowości władz cywilnych i wojskowych. Walce zbrojnej muszą być podporządkowane wszystkie dziedziny działalności społeczno-politycznej i gospodarczej.

Strategia powstańcza musi zakładać centralne dowodzenie i dowodzenie operacyjne na poszczególnych obszarach. W tej mierze okres dyktatury Taugutta dostarcza najwięcej pozytywnych doświadczeń.

²³⁷ 17.IV.1863 r. ambasadorzy Francji, Anglii i Rosji wręczyli Gorczakowowi noty swych rządów w sprawie polskiej W. G. Rewunienkow, *Polskoje wosstanije 1863 g. i jewropiejskaja diptomatija*, Leningrad 1957, s. 229-230.

²³⁸ Tamże, s. 292-296.

Taktyka partyzantów powstania styczniowego wniosła wiele doświadczeń dla przyszłych działań partyzanckich. Studiowali ją zarówno hitlerowcy²³⁹ jak partyzanci Armii Krajowej.

Powstanie upadło a naród polski poniósł kolejne ofiary. Zginęło i zostało zamordowanych ok. 20 000 powstańców, na katorgę i osiedlenie na Syberii zesłano 35-40 000 ludzi, spalono 16 miast i 86 wsi, władze rosyjskie skonfiskowały wiele majątków²⁴⁰.

²³⁹ Zob. E. Halicz, Doświadczenia powstania styczniowego w ujęciu naczelnych władz hitlerowskich, „WPH”, 1965, nr 3.

²⁴⁰ J. Wojtasik, Aspekty militarne powstania styczniowego, [w:] Powstanie styczniowe 1863 – 1864. Aspekty militarne i polityczne, Warszawa 1995, s. 35.

BIBLIOGRAFIA.

I. ŹRÓDŁA.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE.

Archiwum Państwowe w Lublinie

sygn. 465, 945; 0602.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

sygn. 224768 – II; 224780 – IV.

Biblioteka Narodowa

sygn. II/6530.

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie

sygn. 1699.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE.

✓ BEM J., O powstaniu narodowym w Polsce, Warszawa 1956.

BIAŁOKUR F., Materiały do historii służby zdrowia w powstaniu styczniowym, Warszawa 1928.

BIELSKI D., Instrukcja służby frontowej artylerii, Paryż 1856.

BORKOWSKI K., Kilka uwag nad obecnym powstaniem w Polsce, Paryż 1863.

BYSTRZONOWSKI L., Myśli przydatne do powstania w Polsce, Paryż 1863.

BYSTRZONOWSKI L., Pomocnik dla oficerów piechoty, Turyn 1863.

BYSTRZONOWSKI L., O ostępach sieci strategicznej w Polsce, „Trzeci Maj” 1840, nr 14.

CHYZANOWSKI W., O wojnie partyzanckiej, Paryż 1835.

CHYZANOWSKI W., O przyrządzeniach mostów i przepraw w czasie wojny, Paryż 1842.

CHYZANOWSKI W., Rys taktyki zastosowanej piechoty tudzież manewra pułkowe i brygadowe, Paryż 1845.

CHYZANOWSKI W., Podania o piechocie, o jeździe i o sztabach, Paryż 1860.

CHYZANOWSKI W., Przepis musztry dla jazdy lekkiej, Paryż 1860.

CHYZANOWSKI W., Przepis musztry dla piechoty, Paryż 1845.

CHYZANOWSKI W., Służba wewnętrzna piechoty, Paryż 1851.

✓ Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864. Materiały i dokumenty, Wrocław – Warszawa - Kraków 1968.

Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863 – 1864, Wrocław – Warszawa 1973.

HALICZ E., Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej, t. 14. Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego, Warszawa 1954.

HALICZ E., Dokumenty archiwum wiedeńskiego o powstaniu styczniowym, „Biuletyn WAP” 1958, nr 2/12.

HALICZ E., Demokracja polska w powstaniu styczniowym, Wybór źródeł, Wrocław 1961.

HALICZ E., Doświadczenia powstania styczniowego w ujęciu naczelných władz hitlerowskich, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 3.

ISTOMIN. W. A., Wojennoje położenie w carstwie polskom wo wremia miateża 1863 g. i jego poslepowatielnija widoizmienienija, Moskwa 1903.

KAMIENSKI H., Wojna ludowa, Bendlikon 1866.

KAMIENSKI H., O prawdach żywotnych narodu polskiego, Bruksela 1844.

KRUSZEWSKI I., Regulamin dla jazdy powstającej Polski, Paryż 1849.

MALISZEWSKI E., Dokumenty historyczne. Rok 1863. Wybór aktów i dokumentów, Warszawa b.d.w.

MIEROSŁAWSKI L., Instrukcja powstańcza, Warszawa 1958.

MIEROSŁAWSKI L., Musztra kosynierska, Paryż 1861.

MIEROSŁAWSKI L., Regulamin piechoty i służba obozowa, Paryż 1861.

NIESZOKOĆ W., O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji, Paryż 1835.

Powstanie pod względem wojennym, Warszawa 1863.

RATAJCZYK L., Urzędowy wykaz potyczek wojsk carski w Królestwie Polskim w 1863-1864 r., „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. VIII, cz. 2.

Regulamin artylleryi, Paryż 1861.

Regulamin artylleryi i służba obozowa, Paryż 1861.

Regulamin jazdy. Obozowanie, służba forpocztowa i marsze, Paryż 1864.

Regulamin jazdy wydany przez rząd narodowy powstania w roku 1863, Warszawa 1863.

Regulamin piechoty i służba obozowa, Paryż 1861.

Regulamin piechoty, kawaleryi i artylleryi wraz z instrukcją dla powstańca i służbą obozową, Paryż 1846.

STOLZMAN B. K., Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza, Warszawa 1959.

WYSOCKI J., Kurs sztuki wojσκowej, cz. 1-2, Paryż 1842 – 1844.

PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA.

CAEZAR K., Pamiętniki z roku 1863, „Orędownik”, Poznań 1868.

CALLIER E., 3 ustępy z powstania polskiego 1863 – 1864, Poznań 1868.

CHĄDZYŃSKI Z., Wspomnienia powstańca z lat 1861 – 1863, Warszawa 1863.

CHOŁODECKI – BIAŁYNIA J., Pamiętnik powstania styczniowego, Lwów 1913. ✓

DRAŻKIEWICZ A., Wspomnienia Czachowczyka z 1863 r., Lwów 1890.

ERLACH F., Partyzantka w Polsce w 1863 roku, Warszawa 1960.

GRABOWSKI J., Pamiętniki wojskowe, Warszawa 1905.

GRABÓWKA K., Wspomnienia z 1863/64, Kraków 1912.

JAGMIN A., Wspominania polskiego powstańca 1863 g, „Istoriczeskij Wiestnik” 1892, t. 49-50.

JANOWSKI J., Pamiętniki o powstaniu styczniowym, t. I-III, Lwów 1923.

JEZIORAŃSKI A., Pamiętniki, Powstanie r. 1863, cz. II, Lwów 1913.

JUNOSZA, Pamiętnik Junoszy oficera polskich żandarmów w powstaniu styczniowym, Warszawa 1960.

KRZYWDA Z., Wspomnienia obozowe z roku 1863 i 1864, Lwów 1883.

MIEROSŁAWSKI L., Pamiętniki (1861 – 1863), Warszawa 1924.

MODRZEWSKI W., Pamiętniki powstańca z 1863 – 1864 r., Lwów 1881.

OXIŃSKI J., Wspomnienia z powstania polskiego 1863 – 1864, Warszawa 1965.

POMARAŃSKI S., Wspomnienia Stanisława Dekkańskiego o powstaniu styczniowym w Zamojszczyźnie, Zamość 1920.

POPIEL P., Pamiętniki, Kraków 1927.

POWIERZA P., Wspomnienia z powstania styczniowego 1863 roku, Białystok 1996.

Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki 1863 r., Lublin 1966.

Powstanie styczniowe wedle opisu uczestników, Lwów 1938.

Powstanie styczniowe w pamiętnikach i wspomnieniach, Łomża 1938.

ROGIŃSKI R., Roman Rogiński powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia, Warszawa 1983.

Rok 1863. Obrazy i wspomnienia, Warszawa 1916.

✓ ROSTWOROWSKI – NAŁĘCZ J., Wspomnienia z roku 1863 i 1864, Kraków 1900.

SAWICKI J. S., Ludzie i wypadki z 1861 – 1865. Obrazki z powstania, cz. I–II, Lwów 1894.

✓ SKŁODKOWSKI Z., Marcin Lelewel – Borelowski wobec powstania w województwie podlaskim i lubelskim, „Dziennik Literacki” 1863 i 1864.

STRUŚ, Ludzie i wypadki z 1861-1864. Obrazki z powstania, Lwów 1894.

SULIMA Z., Wspomnienia ułana, cz. II, Poznań 1878.

SULIMA Z., Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 r., Lwów 1881.

✓ W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego, Lwów 1903.

WILSKA S., Pamiętnik o Stefanie Chmieleńskim, Wrocław 1952

CZASOPISMA.

Czas (Chwila), Kraków 1863 i 1864.

Dziennik Powszechny, Warszawa 1863 i 1864.

Dziennik Urzędowy Guberni Radomskiej, 1863.

Dziennik Urzędowy Guberni Warszawskiej, Warszawa 1863.

Gazeta Narodowa, Lwów 1863 i 1864.

Goniec, Lwów 1863.

Nadwiślanin, 1863.

Niepodległość, 1863 i 1864.

II. MONOGRAFIE I OPRACOWANIA.

ANUSIEWICZ M., Koncepcje wojny partyzanckiej w latach trzydziestych XIX w., „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1967, t. XIII, cz. 1.

✓ BAROWICZ A., Marcin „Lelewel” Borelowski rękodzielnik – pułkownik, Rzeszów 1913.

✓ BERG M., Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku, Kraków 1898.

BIAŁYNIA – CHOŁODECKI J., Wiązanka szczegółów z dziejów powstania styczniowego, Lwów 1928.

BIAŁYNIA – CHOŁODECKI J., Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w 40 rocznicę powstania 1863-1864, Lwów 1904.

✓ BIAŁYNIA – CHOŁODECKI J., Dowódcy oddziałów w powstaniu styczniowym, Lwów 1907.

BIAŁYNIA -- CHOŁODECKI J., Dyktator Romuald Traugutt i kult jego pamięci we Lwowie, Lwów 1884.

BIELAŃSKI – FIRLEJ K., Nullo i jego towarzysze, Warszawa 1923.

BIERNACKI M., Kawaleria powstania styczniowego; „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 2.

BORKIEWICZ A., Działania Langiewicza przed dyktaturą, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. VIII, cz. 2.

CALLIER E., Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie roku 1831, Poznań 1887.

CHANKOWSKI S., Powstanie styczniowe w Augustowskim, Warszawa 1972.

CHANKOWSKI S., Z dziejów roku 1863 w Łomżyńskim, „Rocznik Białostocki” 1963, t. IV.

CHOJNECKI. S., MIKUŁA. W. Polska sztuka wojenna (1795 – 1864), Warszawa 2000.

CIAŁOWICZ J., Strategia powstania styczniowego, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 4.

DĄBKOWSKI W., Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienickiej, Warszawa 1974.

DJAKOW W., MILLER I., Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej a powstanie styczniowe, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967.

DJAKONOW, Żelazne drogi w Priwislinskom i Siewierno-Zapadnom Kraje w 1863–1864 gg. Ich wojennoje znaczenie, ochrana i bojowyje dziejstwa w żelaznodoroznych rajonach [w:] Sbornik soczinienij oficjerow Nikołajewskoj Akademii Gienieralnego Sztaba, t. VI, Petersburg 1905.

DŁUGOSZ J., Nostitz, Rogiński, „Świat” 1911, nr 5.

DUBIECKI M., Edmund Różycki. Szkic biograficzny, Kraków 1895.

DUBIECKI M., Lista członków Rządu Narodowego (Powstańczego) w r. 1863-1864, „Kwartalnik Historyczny” 1922.

DUBIECKI M., Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863 – 1864, Kraków 1907.

DUDEK L., Służby kwatermistrzowskie w powstaniu styczniowym – próba analizy, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XIV, cz. 2.

EILE H., Intendentura w 1863 r., „Przegląd Intendencki” 1928, nr 2.

GAWROŃSKI – RAWITA F., Monografie z powstania styczniowego, Warszawa 1928.

GAWROŃSKI – RAWITA F., Rok 1863 na Rusi, Ruś Czerwona i Wschód, t. I-II, Lwów 1902.

GAWROŃSKI – RAWITA F., Walka o wolność w roku 1863, Lwów 1913.

GESKET S., Wojennyje dziejstwa w carstwie polskom w 1863 g. Naczało wostanija I, II i pierwaja połowina III, Warszawa 1894.

GODLEWSKI J., Próba oceny militarnej strony powstania styczniowego, „Życie i Myśl” 1964, nr 3-4.

GÓRA S., Partyzantka na Podlasiu 1863 – 1864, Warszawa 1976.

GÓRA S., Działalność powstańcza Romana Rogińskiego na Podlasiu, „Rocznik Białostocki” 1964, nr 6.

GRABIEC J., Powstanie styczniowe 1863-1864, Warszawa-Kraków 1913.

GRABIEC J., Rok 1863, Poznań 1913.

GROBICKI J., Kawaleria powstańcza w roku 1863, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 2.

HALICZ E., O partyzantce Stolzmana, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, nr 3.

HALICZ E., Problematyka wojskowa powstania styczniowego. Powstanie styczniowe 1863. Materiały IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Warszawa 1963.

HALICZ E., Koncepcje militarne powstania styczniowego i ich realizacja, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1964, t. XIII, z. 2.

JARZĘBOWSKI J., Traugutt, Warszawa 1938.

KARBOWSKI W., Zygmunt Padlewski 1835 – 1863, Warszawa 1969.

KARBOWSKI W., Kampania Zygmunta Dołęgi – Sierakowskiego na Żmudzi, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1968, t. XIV, cz. 2.

KATAFIASZ T., Zastosowanie broni rakietowej w polskich powstaniach narodowych, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1983, t. XXVI.

KIENIEWICZ S., Warszawa w powstaniu styczniowym, Warszawa 1954.

KIENIEWICZ S., Powstanie styczniowe, Warszawa 1972.

KOSZTYŁA Z., Z dziejów powstania styczniowego na Białostocczyźnie, Białystok 1963.

KOTARSKI S., Opatów w latach 1861 – 1864, Opatów 1935.

KOZŁOWSKI E., Od Węgrowa do Opatowa. 3 II 1863 – 21 II 1864. Wybrane bitwy z powstania styczniowego, Warszawa 1962.

KOZŁOWSKI E., Generał Józef Hauke Bosak 1834 – 1871, Warszawa 1973.

KOZŁOWSKI E., Bibliografia powstania styczniowego, Warszawa 1964.

KOZŁOWSKI E., Działania wojenne oddziałów gen. Bosaka w okresie powstania styczniowego 1863 – 1864, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej” 1956, t. III.

KOZŁOWSKI E., Wyprawy wojenne z Krakowa w r. 1863 [w:] Kraków w Powstaniu Styczniowym, Kraków 1968.

✓ KOZŁOWSKI E., Piechota w powstaniu 1863-1864, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963, t. IX, z. 2.

✓ KOZŁOWSKI E., Bitwy pod Chruśliną i Żyrzynem w 1863 r., „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, nr 1.

KOZOLUBSKI J., O prowadzeniu wojny 1863 r., „Przegląd Historyczny” 1937-1938, t. 34.

KUKIEL M., Zagadnienia wojskowe powstania styczniowego, „Teki Historyczne”, Londyn 1962-1963, t. XII.

✓ KUKIEL M., Zagadnienia strategiczne powstań polskich 1863 – 1864, „Polska Zbrojna” 1924, nr 74-79.

LASKOWSKI O., Zamknięcie dyskusji nad wojną 1863 r., „Przegląd Historyczny” 1937-1938, t. XXXIV.

ŁANIEC S., Partyzanci żelaznych dróg roku 1863. Kolejarze i drogi żelazne w powstaniu styczniowym, Warszawa 1974.

✓ MALISZEWSKI E., Organizacja powstania styczniowego, Warszawa 1922.

MALISZEWSKI E., Organizacja wojskowa w powstaniu w 1863, „Wiarus” 1919.

✓ MENCEL T., Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu, „Rocznik Lubelski” 1963, nr 6.

✓ MIKUŁA W., Chruślina i Żyrzyn. Z dziejów powstania 1863 r., Warszawa 1995.

MIKUŁA W., Koncepcje odbudowy państwowości w polskiej myśli wojskowej okresu niewoli narodowej [w:] Problemy bezpieczeństwa w myśli społecznej i wojskowej, Warszawa 1996.

MIKUŁA W., Powstanie styczniowe w Augustowskim 1863 – 1864. Działania zbrojne [w:] Wojsko Polskie na Suwalszczyźnie, Warszawa 1996.

✓ MOLIŃSKI J., Przygotowania wojskowe do wybuchu powstania styczniowego (okres luty 1861 – początek stycznia 1863 r.), „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. VIII, cz. 2.

✓ NIEBELSKI E., Uzbrojenie oddziałów powstańczych w Lubelskim i na Podlasiu w latach 1863-1864, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. XXIII.

NOWAK A., Teorie wojenne Ludwika Mierosławskiego, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. XXIII.

ORZEŁ S., Bitwa pod Grochówkami, „Przegląd Historyczny” 1971, z. 3.

Ostatnie chwile powstania styczniowego na podstawie autentycznych źródeł, t. I-IV, Kraków 1887-1888.

PAWŁOWSKI B., Powstanie styczniowe pod względem wojskowym, „Kurier Warszawski” 1938, nr 1.

PASZKOWSKI W., Pułkownik Dyonizy Czachowski, bohater powstania 1863 r., Radom 1938.

PESZKE I., Jenerał Romuald Traugutt. Ostatni naczelnik narodu, Warszawa 1916.

PIETRZYKOWSKI R., Dionizy Czachowski 1810 – 1863, Warszawa 1983.

PIŁSUDSKI J., O powstaniu styczniowym, Londyn 1963.

✓ PIŁSUDSKI J., Zarys historii militarnej powstania styczniowego, Warszawa 1929.

PIŁSUDSKI J., 22 stycznia 1863 roku, Poznań 1914.

PIŁSUDSKI J., Dwa plany powstania styczniowego, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 10.

✓ PŁOSKI S., Działania Rogińskiego w powstaniu styczniowym, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1938, t. 10, z. 1 i 2.

✓ PŁOSKI S., O prowadzeniu działań wojennych w powstaniu styczniowym, „Przegląd Socjologiczny” 1946, nr 1.

✓ PŁOSKI S., O taktyce oddziałów powstańczych, „Przegląd Historyczny” 1937 – 1938, t. 34.

PŁOSKI S., Jarosław Dąbrowski i plan powstania z czerwca 1862 r., „Tygodnik Literacko – Naukowy” 1934, nr 4.

✓ POMARAŃSKI S., Ostatnia kampania gen. Kruka – Heydenreicha, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1932, t. 5.

✓ Powstanie styczniowe 1863 – 1864, Wrzenie. Bój. Europa, Warszawa 1990.

✓ Powstanie styczniowe 1863 r., IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich, t. 1, 2, Warszawa 1964.

Powstanie styczniowe. Materiały IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, cz. 1, Warszawa 1963, cz. 2, Warszawa 1964.

Powstanie Styczniowe 1863. Historiografia. Militaria. Materiały z sesji naukowej Katedry Historii Sztuki Wojennej Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 1993.

Powstanie styczniowe, Warszawa 1972.

✓ PRZYBOROWSKI W., Dzieje 1863 r., t. III, Kraków 1902, t. IV, Kraków 1905, t. V, Kraków 1919.

RATAJCZYK L., Działalność Traugutta i jego wpływ na powstańcze plany wojskowe przed objęciem władzy, „Zeszyty Naukowe WAP” 1963, nr 8.

RATAJCZYK L., O metodach działania armii carskiej w powstaniu styczniowym, „Biuletyn WAP” 1959, nr 3.

✓ RATAJCZYK L., Powstanie styczniowe jako wojna partyzancka, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1964, t. X, cz. 1.

✓ RATAJCZYK L., Polska wojna partyzancka 1863 – 1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta, Warszawa 1966.

RATAJCZYK L., Polskie teorie wojny partyzanckiej w pierwszej połowie XIX w., „Zeszyty Naukowe WAP” 1981, nr 107.

RATAJCZYK L., Partyzantka gen. Bosaka w powstaniu styczniowym, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960, t. VI, cz. 2.

RZADKOWSKA H., Marian Langiewicz, Warszawa 1967.

SABOWSKI W., Józef Hauke – Bosak, Kraków 1871.

SAWICKI – STELLA J., Galicja w powstaniu styczniowym, Lwów 1909.

STASZEWSKI J., Generał Edmund Taczanowski, Poznań 1936.

SZCZĘSNY M., Taktyka partii D. Czachowskiego, „Zarzewie” Kraków 1911, z. 4 i 5.

TOKARZ W., Opanowanie trójkąta granicznego przez A. Kurowskiego, „Rocznik Weteranów 1863” 1924.

TOKARZ W., Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów, Kraków 1914.

TOKARZ W., Potyczka pod Szklarami, „Bellona” 1918.

WALTER JANKE Z., Brygada generała Edmunda Taczanowskiego i jej ostatnie boje, „Przegląd Historyczny” 1967, z. 2.

✓ WOJTASIK J., Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej lat 1832-1862 i próba ich realizacji w praktyce powstańczej (1863-1864), „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1972, t. XVIII, cz. 2.

✓ WOJTASIK J., Problematyka partyzancka w polskiej myśli wojskowej XIX w., „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1987, t. XXIX.

WOJTASIK J., Wojskowa problematyka 1863 – 1864 w 25 tomach serii „Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty”, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1990, t. XXXII.

WOJTASIK J., Uzbrojenie w powstaniu 1863 – 1864, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1983, nr 1.

WOJTASIK J., Ludność polska wobec powstania 1863 o 1864, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1984, t. XXVII.

WOJTASIK J., Uzbrojenie a sztuka wojenna w polskich powstaniach narodowych lat 1794-1864, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1979, t. XXII.

WRÓŃSKI A., Wybrane zagadnienia z okresu dyktatury Romualda Traugutta, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1964, t. X, cz. 2.

ZDRADA J., Jarosław Dąbrowski, Kraków 1973.

ZIELIŃSKI S., Bitwy i potyczki 1863 – 1864, Rapperswil 1913.

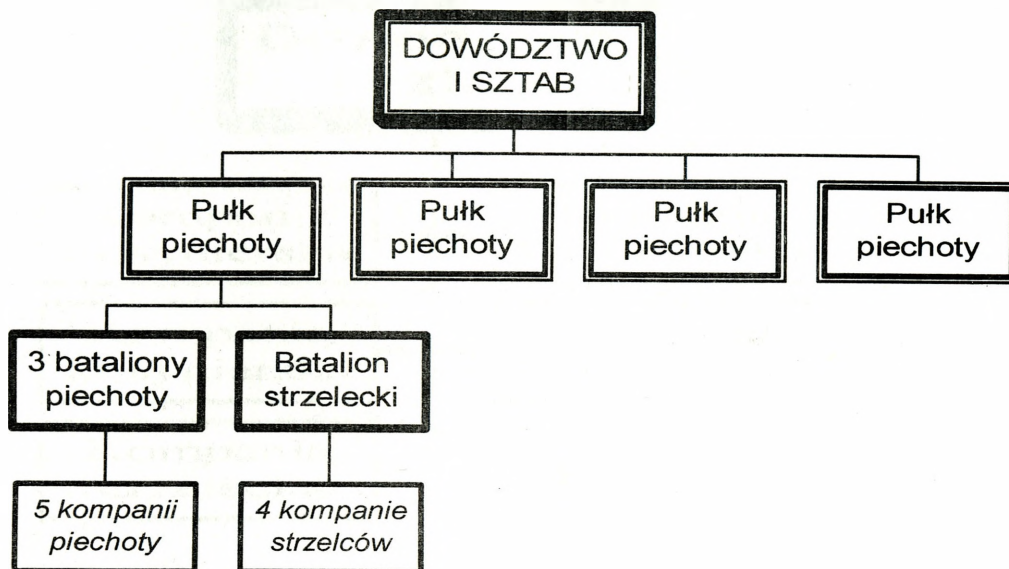
ŻYCHOWSKI M., Ludwik Mierosławski 1814 – 1878, Warszawa 1963.

ORGANIZ. KOSYB
DYWIL. KOSYB
W. KOSYB.

Z A Ł A C Z N I K I .

Schemat 1

**ORGANIZACJA ROSYJSKIEJ
DYWIZJI PIECHOTY
W 1863 R.**



Schemat 2

**ROSYJSKA
DYWIZJA KAWALERII
W 1863 R.**



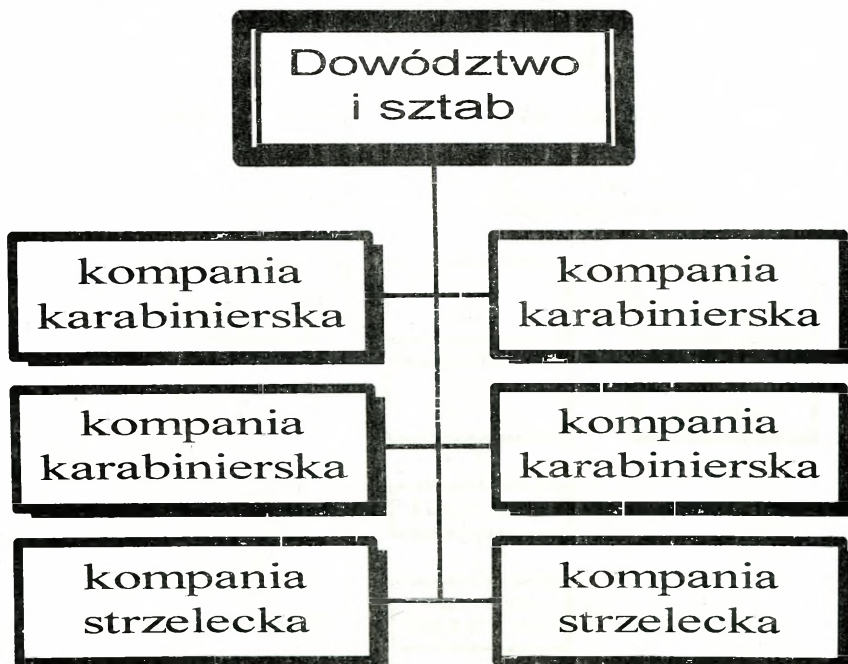
Schemat 3

ORGANIZACJA BATALIONU W 1863 R.



Schemat 4

ORGANIZACJA BATALIONU W 1863 R.



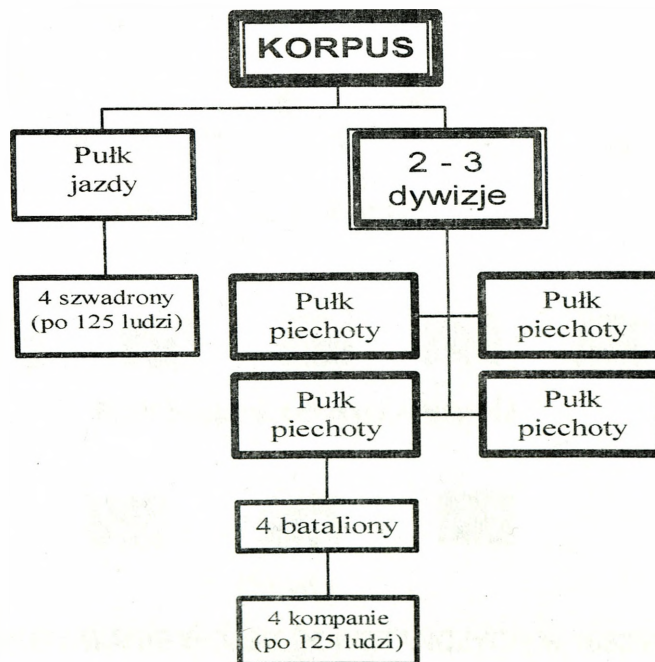
Schemat 5

**ETAT BATALIONU PIECHOTY WEDŁUG REGULAMINIU PIECHOTY
WYDANEGO PRZEZ RZĄD NARODOWY W 1863 R.**

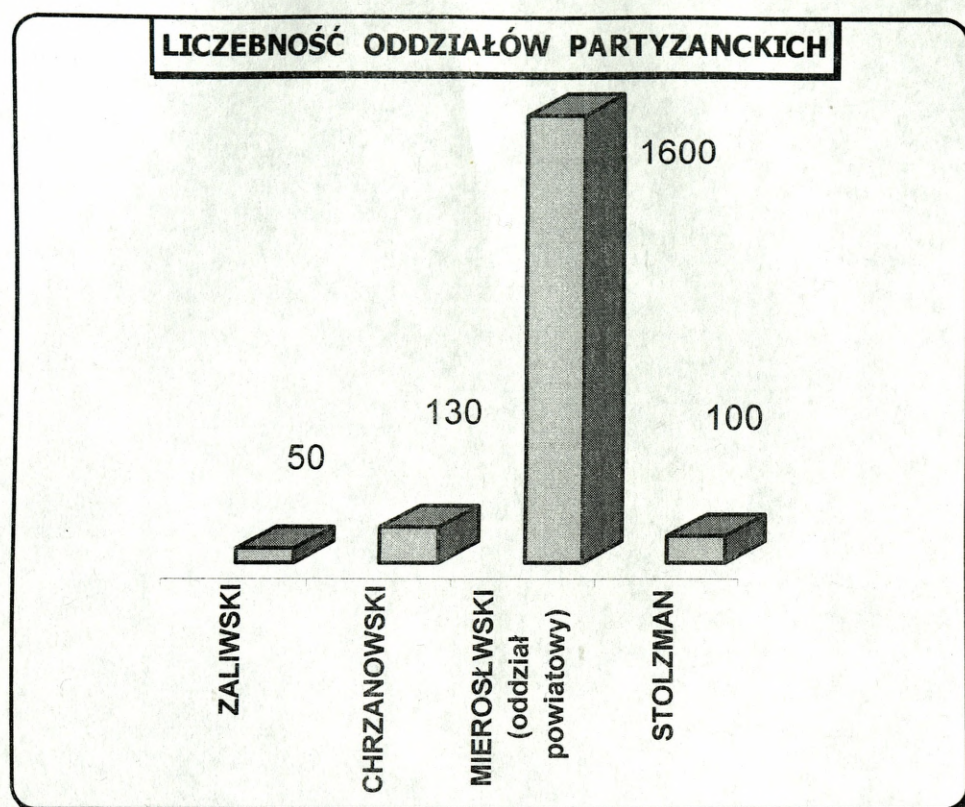


Schemat 6

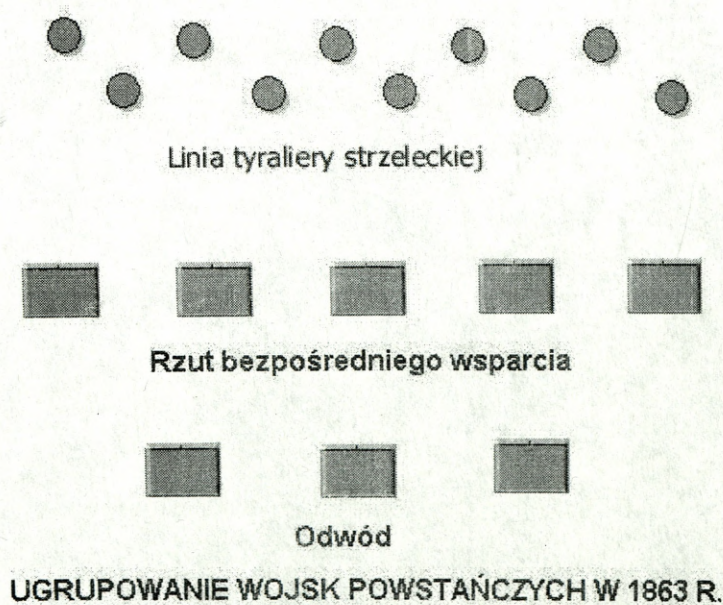
**ORGANIZACJA ARMII
POWSTAŃCZEJ
WEDŁUG DEKRETU
GRUDNIOWEGO**



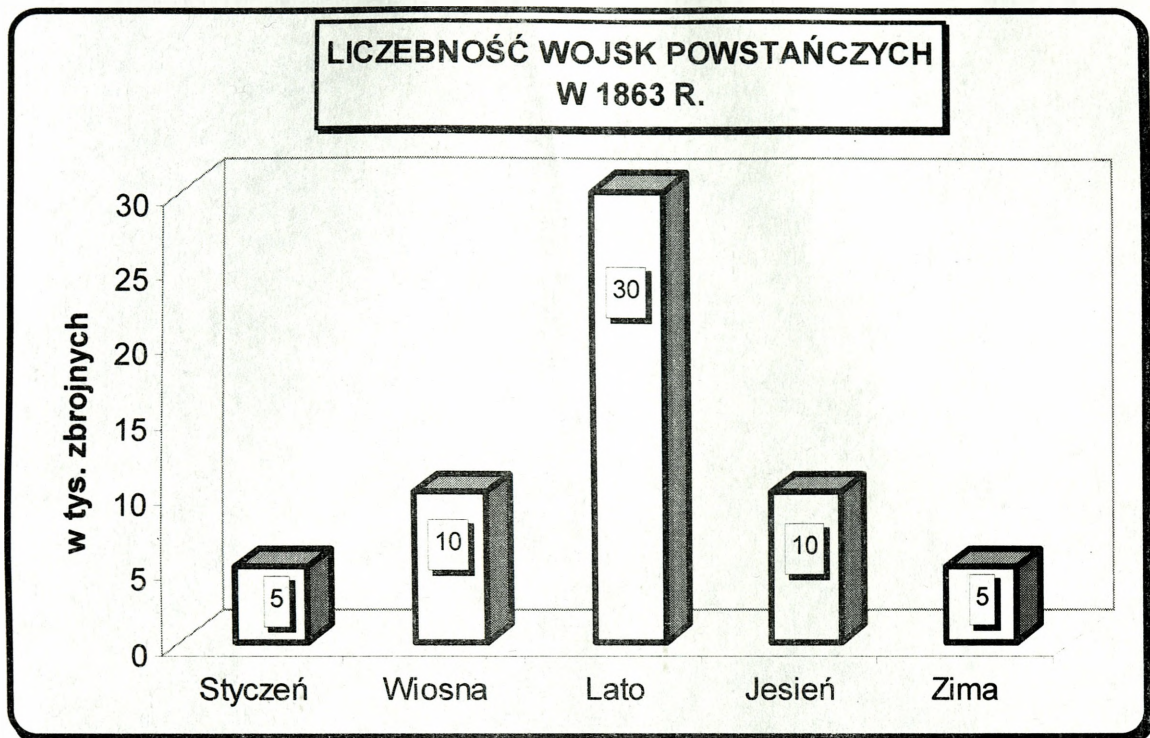
Schemat 7



Schemat 8



Schemat 9



Schemat 10

